





*Purchased for the*  
LIBRARY *of the*  
UNIVERSITY OF TORONTO  
*from the*  
KATHLEEN MADILL BEQUEST









119 I

# POEZYE

5/2  
VI





MARYA KONOPNICKA



# POEZYJE

WYDANIE ZUPEŁNE, KRYTYCZNE

OPRACOWAŁ

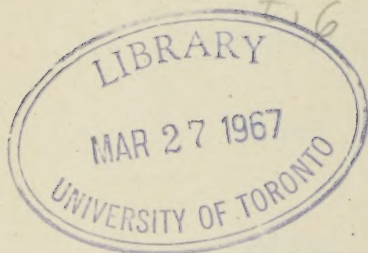
JAN CZUBEK

TOM VI



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA  
WARSZAWA == LUBLIN == ŁÓDŹ  
KRAKÓW == G. GEBETHNER I SPÓŁKA  
NEW YORK □ THE POLISH BOOK IMPORT. CO, INC.

PG  
7158  
K6 A17  
1915  
716



WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.

□□ DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE. □□

# LUDZIOM I CHWILOM



I. ZA CO, ZA CO TYLE CZEŚCI?<sup>1</sup>

Za co, za co tyle cześci?  
Za co to witanie?  
— Za siew tylko dobrej wieści:  
Wy — kłosa na łanie.  
Ja ptak tylko, co wam śpiewa,  
Wy — owocne drzewa;  
Ja — głos dzwonka na rozświcie,  
A wy — czyn i życie!

Wasza wola — moja dola,  
Mojej pieśni tony...  
Jak skowronek lecę w pola,  
Lecę nad zagony.  
Pieśń się moja skarży, płacze,  
Kiedy śpią oracze,  
A gdy brzęczą pługi, kosy,  
Śpiewa wniebogłosy!

Gdyby piosnce brakło echa  
W żywej piersi brata,  
Dawno zgłuchłaby nam strzecha,  
Oniemiała chata...  
Pieśń jaskółcze gniazdo winie  
W serdecznej drużynie;

---

<sup>1</sup> Wiersz wygłoszony na uroczystem przyjęciu poetki w Kole literacko-artystycznym we Lwowie 14 listopada 1896 r.

Pieśń tam rada pióra składa,  
Gdzie bratnia gromada.

Zawitajcież wy mi wzajem,  
Wy — i wasze progi!  
Idę światem, idę krajem,  
Jak pątnik ubogi.  
Za tą jasną idę zorzą,  
Gdzie na przyszłość orzą,  
Za tą gwiazdą, za nadzieją,  
Gdzie dla jutra sieją.

Daliście mi w swej gościnie  
Chleb i wino ducha...  
W waszym chlebie, w waszem winie  
Jest moc i otucha:  
Nie zmarnieje wasza praca,  
Gdy ją pieśń ozłaca;  
Pieśń — nie zmilknie w poniewierce,  
Gdzie jest wasze serce!



## II. ŻNIWO.

FRASZKA DLA PRUSA<sup>1</sup>.

. . . . .  
Jeszcze na twoje żniwo czas,  
Kwiat jeszcze na twej grzędzie;  
A dziś już kłopot jest wśród nas:  
— Co kiedyś będzie!?

Kosiarzy trzaby z wiosek trzech —  
Kto wie, czy jeszcze stanie —  
Żeby skosili i płacz i śmiech  
Na twoim łanie.

Ten jeden wyrósł w jasny kwiat,  
Ten drugi w bujne kłosy;  
Więc to tam pola tęgi szmat  
Zajmą pokosy.

Lecą już pieśni w ranny czas,  
Skowronek im pomaga:  
Wyciąga Maciek w przecudny bas,  
A w dyszkant — Jaga.

Wnet zagra pole brzękiem kos,  
Ostrzonych w takt u brusa;

---

<sup>1</sup> Wiersz na dwudziestopięciolecie pracy literackiej Prusa w r. 1896 do zbiorowego numeru ówczesnego »Kuryera Codzien.« (1897, nr. 1).

Pytają ludzie: — Co to? — My w głos:  
— Żniwo u Prusa! —

Co tam dwojaków będą nieść  
Dziecięta w modre ranki!  
Co Magda klusek musi gniesć,  
Co lać maślanki!

Zaśby pogody jasnej trza  
Choć z tydzień, z dwa tygodnie,  
Żeby na garściach kośba nam ta  
Przeschnęła godnie.

Cudneż to będą one dnie  
Dla ptactwa i dla zwierza!  
Aż głucho, jak to zwabi się  
Skrós odwieczerza!

Tuż świt upuszcza tęcze z rzęs  
Na uroszone łąny,  
Tuż zarzy żrebak i udrze kęs,  
Chociaż spętany.

.....  
Więc trzeba dziewczek znowu rój  
Z grabiami słać z chałupy,  
By ten użątek kłosisty twój  
Zgrabić na kupy.

Trza do powróseł bab choć sto,  
Średniaków choć z półkopy!  
Bo czemże będą zwiazywać to  
Żniwo we snopy? —

Zaś ekonomski trza mieć łeb,  
By zliczyć do gromady  
Mendle i kopy; bo lada kiep  
Nie da z tem rady!



I sam ekonom się za dwóch  
Zapoci tam, chudzina!  
Co zliczy kopę, a weźmie niuch,  
Zmyli — i znów zaczyna.

Teraz-że trzeba złotych dni,  
Żeby to oschło z rosy;  
Bo kiedy burza błyska i grzmi,  
Czernieją kłosy.

A toćby szkoda była nam  
Każdego bochna chleba;  
Więc dajem na mszę: proboszcz tam  
Jest bliżej nieba.

Już odsygnował pięknie dziad,  
Już organ nam przygrywa...  
Wzdychają baby, w nadobny ład  
Idzie wotywa.

. . . . .

Setnyby musiał wóz być on,  
We cztery tęgie konie,  
Coby miał zabrać wszystek ten plon  
Na twym zagonie!

Trza podawaczy choćby dwóch  
U każdej stawiać kopy,  
I to wybierać, który jest zuch  
Pomiędzy chłopcy!

Na wozie takżeo tęgi drab,  
A i ten skipi pracą...  
Tu nie poradzi nijaki cap,  
Ani ladaco!

Trzaby, jak perłę, wybrać dzień,  
Nie zbyt ni żar gorąca,

Żeby lekuchnych obłoków cień  
Ugaszał słońca.

Tu się rozlegnie śmiech i ruch,  
Trzaskanie chłopiąt z biczy;  
Przepiórka leci i roni puch,  
A derkacz krzyczy.

Bab na pograbki wyszła moc,  
Grabiska aże dzwonią...  
A dzikich gęsi sznur się pod noc  
Skrzykuje błonią...

Ubywa kopic, kipi pot,  
Przez złotą kłosów chmurę  
Błyskają widły; już snopy w lot  
Zapchały furę.

Trzeszczą półdrabki, rośnie stóg,  
Piętrzy się góra złota...  
Chłop z wozu krzyczy: — Dość! Dalibóg  
Wywałę wrota! —

Tak lecą radzić, kto tam żyw,  
Ten to, a drugi owo...  
A my, gromada, na taki dziw  
Aż kręcim głową.

— A to ci z Prusa tego tuz:  
Co snopów ma w swym plonie!  
Toć nie zabierze tego i wóz  
We cztery konie! —

Nicea, 24 grudnia 1896 r.



III. DO DEOTYMY<sup>1</sup>.  
CHWILA Z POGRZEBU ODYŃCA<sup>2</sup>.



Taką cię widzę, jakom cię widziała:  
W rozjęku dzwonów, w chorągwanym szumie,  
W czerni, lic bielą podniesionych biała,  
Idziesz dostojna i w górnej zadumie,  
Jaka przystoi pieśniarce tej ziemi,  
Gdzie kamień płacze, a ludzie są — niemi.

Za tobą zbity tłum, jak wojsko płynie...  
Krzyż mu sztandarem, a proporcem trumna;  
A ty hetmanisz tej całej drużynie,  
Spokojna, prosta, milcząca i dumna.  
Majestat bólu i królewskość męki  
Masz w czole, laur wykwita ci z ręki.

Nie wiem, gdzie pójdzie i gdzie tłum powiedzie  
Twoja natchniona i żałobna postać;  
Lecz lud, któremu ty idziesz na przedzie,  
Między grobami nie może się zostać.  
On musi wrócić z cmentarzy na boje  
Ducha, przez pieśń twą i hetmaństwo twoje!  
D. 25 maja r. 1897.

<sup>1</sup> Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) — poetka ur. 1840, um. 23 września 1908. Deotyma odpowiedziała na ten wiersz poetycznym listem z d. 7/VI t. r. umieszczonym w »Pamiętce z jubileuszu Deotymy (1852–1897)« (Kraków 1901, str. 40) a przedrukowanym w Tygodniku Ill. 1910, II, 872.

<sup>2</sup> Antoni Edward Odyńiec — druh Mickiewicza, poeta, ur. 1804, um. 17 stycznia 1885 w Warszawie.

## IV. 24 GRUDNIA 1898 R.



## I.

Cisza... Serca tysięcy biciem mocnem, głuchem  
Przemawiają bez głosu do siebie, do świata,  
Nad głowami tysięcy myśl jedna oblata  
I pierś tysięcy dyszy jednym wrzącym duchem.

Cisza... Czucie skupione, jako djament pała,  
Żarzy się, jako płomień zduszony ogniska,  
W tysiącach źrenic tli się, goreje, rozbłyska,  
Tysiącem skier przenika i dusze i ciała.

Cisza... Jak mocne, żywe, jak potężne głosy  
Z milczących tłumów biją nawskrós niemej ciszy!  
Objęły ziemię... lecą... objęły niebiosy...  
Cisza... Ziemia i niebo słucha ich... Już słyszy!

## II.

Uderzył dzwon, uderzył dzwon,  
Rozpękły się zasłony:  
Wśród ludu swego stanął on,  
Co dał miljonom czucia ton,  
Co kochał za miljony.

Zapłonął duch, rozegrzmiał spiż,  
I serca drżą i dzwony...

Buchnęło płomień wzwyż a wzwyż,  
Wśród ludu stanął, co niósł krzyż,  
Co cierpiał za miljony.

Przeleciał błysk, przeleciał grom  
Nad morzem głów wzburzonym;  
Wyprorokowan naszym łzom,  
Wśród ludu stanął, wrócił w dom,  
Co jeden — jest miljonem.

## III.

Wśród swojego stanął ludu  
Nie zimnym kamieniem,  
Ale żarem i płomieniem,  
Ale czynem i natchnieniem,  
Ale mocą cudu!

Wśród swojego stanął ludu  
Nie milczącym głazem,  
Ale głośnym dusz wyrazem,  
Ale hasłem: Razem! Razem!  
Do wspólnego trudu!

Wśród swojego stanął ludu  
Nie bezduszną bryłą,  
Ale żywą życia siłą,  
Arką tego, co już było,  
I nadzieją cudu!

## IV.

Za twojem hasłem, za twem zawołaniem  
Pójdziemy wszyscy zaprzysięgłą rotą,  
A gdy na drodze padniem i ustaniem,  
Ty nam twej pieśni podasz czarę złotą,  
Pieśni miłości nieśmiertelną czarę!  
I wskrzesisz siłę życia — życia wiare!

Za twojem hasłem, za twem zawołaniem  
Pójdziemy wszyscy braterską drużyną,  
A gdy na drodze padniem i ustaniem,  
Twoje się skrzydła nad nami rozwina,  
Twych orlich lotów chwyci nas potęga  
I tam »sięgnjemy«, kędy wzrok nie sięga.

## V.

Uczyniona dziś jest wiosna,  
Uczyniony maj...  
Leci, leci wieść radosna,  
Leci w cały kraj!

Z ust na usta, z łona w łono  
Biją życia tchy...  
Ziemio, bądź mi pocieszoną!  
Ziemio, otrzyj łzy!

Z czarnych zmierzchów długiej nocy  
Oświłł życia szlak...  
Duch powraca do swej mocy,  
A do gniazda ptak!

Duch powraca z życia siłą  
W pierś stygnącą już...  
Znowu serce będzie biło,  
Żar znów buchnie z dusz!

Nie sieroty my już w domie,  
Co go wicher chce zmódz...  
Stanął pośród nas widomie —  
Ojciec nasz i wódz!

Drgnęły serca, drgnęły dłonie  
W rzewny, bratni ruch...

---

Jasno dźwięczy w życia dzwonie  
Rozjaśniony duch!

Jasno widzą smutne oczy  
Ten najdalszy kres...  
Gdzie pieśń wieszczą nam proroczy  
Koniec burz i łez!



V. DO ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO<sup>1</sup>.

Zawszem widziała łódkę twoją drobną,  
Po wielkiem morzu płynącą osobno,  
A tak spokojną, jakbyś wśród ogromu  
Wód oceanu — czuł w własnym się domu.

Sam byłeś. Żadne nie pchały cię wiosła,  
Ni wzdęta żagłów pierś tchnieniem cię niosła;  
U steru łodzi sam stałeś, odbity  
W nieskończoności głębie i błękity.

A gdy się wichur zrywał i dokoła  
Okręty masztów uniżały czoła,  
Spieszając, gdzie w porcie far<sup>2</sup> jasny się pali,  
Łódź twoja cicha leżała na fali.

Za tobą były bezpieczne zatoki;  
Tyś w burze płynął przez wiry i mroki  
I w nawałnicę, gromami co dyszy,  
Niosłeś coś z własnej pogody i ciszy.

Ktoś jest? Dlaczego nieznaną ci trwoga,  
Którą drży nawy ogromnej załoga?  
Jaka cię gwiazda prowadzi i trzyma  
Nad przepaściami złotemi oczyma?

---

<sup>1</sup> Aleksander Świętochowski (ur. 1849) — współczesny dramaturg i publicysta.

<sup>2</sup> Far — latarnia morska.



— Wiem! Tyś jest żeglarz, co w kruchej łupinie  
Zysków nie spławia, po zyski nie płynie,  
Co łódź odbiwszy wskrós srebrnych pian śniegu,  
Nawet swe serce zostawia na brzegu.

Wiem! Tyś jest żeglarz, co w drodze nie liczy  
Ani strat swoich, ni swoich zdobyczy,  
Bo nie dla siebie płynie i z daleka,  
Na drugim brzegu, zapłaty nie czeka.

Wiem! Tyś jest żeglarz, wskrós burzy co słyszy  
Pieśń wiekuistej harmonji a ciszy,  
Co nawet wpośród własnego rozbicia  
Czuje się kręgiem objęty wszechzycia!

Nicea.



VI. HOLD KROLOWEJ JADWIDZE<sup>1</sup>.

Na grób twój pójdziem i na miejsce Boże,  
Z którego dzwon dziś chwałę twą ogłasza.  
O, zapal w sercach naszych nowe zorze,  
O, daj nam światło, co moc starą zmoże,  
— Królowo nasza!

Zapłomień zimne piersi iskrą ducha!  
Oczyść nam usta węglem Izajasza!  
Gdzie nędza cierpi, gdzie siedzi noc głucha,  
Miłość z serc naszych niech ogniem wybucha,  
— Królowo nasza!

Pokaż nam drogę do bratnich dusz ludu,  
Gdzie chaty ciemne, gdzie mroczne poddasza!  
Daj czołom naszym najświętszy chrzest trudu,  
I tęczę twego opromień je cudu,  
— Królowo nasza!

Daj zgodę myśli, i jedność daj czynu,  
Daj karność — niech się chów twój nie rozprasza!  
O, rozpal wpośród niewiast polskich gminu  
Żar pożądania zasługi wawrzynu,  
— Królowo nasza!

---

<sup>1</sup> Wiersz nadesłany przez poetkę na wiec kobiet (d. 4 czerwca 1900) do Krakowa, gdzie odczytano go przed pochodem na Wawel.

Daj ziemi służyć! Daj bronić nam ziemi,  
Gdy ją dłoń wrogom przedawa Judasza,  
Razem z prochami ojców — razem z temi  
Piaستowych kmieci strzechami siwemi,  
— Królowo nasza!

Daj stać niewieścim duchom w tej świątyni,  
Co dziś cześć twoją skróś wieków roznasza,  
I niech się światło nad nami uczyni,  
O, pierwsza chramu tego gospodyni,  
— Królowo nasza!

Zwiąż nas imieniem twojem w zwarte rotty!  
Daj męstwo! niech nas walka nie przestrasza!  
Daj zburzyć twierdze krzywd, nędzy, ciemnoty!  
Rozwiń nad nami proporzec Twój złoty,  
— Hetmanko nasza!



VII. NASZA HARFA<sup>1</sup>.

Niemo stoi harfa nasza,  
 A na harfie czarna chusta.  
 Czasem tylko cichem tchnieniem  
 Niewidzialne tchną w nią usta.

Czasem tylko przez jej struny  
 Błysk przeleci gwiazdą bladą,  
 Niewidzialne na nią ręce  
 Niewidzialne palce kładą.

I drżą wówczas harfy struny:  
 Światło rośnie, rozebrzmiewa,  
 Rozedźwiewa wskrós powietrze...  
 Harfa płonie, harfa śpiewa.

.....  
 Dziwną śpiewa pieśń! Echowe,  
 Rozechwiane drżą jej tony,  
 Jakby iskier z pozaświecia  
 Wzleciały miliony.

---

<sup>1</sup> Redakcja Biblioteki Warszawskiej, drukując ten utwór w r. 1911 (I, str. 329), dodała następujące objaśnienie: »Wiersz niniejszy, nadesłany nam przez ś. p. M. Konopnicką przed dziesięciu laty, z powodu ówczesnych warunków nie mógł być umieszczony. Drukujemy go obecnie według zachowanej odbitki korektorskiej«. Utwór wymierzony przeciw ówczesnym prądom wzbujającej zmysłowości w literaturze.

Dziwną śpiewa pieśń! Głębokie,  
Pierworodne płyną tony,  
Jakby z ziemi się dźwigały  
Ciężkich tchów miliony.

Wieją iskry, tchnienia dyszą,  
Glina drży za swym aniołem,  
Aż się zerwą, zakołyszą  
I przenikną społem.

Aż się porwie w lot bez końca,  
W żywych ogniach cała złota,  
Pełna ziemi, gwiazd i słońca —  
— Wieczna pieśń żywota!

Przepotężną oto siłą  
Dwuświat spoił się daleki...  
— Przed wiekami to już było,  
A będzie — na wieki.

Duch i ziemia, duch i ciało  
To nie rozłam już kaleki...  
— Przed wiekami to się stało,  
A stało — na wieki.

Duch zaślubion z gliny bryłą,  
Proch pochwycon w gwiezdne ciekli...  
Przed wiekami to już było,  
A będzie — na wieki.

To była Arjów<sup>1</sup> pieśń!... Oddech radosny  
W słońce, rozkwitłej świeżo duszy świata,

<sup>1</sup> Szczep a r y j s k i czyli indoeuropejski obejmuje dwie grupy azyatyckie: hinduską i irańską, i siedm europejskich: grecką, albańską, romańską, celtycką, germańską, litewską i słowiańską. Sam wyraz Arya miał pierwotnie ciałniejsze znaczenie: tak siebie nazywał lud w Wedach (Arya — swojacy, rodacy, popu- lares) w przeciwieństwie do innych, wrogich ludów, Dasyu.

Rozkoszy dreszcz to był i wybuch wiosny,  
Dzwon życia, co w pierś kołata.

To była Arjów pieśń!... Ta pieśń daleka  
Co rajskie jeszcze ogrójce pamięta,  
Pierwszych jutrzennych ołtarzy człowieka  
Jasna kapłanka i święta.

Przejrzyste były jej szaty. Wskrós słowa  
Duch blasków swoich nie tańł zazdrośnie,  
Widny nią, przez nią, w niej. Tak szła echowa,  
Zaświatem w świata przedwiośnie.

Od świętych źdźdźół szła, od świętych szczytów  
Gór, co tak blizkie Boga były jeszcze,  
Że wprost Mu u stóp, na harfie błękitów,  
Wiązała struny swe wieszce.

Za porankową szła tak Ducha gwiazdą,  
Brzaskiem oświtła i zorzą otchniona,  
Pełne skowronków, na piersi swej gniazdo  
Niosąc ukryte w ramiona.

. . . . .  
I tak przyszła nam z jutrzeńką,  
Powstającą z mórz,  
I otrzęsła jasną ręką  
Świty swoich zórz.

I puściła skrzydłek końce  
Skowronkowych piór,  
I rozdzwonił nam pod słońce  
Naszej wiosny chór.

I rozwiała się po łanie  
Sennych, cichych pól,  
I ozwało się w nich łkanie,  
Ozwał tęsknot ból.

I rozwiała się po borach,  
 W sosen, w dębów szum,  
 I zagrały w dźwięcznych korach  
 Surmy naszych dum.

I otrzęsała na wód cieki  
 Modrość swoich szat,  
 I poniosły nasze rzeki  
 Srebrne liry w świat.

A gdzie tchnienie jej powiało,  
 Jak za kwieciem puch,  
 Leciał za nią, ziemią całą,  
 Rozśpiewany duch.

. . . . .  
 I ta była naszej liry  
 Jedna struna.  
 A ta druga — orle skwiry...  
 A ta trzecia — trzask pioruna  
 Na ogromnem bojowisku...  
 A ta czwarta — duch w zabłyску,  
 Wichrowymi gnany loty,  
 Widun<sup>1</sup> świtów złoty!

A gdy pieśniarz zbliżył dłonie,  
 Targnął niemi,  
 W miljonowym grzmiąły tonie  
 Moce nieba, moce ziemi;  
 I nie było w nich rozdziału  
 Dusz i ciał od ideału,  
 Tylko jedna, pełna, złota,  
 Jasna pieśń żywota!

. . . . .  
 . . . . .

---

<sup>1</sup> Widun (wyraz utworzony na podobieństwo zwiastun, opiekun) — ten, co widzi.

...A wy czemu ją zaparli  
 W waszym tonie, w waszej pieśni,  
 Czemu od niej odumarli  
 Wy — cieleśni?

Czemu struny jej zrywacie  
 U gwiazdzistych gdzieś powalów,  
 Wy — grający na rozbracie  
 Dusz — od ideałów?

Wiem! Wam na nic nasza lira,  
 Ta podparta sercem ludu...  
 Wiem, pieśń wasza, pieśń wampira,  
 Chce ją wyssać — z cudu.

.....  
 Nie aryjska jest pieśń wasza!  
 Żywiącego nie ma tonu.  
 Ona trupi dech roznasza  
 Niniw, Babilonu...<sup>1</sup>

Skróś bisiorów, skróś purpury,  
 Gdzie się wasza pieśń przewala,  
 Błyska zieleń wężej skóry  
 Fegora-Baala<sup>2</sup>.

Nie aryjscy wy pieśniarze,  
 Obcy nam jest szal wasz dziki  
 I dymiące żądź ołtarze:  
 Wy — Assyryjczyki!

---

<sup>1</sup> Niniwa, Babilon i (niżej) Assyria — ludy semickie, uprawiające rozpustę.

<sup>2</sup> Baal-Fegor — Baal, bóg Moabitów (lub Madyanitów) czczony na górze Peor; poetka idzie tu za wykładem św. Hieronima, który Baal-Fegor mylnie wyjaśnia jako *idolum tentiginis* (a więc: bożek rozpusty). Por. W. Roscher: *Mythologisches Lexicon* pod »Beelphegor«.



---

Skróś wiosennych waszych kwiatów,  
Skróś kadzideł trybularzy,  
Blask się próchna po was żarzy  
Starością Azjatów!

Nie, nie pójdziem bić pokłonów  
W assyryjskie wasze chramy!  
Pieśń, co tchnieniem jest milionów,  
Tę pieśń — my ją mamy!

. . . . .  
Gasną, cichną harfy struny,  
Światło w echach się rozwiewa,  
Kir je kryje w czarne runy<sup>1</sup>...  
Harfa już nie śpiewa!

---

<sup>1</sup> Runy — od runo, wełna, tu: materya wełniana, sukno.



## VIII. ŚWIATBY JUŻ DAWNO PRZESTAŁ TRWAĆ...



Światby już dawno przestał trwać  
W łez, krwi i zła powodzi,  
Tylko że w każdą cichą noc  
Chrystus po ziemi chodzi.

Chodzi po ziemi wszerek i wzdłuż  
Drogą świetlaną, jasną,  
I zbiera łzy w miesięczny kruż,  
Kiedy płaczący zasną.

I zbiera krzywdy i zbiera krew  
Tych, co ponieśli rany,  
I ściera z ziemi ból i gniew  
Okrajem swej sukmany.

I ściera z ziemi trud i znój,  
Śmiertelne ściera poty,  
A przed nim snuje pas srebrny swój  
Ten księżyc blado-złoty...

Nie wiedzą ludzie, co i jak  
We śnie im dusze leczy,  
A to w przejasny, miesięczny szlak  
Zstępuje Syn Człowieczy.

Nie wiedzą ludzie, co i jak  
W pierś im balsamem spływa,

A to stóp świętych bliży się znak,  
Miesięczna jasność żywa...

Niemałość w świecie krzywd i win,  
Niemało jest żalości...  
Uznojon idzie Człowieczy Syn  
Przez czarne bólu włości...

Jest-ci dzban Jego po morza głąb,  
Po bezdno oceanu,  
Lecz nędz i krzywdy w nim już po wrąb,  
I coraz ciężej Panu...

Jest-ci dzban Jego po morza kres,  
Po gwiezdnych niw okraje,  
Lecz coraz pełniej ludzkich w nim łez,  
I w znoju Pan ustaje...

I coraz cięższy dźwiga kruz  
Nocami miesięcznemi...  
Maluczko, a nie będzie już  
W co zbierać łez tej ziemi...

Maluczko, a przez kruża brzeg  
Przechluśnie się krew świata,  
I księżycowy zczerwieni śnieg  
Chrystusa długa szata...

I ociężęje szaty rąb,  
W krwi uroszonej wełny...  
...Po nieba szczyt, po morza głąb  
Świat będzie bólu pełny.

IX. O WRZEŚNI<sup>1</sup>.

Tam od Gniezna i od Warty  
 Biją głosy w świat otwarty,  
 Biją głosy, ziemia jęczy:  
 — Prusak dzieci polskie męczy!

Za ten pacierz w własnej mowie,  
 Co ją zdali nam ojcowie,  
 Co go nas uczyły matki,  
 — Prusak męczy polskie dziatki!

Wstał na gnieździe Orzeł biały,  
 Pióra mu się w blask rozwiały...  
 Gdzieś do Boga z skargą leci...  
 — Prusak męczy polskie dzieci!

Zbudziły się prochy Piasta,  
 Wstał król, berło mu urasta,  
 Skroń w koronie jasnej świeci,  
 Bronić idzie polskie dzieci...

---

<sup>1</sup> W maju 1901 zaprowadził rząd pruski w Poznańskim bez wiedzy i woli władzy duchownej naukę religii katolickiej po szkołach w języku niemieckim. Gdy dziatwa polska wzbraniała się nie tylko uczyć się religii po niemiecku, ale nawet przyjmować niemieckie elementarze, pruscy nauczyciele uciekli się do chłosty. Najgłośniejszy wypadek zastosowania tej kary zaszedł we Wrześni pod Gnieznem, gdzie zbiegowisko pod szkołą słusznie oburzonych matek ściągnęło na nie proces, zakończony niezwykle surowym nawet w stosunkach pruskich wyrokiem.

— Zwołajcie mi moje rady,  
Niechaj śpieszą do gromady!  
Zwołajcie mi moich kmieci...  
— Prusak męczy polskie dzieci!

Wstańcie, siola! Wstańcie, grody!  
Ruszcie z brzegów Gopła wody!  
Bijcie dzwony od Kruszwicy,  
Skróś Piastowej mej ziemicy!

Bijcie, dzwony, bijcie, serca,  
Niech drży Prusak przeniewierca,  
Niech po świecie krzyk wasz leci:  
— Prusak męczy polskie dzieci!

Niechaj wiara moja stanie,  
Niech się skrzyknie zawołanie,  
Wici niechaj lud zanieci...  
— Prusak męczy polskie dzieci...



X. NA ŚMIERĆ ADAMA PŁUGA<sup>1</sup>.

Odszedł od nas święty Pański!  
 Jeszcze blaski za nim wieją,  
 Jeszcze dźwięczy pieśń anielska...  
 Odszedł z wiarą i z nadzieją!

Miłość — tę zostawił z nami,  
 Wierny ludziom, wierny ziemi...  
 — Odszedł od nas święty Pański  
 Ścieżynami gwiazdzistemi,

Gdzie odchodzą prości, czyści,  
 Urzeczeni przez tęsknotę,  
 Seraficzni gdzie lutniści  
 Nawiązują struny złote...

Gdzie się w zorzach wysrebrzają  
 Czarne puchy ziemskiej nocy,  
 Gdzie odchodzą męczennicy  
 I wyznawcy i prorocy...

Z narodowych krynic ducha,  
 Z łąków naszych, z chaty proga,  
 Poszła jemu prosto w niebo  
 Jasna ścieżka, polna droga...

---

<sup>1</sup> Adam Pług (Antoni Pietkiewicz) ur. 1823, um. 2 listopada 1903 — poeta, powieściopisarz i publicysta — człowiek rzadkiej prawości i dobroci serca.

---

Poszła jemu życia miedza,  
Okwitniona cierniem, głogiem...  
Odszedł od nas święty Pański,  
Owionięty odszedł Bogiem!



## XI. NOWE LATO.



Nowe lato Chrystusowe  
Zawitało w nasze progi.  
Hej! otwórzmy drzwi od chaty,  
Światło niesie gość nasz drogi!

Światło niesie onej gwiazdy,  
Betleemskiej gwiazdy oto,  
Co nad ludźmi dobrej woli  
Zajaśniała jutrznią złotą.

Światło niesie pod tę strzechę,  
Gdzie bywało smutno, ciemno;  
Niesie sercom tym pociechę,  
Co płakały nadaremno!

— O, zawitaj, Roku nowy!  
Ty z bożego idziesz wieca<sup>1</sup>,  
Powiedźże nam, przemów słowy,  
Jaka będzie dola kmieca?

Co tam o nas uradzają  
W onej rajskiej Bożej radzie?  
O nas, matkach, o dzieciskach,  
O tej ziemi, o gromadzie?

---

<sup>1</sup> W i e c — rada.



Czy się też tam przechyliła  
Ona szala naszej biedy?  
Czy się znaczy dobra dola  
I skąd przyjdzie nam i kiedy?

Czy daleko od nas jeszcze  
Miłościwe ono lato,  
Gdy zaświeci jasne słońko  
Nad tą ziemią, nad tą chatą?

. . . . .  
Równo, równo trzyma w niebie  
Złote szale ręka Boża!  
Ni dla pana, ni dla chłopca,  
Tylko wszystkim wschodzi zorza!

Ile światła w twojej duszy,  
Tyle słońka świecić będzie;  
Tyle ziarna kłosa dadzą,  
Ile potu na twej grzędzie!

Dobra dola tym się znaczy,  
Co miłują ziemię-matkę,  
Co miłują ludzi-braci,  
Słodką zgodę, czystą chatkę!

A nie będzie szła jej droga  
Ani z wschodu ni z zachodu,  
Jeno z wiary w lepsze jutro,  
Jeno z pracy dla narodu!

Miłościwe lato boże  
Idzie ku nam, idzie oto...  
A kto serce w niebo wznosi,  
Ujrzy jego ścieżkę złotą!



## XII. HEJNAŁ:



Bij nam, dzwonie, z górnej wieży,  
Bij nam w dobry czas.  
Niech twój głos nam pierś rozszerzy,  
W ciche pola niech uderzy,  
W ciche pola, w cichy las!  
Niech rozbudzi nas!

Przez te nasze złote łąny,  
Przez chat naszych niskie ściany  
Bij nawskroś,  
Dzień nam głoś,  
Odpędź marne sny!

Sercom — spiżu dodaj mocy,  
Niechaj gnuśni my otrocy  
Wstaniem, jako lwy,  
Na ten głos, co drży...  
Na excelsior duchom grzmij,  
Bij nam, dzwonie, bij!



XIII. NA GROBOWY KAMIEŃ LEONA BOROWSKIEGO  
NA ROSI<sup>1</sup>.



Kiedy nasze Orły boże  
Brały z gniazda pierwszy lot,  
Tyś im wskazał, gdzie się zorze  
Zapłomienią w świtu porze,  
Gdzie słoneczny błysnie grot!

Na strażnicy stałeś ducha,  
Zapatrzony w mrok i noc...  
Jeszcze ziemia była głucha,  
Gdyś zakrzyknął: Dzień wybucha!  
Wieszczą dzień i wieszczą moc!

Przesłannikiem byłeś wielu,  
Co nam nieśli dobrą wieść...  
Pieśni — Janie ty Chrzcicielu,  
Lotów ducha wskazicielu,  
Prochom serca twego cześć!

---

<sup>1</sup> Leon Borowski (ur. 1784, um. 1846) — profesor wymowy poezji w uniwersytecie wileńskim, nauczyciel Mickiewicza, Odyńca, Chodźków, i t. d. Ros — przedmieście wileńskie z cmentarzem.



## XIV. BOGARODZICA.



GŁOS.

Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła,  
Nigdy ci mego nie odjęła lica,  
Ja — po dawnemu — moc twoja i siła!

LUD.

...Bogarodzica!...

GŁOS.

Rzeszom ja twoim skróś zmierzchów hetmanię,  
Jako w zaranie.

Przed tobą idę i przy tobie stoję  
Z bojowem hasłem, z piór orlich szelestem,  
A kiedy ducha bierzesz na pierś zbroję,  
Tarczą ci jestem...  
I w kłęsce nawet w blask odziewam złoty  
Poległe roty.

Sztandar ja niosę, ponad ziemię wzbity,  
Iżby go oczy gasnące widziały,  
A iżby znak mój powiewał w błękity,  
Jak za dni chwały.  
Sztandar ja niosę, a nie puszczam z ręki,  
Mimo wiek męki.

A choć go dzisiaj wiatr nie żenie chyży,  
Co orły białe porywał na boje,  
Choć poczerniały u mogił, u krzyży  
Proporce moje,  
Lecz żołnierzowi sztandar, i zwinięty,  
Drogi a święty.

Żołnierze sąście zawołania mego  
I mej chorągwi towarzysze wierne,  
A poprzez wieki rubieży mych strzegą  
Duchy pancerne...  
Żołnierze sąście, sąście kość orłowa  
Rycerzy słowa!

A ja was wiodę i stawiam, gdzie trwoga  
Przez siola, grody a przez ziemie rolne...  
I tak sprawuję zdane mi przez Boga  
Hetmaństwo polne...  
Od mej buławy idzie rozkazanie  
Szumem po łanie.

A ja was wiodę — niewiasty i mężę,  
Na mury fortec i za twierdzy bramy,  
Bo choć dziś insze bronie i orężę,  
Lecz bój — ten samy!  
A przebojowan musi być i będzie  
W mojej komendzie.

Ten tylko bowiem lud upada w cienie,  
Który sam sobie nie dochował wiary,  
Temu, co stracił sztandaru widzenie,  
Na nic sztandary!  
Mocnym i wiernym duchom ja przywodzę  
W wolności drodze.

A wy się czujcie, nie jak luza<sup>1</sup> marna,  
Co krzykiem trwogi przed bojem wybucha,

---

<sup>1</sup> Luza — służba obozowa, ciury.

Lecz jako zwarta chorągiew i karna,  
Na żoldzie ducha,  
I jak rycerstwo, któremu hetmani  
Niebieska Pani.

Tak, odnowione jest zaprzysiężenie  
Hetmaństwa mego i rycerskiej wiary,  
A teraz -- wznieście nad groby i cienie  
Światła sztandary,  
Scheda wy moja i moja dzielnica!

LUD.

...Bogarodzica!...



# NOWE PIEŚNI





I

KU CHACIE



## I. CO MI NADA...



Co mi nada, co pomoże  
Cudza ziemia, cudze morze,  
Kiedy moja dusza cała  
Tam przyrosła, tam została,  
Gdzie mój stary próg!

Co mi nada piękno cudze,  
Gdy w niem tęsknię, gdy w niem nudzę,  
Kiedy serce moje płacze  
I ku chacie swej kołacze  
Z tych dalekich dróg!

Obejdź lądy, opłyn wody:  
Nie odtęsknisz swej zagrody,  
Nie wydumasz zadumania,  
Co ci stary dom przesłania,  
Stary pszczelny ul...

Oczy tylko patrzą twoje  
W cudze niebo, w cudze źródle,  
Ale dusza ci z wyrajów  
Drży do łąk tych, do tych gajów,  
Do zroszonych pól...

W marmurowych chodzisz grodach,  
Utęskniony po tych wodach,

Po tych wodach, co tam cieką  
Strugą modrą i daleką,  
Het, przez łążny szlak...

Wskrós palm wiania słyszysz bicie  
Skowronkowych piórek w życie,  
I uciekasz w cztery ściany  
Śpiewać, dumać naprzemiany,  
Co tam, gdzie i jak...



## II. RANKIEM W POLU.



Posrebrzało pole rosą,  
Chodzi zorza stopką bosą,  
Chodzi miedzą, chodzi żytem,  
Sieje perły srebrnem sitem.  
Zaszeptały liściem drzewa,  
Pierwszą nutkę ptaszę śpiewa,  
Dzionek modrą idzie drogą...  
— Zresztą nigdzie nic, nikogo!

W sinym jarze wioska drzemie,  
Opar kryje łążne ziemie,  
Wierzby w strugach wodę piją,  
Mgły lekuchną przędzę wiją,  
Gaje mówią w głos pacierze,  
Ślubną suknię brzoza bierze,  
Macierzanki pachną błogo...  
— Zresztą nigdzie nic, nikogo!

Z pod zroszonej ziemi grudki  
Wstają jasne niezabudki,  
Roztulają złote oczy  
U zdrojowych wód przezroczy.  
Maczek zbudził się zajęczy,  
Kropelkami rosy brzęczy,  
Za nim bratki, jako mogą...  
— Zresztą nigdzie nic, nikogo!

Cisza w polu — że aż dzwoni,  
Pusto w polu — jak na dłoni!  
Przejrzeć można w koniec z końca  
Złotniejący świat do słońca,  
Czysty lazur ponad światem,  
Przetykane błonia kwiatem,  
Cienie gruszy ponad drogą...  
— Zresztą nigdzie nic, nikogo!



## III. W MIASTECZKU.



Takich gródków, jak te nasze,  
Niema w całym świecie!  
— Niby gniazdo siedzi ptasze,  
Skryte w zieleń, w kwiecie,  
Niby gniazdo się rozlega  
Pieśnią i furkotem  
Aż do onej strugi brzega  
Tem powietrzem złotem.

Dookoła gaje, pola  
I łązne rozłogi,  
Krzywe wierzby, jak im wola,  
Rosną wedle drogi.  
A jak gdyby z ciekawości,  
Jak gdyby umyślnie,  
Jedna, druga brzoza w gości  
Na rynek się ciśnie.

Gdy zaszumi ta drużyna  
W zielonej opończy,  
Nie wiesz, gdzie się gród zaczyna,  
A gdzie wieś się kończy.  
Rzadko cegła gdzie zaświeci,  
Kamień — mało kiedy;  
Dużo wróbli, dużo dzieci,  
A najwięcej — biedy.

Kościół z wieżą poczerniały,  
Strzelistej struktury,  
Wedle większej boskiej chwały  
Kurek błyska z góry.  
Na plebanii malwy świecą  
I rezeda woni...  
Wejdz na ganek, popatrz nieco,  
Świat tu jak na dłoni.

Nie zakrywa dym błękitu,  
Świst nie głuszy ciszy...  
Skowronkową pieśń rozświtu  
Cały gródek słyszy.  
Serca proste, twarde karki,  
Na języku dusze...  
Od dąbrowy głos fujarki  
I fletnie pastusze.

Pobrzękują dzwonkiem stada  
W uroszonej trawie;  
Pasze — z dziada i pradziada  
Siedzą »w dobrem prawie«.  
Jałowicę każdy chowa,  
Gdzie — jeszcze od Piasta!  
Ta wiśniata — burmistrzowa,  
A księża — graniasta.

Chwyci w szkodzie przygarść trawy,  
Żerdź w płocie obrusza:  
Wnet pół miasta »wedle sprawy«  
Ciągnie do ratusza.  
Idą mieszcзки rozsierzdzone,  
Żadna nie przepuści;  
Czy w tę stronę, czy w tę stronę,  
Racya jest, i juści!

Tu mieszczenie idą w rzedzie,  
Każdy coś tłómaczy,



Świadców pełna ława będzie,  
A jakże inaczej?  
Pali z nieba słońce złote,  
Pył przydróżki bieli...  
Jaki taki zdjął kapotę,  
Rusza w kamizeli.

Psów, pastusząt też gromada  
Leci poprzód z krzykiem...  
Na ratuszu siedzi rada:  
Pan pisarz z ławnikiem.  
-- Co zaglądać tam czeladzi  
W te arkana<sup>1</sup> miasta?  
Co uradzi, to uradzi  
Senatus — i basta!

Krótkie życie, długie waśnie,  
Aż słyhać o staje...  
A niech słowem kto pogłaśnie,  
Wnet i serce taje.  
Złotych miodów stawiają flasze,  
Toć kumotry przecie...  
— Takich gródków, jak te nasze,  
Niema w całym świecie!

---

<sup>1</sup> Arkana (z łac.) — tajemnice.



IV. NA KUJAWACH<sup>1</sup>.

Na Kujawach rzną skrzypice:  
Skoczę w tanek, dziewczę chwycę,  
Chwycę dziewczę z poza stoła,  
Wykręcę je dookoła.

Dokoluśka widno z nieba,  
Dokoluśka bochen chleba,  
Dokoluśka talar biały,  
Dokoluśka — świat je<sup>2</sup> cały!

Niech ta w podłuż tańczą pany  
Z izby za próg — odbijany...  
Na Kujawach, chwalić Boga,  
Chłop nie przejdzie w tańcu progą!

Na Kujawach dziewczę moje,  
Dzisiaj jedno, jutro dwoje;  
Kołem jasne słońko chodzi,  
Na co pojrzy, to zarodzi!

Kołem, kołem, popod ściany,  
Przez bok poła od sukmany,

<sup>1</sup> Kujawy — kraina na lewym brzegu Wisły aż do Noteci i jeziora Gopła.

<sup>2</sup> Je — w gwarze kujawskiej zam. jest; inne formy gwarrowe: ta (tam), k' sobie (ku sobie), od sieh' (od siebie); węgorek (węgorzyk), dokoluśka, wszyćko, la Boga.

Na łbie czapa, jak pól stoga,  
Wstęga na niej, że — la Boga!

Kołem, kołem, popod ściany!  
Trzos rześisto nabijany,  
A we trzosie dukat prawy...  
— Jak Kujawy, to Kujawy!

Stara bieda za mną k'sobie,  
A ja od sieb' migiem drobie;  
Jak się bieda od sieb' ruszy,  
Ja znów k'sobie, co mam duszy!

Chce mnie bieda za czuprynę,  
To przykleknę, to się zwinę,  
Na psa urok, stara bieda...  
Kto się da, a chłop się nie da!

Coraz głośniejszą huczą basy.  
Przeszły czasy, przyjdą czasy!  
A i co mi za niewola?  
Komu z pola, mnie do pola!

Z prawej nogi, z lewej nogi,  
Wszyscy święci na bok z drogi!  
Jak Kujawiak się okręci,  
Na bok z drogi, wszyscy święci!

Sam Pan Jezus widzi z nieba,  
Że nam dzisiaj placu trzeba;  
Sam Pan Jezus z nieba zerka,  
Jak Kujawiak rżnie oberka!<sup>1</sup>

Coraz prędzej Piotr Muzyka  
Po skrzypicy ciągnie smyka;

<sup>1</sup> Oberek — nazwa tańca.

Coraz gibciej dziewczę gnie się,  
Jak węgorek w mokrym lesie.

Na przechybkę, na przegiętkę:<sup>1</sup>  
Oj, załapię cię na wędkę;  
Na przegiętkę, na przechybkę:  
Oj, załapię moją rybkę!

Dokoluśka płot u chaty,  
Dokoluśka same braty,  
Dokoluśka gniazdo ptasze,  
Dokoluśka — wszystko nasze!

---

<sup>1</sup> *Przechybka* — przechylanie się, *przegiętka* — przeginanie się — ruchy taneczne, wspomniane w poprzedniej strofie: »Coraz gibciej dziewczę gnie się«. Myśl: Przechylaj się, przeginaj się w tańcu: nic nie pomoże, oj, załapię cię i t. d.



V. NA KURPIKACH<sup>1</sup>.

Zamodrzała puszcza świtem,  
 Postukuje bartnik sitem,  
 Postukuje w pszczelne kłody:  
 — Będaż, będą łać się miody!  
 Stoi łąka w pierwszym kwiecie,  
 Szumi w młody liść dąbrowa,  
 — O reteczki, o mój świecie,  
 Jegódeczko jełowcowa!<sup>2</sup>

W starej chacie pukłak<sup>3</sup> stary,  
 W barci ulów nie do pary.  
 Obkurzonych ziół w kościele  
 Po wiechetku na złe trzmielce...  
 A czy puszcza rój wyżywi,  
 Czy umorzy — co my krzywi?

<sup>1</sup> Kurpie lub Kurpiki — mieszkańcy puszczy mazowieckich, ciągnących się od Ostrołęki do granic Litwy; posiadając mało ziemi zdanej do uprawy, byli Kurpiowie więcej bartnikami i łowcami, niż rolnikami. Jako celni strzelcy zasłynęli w wojnie szwedzkiej za Augusta II, w zamieszkach po śmierci tego króla, w r. 1794, 1809 i później.

<sup>2</sup> Jegódeczko jełowcowa — forma gwarowa zam. ja-gódeczko jałowcowa.

<sup>3</sup> Pukłak (wyraz nieznanymi słownikowi warsz.), zapewne to samo, co pukładka — naczynie buchaste z wiekiem wygiętem, tu służące do zbierania roju.

Boskać to w tem wszystkim głowa,  
— Jegódeczko jełowcowa!

Będaż jeszcze tu kłopoty,  
Nim marcowe miną psoty,  
Nim się słonko udobrucha,  
Nim borową pleśń odchucha.  
Ale pszczoła, jak to pszczoła,  
Leda czego je wesoła,  
Leda wiatr ją w bór pomiecie...  
— O reteczki! O mój świecie!...

Myszyniecka puszcza<sup>1</sup> dzwoni,  
Rój za rojem aż się goni.  
Idą pszczoły na obloty,  
Jak ten dukat brzęczą złoty.  
Ot, jakbyś go miał w kalecie,  
Gdzie na pogrzeb grosz się chowa...  
— O reteczki! O mój świecie!  
Jegódeczko jełowcowa! —

Będzież jeszcze tu roboty,  
Nim się rój uwiąże złoty,  
Nim go w rosach, modrym świtem  
Przynakryją srebrnem sitem.  
Tu jałowiec mi się kurzy,  
Tu rój mały, tu znów duży —  
— Żebyś taka była zdrowa,  
Jegódeczko jełowcowa! —

U gałęzi gronem wiszą,  
Liść nie szepnie ranną ciszą,  
Pachną smółki gdzieś z gęstwiny,  
Idzie w górę dymek siny.

---

<sup>1</sup> Myszyniec Stary — wieś nad rzeką Rozogą w pow. ostrołęckim, z dawna główna siedziba ludzka w puszczy, której nadała miano.

Już rój garnę białem piórkiem,  
Już mi brzęczy sak pod sznurkiem,  
Jest i matka z rojem przecie...  
— O reteczki! O mój świecie!

Drugi z rojem nie uradzi,  
Choć obmiecie i obkadzi.  
Trza znającej na to głowy,  
Trza czas wiedzieć i zamowy...  
Siwe dęby w puszczy siedzą,  
Siwe ojce to tam wiedzą,  
Jakie kiedy przerzec słowa —  
— Jegódeczko jełowcowa!

Oj, wy roje, pszczelne roje,  
Najpierw Boskie, potem moje!  
Najpierw Boskie służebniki,  
Potem moje pracownicy!  
Puszcza-matka żywi w lecie,  
A ul-ocieć zimą chowa!  
— O reteczki! O mój świecie!  
Jegódeczko jełowcowa!

Dał-ci ludziom Ociec z nieba  
Coby wyżyć — tyle chleba,  
A zaś Kurpiom, ode głodu,  
Ukapnął-ci z nieba miodu...  
Ni ja z pługiem, ni ja z kosą,  
Ni ja z sierpem jasną rosą,  
Jak ptak, letka moja głowa —  
— Jegódeczko jełowcowa! —

Chodzę, kroczę poza chatą,  
Jak dzień długi, całe lato,  
A i nocą, pod gwiazd blaski...  
— A co orać, kiej są piaski?

Zdybię grzyba, to jagodę,  
Dłubię ule, wiązę siecie,  
Kurpik w puszcze — ryba w wodę...  
— O reteczki! O mój świecie!

Gdzie nie zajdę, naskrós słyszę  
To szum puszczy, to znów ciszę,  
Naskrós czuję, jak nią rusza  
Jakaś wielka, mocna dusza...  
Jak zasłucham się w tym szumie,  
Jak tę cichość wyrozumię,  
To i kury pieją trzecie...  
— O reteczki, o mój świecie!

A zaś zimą wilk się włóczy,  
Na kominie sośniak huczy,  
Z kalenicy<sup>1</sup> Kurp' dobywa  
Koziej nogi<sup>2</sup>, co je krzywa.  
Jak podsypie do panewki,  
W sęk, to w sęka! Nie przelewki!  
Broń od Szweda jeszcze chowa...  
— Jegódeczko jełowcowa!

Miga rogacz rudym pasem,  
To i puknie sobie czasem...  
To znów chyłkiem się przymyka  
Łoś — to w łosia, dzik — to w dzika!  
Święty Boże nie pomoże,  
Jak wygarnie, jak wymiecie!  
Kulka w czole, lub w komorze...  
— O reteczki! O mój świecie!

Idą śniegi, idą tucze,  
Po boru się wicher tłucze,

<sup>1</sup> Kalenica — górne zakończenie strzechy.

<sup>2</sup> Kozia noga — nazwa krótkiej strzelby.



U ogniska Kurp' zasiada...  
Nuże pieśni! Nuże rada!  
A wtem płomień wicher pomiecie,  
Z kalenicy huknie sowa...  
— O reteczki! O mój świecie!  
Jegódeczko jełowcowa!

Choć schowany w borów szumie,  
Na książce się Kurp' rozumie.  
Het, od dziada i pradziada,  
Co wyczytał — rozpowiada:  
To o wojnie, o komecie,  
Jak się broni Częstochowa...<sup>1</sup>  
— O reteczki! O mój świecie!  
Jegódeczko jełowcowa!

Siwą głową bartnik kiwa,  
Dziewki przędą u łuczywa,  
Z cicha brzęczy rój ten boży,  
Aż do pierwszej w niebie zorzy...  
Stoją sosny na wiedzie  
Szepce puszcza ciche słowa...  
— O reteczki! O mój świecie!  
Jegódeczko jełowcowa!

---

<sup>1</sup> Mowa o obronie Częstochowy w r. 1655.



## VI. Z TRZYKRÓLOWĄ GWIAZDĄ.



Wędrowali Trzej Królowie  
Z za dalekich mórz,  
Nie wiedzieli, że za nimi  
Idą łany zbóż.  
Nie wiedzieli, że do szopy  
Wszystkie nasze wałą chłopy  
Na tę jasność zórz!

Słucha jeden, słucha drugi,  
Skąd tak cudny głos?  
A to śpiewa nasz skowronek  
Za pobrząkiem kos!  
A to nasze łany, grzędy,  
Wyśpiewują te kolendy  
Skróś porannych ros!

Przyszli króle do Betleem,  
Aż tu nowy cud!  
Pyta Jezus: — »A gdzie chłopy,  
Co tu przyszły z bud?  
Gdzie Mazury, Podlasiaki,  
Krakowiaki i Ślązaki,  
Gdzie mój polski lud?...«

Nie zawstydzi się przed Królmi  
Za swe dary chłop,

Nad kadzidło i nad myrrę  
Pachnie żytni snop...  
A pszenica się migota  
Od szczerzego cudniej złota  
Pod niebieski strop.

I stanęli wszyscy kołem  
Tak, jak wyszli z chat,  
I huknęli — »Pochwalony« —  
Na caluśki świat...  
Odhuknęły góry, lasy:  
— »Pochwalony po wsze czasy  
Bóg nasz i nasz brat!«



## VII. NA LECHICKIEM POLU.



## I.

Przez lechickie, puste pole  
Cichy pielgrzym idzie w gości,  
A gdzie przejdzie – ziarno pada  
Słonecznej jasności.

Idzie miedzą, idzie drogą,  
Przez ugory, przez dąbrowy,  
A gdzie przejdzie — tam wyrasta  
Posiew Chrystusowy.

Nie wyrasta, jako cedry,  
Lecz jak polne, świeże kwiaty,  
Blizkie ziemi-rodzicielki,  
Blizkie biednej chaty.

I nie szumi, jako burza  
W swej potęgi majestacie,  
Ale ziemi mówi: »Matko!«  
A bliźniemu: »Bracie!«

I wyrosły one słowa,  
Niby kłosa żyzne, chlebne,  
Takie proste, polne takie,  
A takie podniebne!

I już ziemia się rozmaja  
W pustce swojej i posusze...  
Już się w piersiach przebudziły  
Senne ludzkie dusze...

Już serc wiosna się zakwieca,  
Tam, gdzie pierwaj była zima,  
Już bieleje chata kmieca  
Za cieniem pielgrzyma.

. . . . .

## II.

Przez lechickie puste pole  
Cichy pielgrzym idzie w gości...  
A gdzie przejdzie, ziarna rzuca  
Słonecznej jasności.

— Kto ty jesteś, o pątniku,  
Co posiewasz ziemię w zorze? —  
— Jam apostoł, Wojciech święty,  
A tu niosę słowo Boże. —

— Jakże przejdiesz, o pątniku,  
Między obce ci pogany?  
— Poprowadzi mnie ten Chrystus,  
Co był za nas na śmierć dany!

— Jakąż bronią, o pątniku,  
Walczyć będziesz w twojej drodze?  
— Ja miłością będę walczył,  
Światło siejąc, gdzie przechodzę! —

— Jakich-że to ech, pątniku,  
Tak za tobą słyhać granie?  
— To jest pieśń »Bogarodzica«,  
Co tu z ludem się ostanie! —



## VIII. GRAJEK.



## I.

Hej, otworzył się przede mną  
Świat boży, siny,  
Kiedym sobie fujareczkę  
Wyciął z wierzbiny!

Otworzyły się przede mną  
Te ciemne wrota,  
Co w nie leci, ulatuje  
Z piersi tęsknota!

Otworzyły się przede mną  
Niebieskie kraje,  
Uwidziałem, jak zorzeńka  
Za morzem wstaje...

Uwidziałem, jak noc sieje  
Te gwiazdy boże  
W przeorany srebrną sochą  
Modrym ugorze...

Jak te chmury w złotych krosnach  
Tkają pas tęczy,  
Jak zdmuchuje mgły lekuchne  
Słońko z przełęczczy...

Uwidziałem, jak się wichry  
Rogami bodą  
I jak cichość wieczorowa  
Kłęczy nad wodą...

Uwidziałem, jak się miesiąc  
O nowiu bieli,  
Jak go rosą polewają  
Jaśni anieli..

Jak gościniec bity w niebie  
Tym złotym piaskiem,  
Jak jutrenka po nim chodzi,  
Odziana blaskiem...

Jak się barwią polne kwiaty  
W drogie bisiory,  
Jak je wiosna wydobywa  
Z ciemnej komory...

Uwidziałem wielkie góry,  
Szumiące morze,  
I te puszcze niezbrodzone,  
O złotej korze...

Uwidziałem ten step siny,  
Kośćmi usiany,  
Jakie tylko gdzie mogiły,  
Jakie kurhany...

I stały się oczy moje,  
Jako sokole,  
I przeznałem ziemię, niebo,  
Jak nasze pole.

I stały się uszy moje,  
Jak wilcze słuchy,

I zagadał do mnie słowem  
Świat niemy, głuchy.

Zagadały do mnie zdroje,  
Huczące wiosną,  
I te szmery traw podolnych  
Mową żalowaną..

Usłyszałem, jak w nich rosa  
Perły swe niże,  
Jak tym wioskom błogosławią  
Przydrożne krzyże...

Usłyszałem, jak ta rola  
Rodząca płacze,  
Gdy w nią siewne ziarno boże  
Na ruń kołacze...

Jak skowronki gęśle stroją  
Na jasne nutki  
I jak słowik rozpowiada  
Żale a smutki...

Jak zaduma polem chodzi,  
Jak kamień wzdycha,  
Jak tym chatom do snu śpiewa  
Noc ciemna, cicha...

Jak osiką popod gajem  
Dech ziemi rusza...  
— Tylkom tego nie uwidział,  
Jak mi gra dusza!

## II.

Ciche było serce moje,  
Oniemiały ptak;



Teraz śpiewać chce i lecieć  
Przez ten modry szlak,  
Teraz śpiewać chce i lecieć  
Choć na świata skraj...  
— Grajże ty mu, fujareczko,  
Pieśń swobody graj!

Pusta była moja dusza,  
Nierozwity pąk;  
Teraz kwiatem się otwiera  
Z uroszonych łąk,  
Teraz kwiatem się otwiera  
W nowej wiosny maj...  
— Grajże ty jej, fujareczko,  
Pieśń nadziei graj!

Mroczna była dola moja,  
Nieobrzasły cień;  
Teraz bije w nią świt jasny,  
Idzie złoty dzień,  
Teraz bije w nią świt jasny,  
Het, na troje staj...  
— Grajże ty jej, fujareczko,  
Pieśń jutrzenną graj!

## III.

Na to-żem ja nosił ciębie  
W łąki, nad zdroje,  
Żebyś dumek wyuczyła  
To serce moje?

Na to-żem ja chodził z tobą  
W ugór, pod gruszę,  
Żebyś płakać nauczyła  
Tę moją duszę?

Na to-żem ja nosił ciebie  
W to puste pole,  
Żebyś klęła, przeklinała  
Tę moją dolę?

Nie poczuje, nie увидzi  
Rany, co boli,  
Póki pieśnią nie wyleci  
Na szlak sokoli!

Nie poczuje, nie увидzi  
Ciernia, co kole,  
Póki orłem nie wyleci  
Nad niskie pole!

Ani tego nie zasłyszysz,  
Gdzie burzy granie,  
Póki krzywdy swej nie nazwie  
Po własnem mianie!

## IV.

Hej, lecą wichry chyże,  
Hej, skrzypią czarne krzyże,  
Hej, świeci góróm słonko,  
Hej, ciemno, gdzie poniżej!

Hej, szumi rankiem puszcza  
Od stromu<sup>1</sup> aż do kuszcza,  
Hej, dębóm głos podaje  
Hej, trawóm go nie puszczał!

Hej, rodzi bujna rola  
Od kłosa do kąkola,  
Hej, jeden w jarzmie chodzi,  
Hej, a drugiemu wola!

---

<sup>1</sup> Strom (wyraz gwarowy) — drzewo.

Hej, niważ ta bogata  
Hej, ziarno z niej oblata,  
Hej, sytno, gdzie świetlica,  
Hej, głodno tam, gdzie chata!

Hej, idą, płyną rzeki,  
Hej, we świat gdzieś daleki,  
Hej, co ma być inaczej,  
Kiej było tak przez wieki!

## V.

A choćbym cię, fujareczko,  
Cisnął w głębinę,  
Lecieć będą twoje pieśni  
Przez wody sine...

Lecieć będą twoje pieśni,  
Tęskliwe głosy,  
Będzie serce tajać z żalu,  
A oczy z rosy.

A choćbym cię, fujareczko,  
Zagubił w boru,  
Słyszeć będę twoje granie  
W echach wieczoru...

Słyszeć będę twoje granie  
W ponocnym szumie,  
Będę chodził urzeczony  
W smętnej zadumie.

A choćbym cię, fujareczko,  
Rzucił w rozdroża,  
Rozełkają się twem graniem  
Te łąki, zboża....

Rozełkają się twem graniem  
Te bujne kłosy,  
Będą brzozy płakiwały,  
Puściwszy włosy.

Zastąpiłyż mi twe pieśni  
Sierocą drogę,  
Że ni jawą ich, ni we śnie  
Minać nie mogę...  
    Zastąpiłyż mi o wiośnie,  
    Rankiem u strugi,  
    Chodzą za mną, taj śpiewają,  
    Jak dzionek długi.

Chodzą za mną lasem, borem,  
Chodzą rozłogiem,  
Przestępują moje wrota  
Lipowym progiem...  
    Przestępują moje wrota  
    Wieczorną ciszą,  
    Obsiadają niskie ławy,  
    Do snu kołyszą.

Wschodzi miesiąc, taj zachodzi  
Na modrem niebie,  
Jedna piosnka mnie obudzi,  
Druga kolebie.  
    Jedna leci, jak skowronek,  
    Nad zagon miły,  
    Druga płacze, jak zazula,  
    Gdzieś u mogiły!



## IX. U PROGA.



W okienku chaty zmierzch stoi siny...  
Umiera matce Jasiak jedyny,  
Umiera Jasiak pod obrazami.  
...Święta Panienko, módl się za nami!

Nim pierwsza gwiazda w niebie zaświeci,  
Już ci ta dusza z niego uleci...  
Nim pierwsza rosa łzami ukanie,  
Już ci mu w piersiach serdeczko stanie.

Już mu się znaczą śmiertelne zorze,  
Już po nim łuny latają boże,  
Latają łuny razem z cieniami...  
...Święta Panienko, módl się za nami!

Skróś izby słyhać głosy szepcące,  
Za czarnym borem ugasa słońce,  
Za czarnym borem śmierć trawę kosi,  
Coś jakby wzdycha, żaleje cosi...

. . . . .

— A skąd, mateńko, to granie płynie?  
— Cichoj, synaczku! To świerszcz w kominie...  
To świerszcz, Jasienku, między belkami...  
...Święta Panienko, módl się za nami!

— Oj, nie, mateńko! Nie świerszcz to woła!  
 To są skrzypeczki rajskie anioła...  
 To anioł gra tak na onej drodze,  
 Co ja nią idę... co nią odchodzę...

— Jeszczeć się skrajem dopala boru  
 Ognisty rąbek łuny wieczoru,  
 Jeszczeć się modrzy ten pomierzch siny...  
 Jeszczeć ci pożyć, Jaśku jedyny!

.....

Skróś izby lecą szepcające głosy,  
 Za czarnym borem zgrzyt słyhać kosy...  
 Za czarnym borem trawa się chyli,  
 Cości łka w izbie, wzdycha a kwili...

— Co to, mateńko, za oknem płacze?  
 — To wierzba, synku, w szybę kołacze...  
 Wierzba, Jasieńku, trzęsie listkami...  
 ...Święta Panienko, módl się za nami!

— Oj, nie, mateńko, to płacze chata,  
 Że mi już od niej... że mi ze świata.  
 To strzecha płacze nad głową moją,  
 Że domowinę inszą mi stroją..

— Jeszczeć różaność mieni się w niebie,  
 Jeszczeć, Jasieńku, pora na ciebie...  
 Jeszcze się rosy nie bielą w łące,  
 Jeszcze serdeczko bije mdlejącel...

.....

— Co tak, mateńko, huczy z daleka?  
 — Cichoj, synaczku, to płynie rzeka,  
 Rzeka bystremi płynie wodami...  
 ...Święta Panienko, módl się za nami!

— Oj, nie, matenku, nie rzeka płynie,  
Siekiera ato rąbie w dębinie;  
Siekiera rąbie, deski wycina:  
Będą tu matce chowali syna...

— Jeszcze te łuny zachodnie grają,  
Jeszcze się gwiazdy po mgiełkach tają,  
Jeszcze się miedze nie urosiły,  
Jeszcze ci pora, Jasienku miły!

. . . . .  
Chwilka za chwilą cichucho bieży,  
Izba anielskich pełna pacierzy;  
Za czarnym borem bliższy chrzest kosy,  
Noc idzie z dzbanem nabierać rosy.

— Co to, matenku, tak szumi, huczy?  
— To wiater, synku, polem się włóczy,  
Włóczy się wiater, targa kłosami...  
...Święta Panienko, módl się za nami!

— Oj, nie, matucho! Nie wiatr to gędzie...  
To szumią srebrne pióra łabędzie,  
Srebrzyste pióra, co mnie obtulą  
Z sukmaną siwą, z zgrzebną koszulą...

...Wysoko niosą pióra łabędzie  
Nad to, co było, nad to, co będzie...  
Nad wielkie morze, nad tę głębinę,  
Co w nią już lecę... co nią już płynę...

— Gaśnie na niebie zorzeńka sina...  
Za czarnym borem śmierć traw docina...  
Niesie już nocka rosę we dzbanie...  
Już ci umierać, moje kochanie!

. . . . .

Cicho, cichucho chwila ubiega,  
Wraca się dusza z tamtego brzegu,  
Wraca się dusza z onej głębiny,  
Rzeczce mateńce Jasiak jedyny:

— Co to, mateńko, u drzwi się bieli?  
— To len, synaczku, len na kądzieli...  
Wrzeczono ato srebrzy nitkami...  
...Święta Panienko, módl się za nami!

— Oj, nie, mateńko, nie len to biały!  
To rajskie lilije ku mnie powiały...  
To mi się mleczna otwarła droga...  
To dusza moja stoi u proga!...

. . . . .

Za czarnym borem uciekł chrzest kosy,  
Śmierć ją ociera z gryzącej rosy,  
Z gryzącej rosy, z gorzkich łez ziemi,  
Co nad trawami płacze polnemi...

. . . . .

W okienku chaty miesięczek siny,  
Leży na ławie Jasiak jedyny,  
Umarły leży pod obrazami...  
...Święta Panienko, módl się za nami!



II

SKRÓŚ WIEKÓW



## I. SKRÓŚ WIEKÓW.



Przez pyły skrós rozsute,  
Przez dawnych wieków pleśni  
Tu nutę i tam nutę  
Do mojej zbieram pieśni.

Tu echem i tam echem  
Prastara wieść mnie mami,  
I raz jej wtórzę śmiechem,  
To znów jej wtórzę łzami...

I słucham, zadumana,  
Piastunki starej ludów...  
A pieśń się wije, tkana  
Wpół z prawdy, a wpół z cudów.



II. APOKRYF<sup>1</sup>.

Abgar z Edessy<sup>2</sup>, król Mezopotamji,  
 Śle pozdrowienie dla Galilejczyka,  
 A list ten pisząc, oblewa go łzami  
 I do Judei śle przez powiernika,  
 Który go w chustę jedwabną uwinie  
 I niósł na sercu będzie, iż nie zginie.

. . . . .

— Przyszła tu do nas powieść, że w Judei  
 Wielki się lekarz objawił wśród ludu.  
 Więc drżący jestem i pełen nadziei,  
 I czekający oto jestem cudu,  
 Bowiem ta powieść tajemna a błoga  
 Mówi, żeś ty jest syn mocnego Boga.

Lecz ja, król choć-em, w nędzy wielkiej żyję,  
 A drwał, co w topór grzmi w cedrowym lesie,  
 Abo kamieniarz, co w gład młotem bije,  
 Lub najuboższy żebrak w mej Edessie,

<sup>1</sup> Pomiędzy apokryfami znajduje się list trędowatego króla Edessy, do Chrystusa pisany (*P. a.*). Apokryfy — pisma starego i nowego testamentu, nie uznane przez Kościół. Apokryficzny list króla Edessy, Abgara, znajduje się tłumaczony w »Rozmyślaniach o żywocie P. Jezusa« z XV w., wydanych przez prof. Brücknera w Bibl. Pis. Pol. Kraków 1907.

<sup>2</sup> Edessa — m. nad Eufratem, za Aleksandra W. zwało się Kallirrhoe, dziś Urfa.

Szczęśliwszy dzień ma, niż ja, i noc cichszą,  
Kiedy mnie jęki i bóle rozwichrzą.

Czarnym-ci ja jest, spalony od słońca,  
Lecz mnie osypał trąd biały, jak rosy,  
Kiedy po wzgórzach od końca do końca  
Perły rozsują poranne niebiosy.  
Czarnym-ci ja jest, spalony od słońca,  
Lecz miłosiernie mojego przyjm gońca!

Trzeci raz pełnia w dolinach się bieli,  
Trzeci raz księżyc sierp na górach kładzie,  
Jak, powalony na mojej pościeli,  
Rządów nie sprawiam, nie siadam w mej radzie;  
Trzeci raz księżyc patrzy na mnie cichy,  
Gdy się w purpurze wiję, robak lichy.

Dworzany moje, chociaż się przybliżą,  
Z oczu im widzę, że truchleją z trwogi...  
I tylko moje legawce mi liżą  
Zeskorupiałe oblicze i nogi.  
Nawet kochanie moje mnie unika...  
Więc ślę do ciebie mojego wiernika!

I tu, w Edessie, mędrce w górach siedzą  
I gwiazdy mierzą od nocy do nocy,  
Lecz na mą nędzę ratunku nie wiedzą,  
Dużo mądrości w nich, a mało mocy.  
O tobie idzie wieść, żeś prosty, cichy,  
A siłę wielką masz, bo nie masz pychy.

Ktoby więc dał mi, iżbym na tym brzegu  
Mógł cię oglądać oczyma własnymi,  
A iżbyś z trądu obmiótł mnie, jak z śniegu  
Wiosenny podmuch omiata łąn ziemi!  
Iżbyś mi słońcem był, co suszy rosy...  
Choć — mówią — chodzisz ubogi i bosy.

I ktoby dał mi, bym powstać mógł z łoża  
I dać się ponieść mym sługom do ciebie...  
Bo się tak czuję, jak gdybyś skróś morza  
Chodzić mógł, z toni ratując w potrzebie,  
I tak cię czuję, jak gdybyś z powicia  
Śmiertelnej chusty — mógł wskrzesić do życia!

Więc pełen wiary jestem i otuchy  
I leż, co w sobie nie mają goryczy...  
I jakieś jasne bieleją mi duchy,  
Gdy w noc bezsenną kość w bólach mi krzyczy...  
I wiem, że ty masz ręce mocne, czyste,  
Że się zlitujesz, że zlecysz mnie, Chryste!

Cokolwiek rzekniesz, rad wszystko uczynię.  
I gdybyś żądał najmilszej mi głowy  
I gdybyś kazał iść w martwą pustynię  
I gdybyś pragnął królestwa połowy —  
Dam. A dłużnikiem zostanę do końca...  
Król trądem biały, a czarny od słońca.

Ale iż mówią, że matka twa przędzie  
Wełnę, by żyła z niespania i pracy,  
Że ani kopiesz, ni siewasz na grzędzie,  
I gniazda nie masz, choć mają je ptacy,  
I nie masz, gdziebyś przyklonił swej głowy,  
Choć liszka norę ma i zwierz borowy...

Przeto się w myślach i gubię i ważę,  
Czemby się z tobą podzielić, jak z bratem...  
I moim pięciu wielbłądom nieść każę  
Juki z bisiosem i juki z bławatem,  
A zaś każdemu przydawam do garbu  
Cedrową skrzynkę i nieco w niej skarbu.

Więc ci się moje uniżą wielbłądy,  
Dań ci niosące ze złota i srebra...

A ty mnie ratuj i zmyj ze mnie trądy  
I zawrzyj rany, co toczą mi żebra!  
Co wiem, iż zrobisz nie darom mym gwoli,  
Lecz iż cię ludzki ból, jak własny, boli...

A oto błagam, byś piórko wziął w ręce  
Z onych skowronków, co lecą w lazury,  
Zgubione w słońcu i w swojej piosence,  
A słówko skreślił niem i dostał w góry,  
Iżbym twe pismo na serce przyłożył  
I mocą twoją dyszał i tak — ożył.

A teraz list ten mój oblewam łzami,  
Co z oczu lecą, jak deszcze rzęsiste,  
Abgar z Edessy, król Mezopotamji,  
I z duszą moją do ciebie ślę, Chryste!  
I pozdrowienie świętemu Judei  
Dawam — i cudu czekam — drżąc z nadziei!



III. TARPEJA<sup>1</sup>.

Piękna Tarpeja, za cenę maneli,  
Co złotym węzem jej ramię owina,  
Wstaje cichuchno z dziewiczej pościeli  
I do bram idzie wieczorną godziną.

Jaka noc duszna, burzliwa i chmurna!  
Jak wyje Romy wilczyca gdzieś w dali!  
Jak zimny klucz ten od twierdzy Saturna!<sup>2</sup>  
Jak krwawo obóz Sabinów się pali!

Słania się, idzie omackiem w ciemności.  
— Czy ojciec ocknął?... Nie... Oczywiście przymyka...

<sup>1</sup> Liwiusz (I, 11) tak rzecz opowiada: »Spurius Tarpejus dowodził na rzymskim zamku (Kapitolium). Jego to córkę, jeszcze dziewczę, przekupił Tacyusz (król sabiński), że obiecała zbrojnych na zamek wpuścić; po wodę do ofiar wtedy właśnie wyszła poza mury. Wpuszczeni do zamku Sabinowie zgładzili zdrażczynię, zarzuciwszy tarczami, czy żeby mówiono, że zamek raczej siłą zdobyto, czy też, żeby dać odstrasżający przykład, że się zdrajcy nigdy nie dotrzymuje wiary. Jest też podanie, że ponieważ Sabinowie nosili na lewym ramieniu złote manele i ciężkie pierścienie z drogimi kamieniami, więc Tarpeja wymówiła sobie w nagrodę to, co mają na lewym ramieniu; dlatego to Sabinowie zamiast złotymi darami zarzucili ją tarczami, twierdząc, że Tarpeja, żądając za swoją zdradę tego, co mają na lewym ramieniu, miała wprost tarcze na myśli i jako zdrażczyni od własnej broni zginięła«.

<sup>2</sup> Twierdza Saturna — Kapitolium, gdzie była świątynia Jowisza, syna Saturna.



Ha, złota obręcz przegryza do kości...  
Ha, stary ojciec śni sen niewolnika...

Na Saturnińskim wzgórzu drzemią straże,  
Przeszła. Toć córa wodza... Toć Spuriusa!  
Aż się z za węgła Sabińczyk ukáže,  
I brzęknie w mrokach czarowna pokusa.

— Pst, Sabińczyku! A bliżej pójdz jeno!  
Tu klucz... Jak zimny!... Czy nikt nas nie słucha?  
A daj manele... A postąpże ceną...  
A dodaj jeszcze złotego łańcucha!

— O, dodam, panno! Skarb cały dam złoty!  
Widzisz, jak gorą w manelach rubiny?  
To nie krew, panno! To krwawe klejnoty...  
Daj klucz!... Jak zgrzytnął... Pst! Za mną, Sabiny!

Za mną i w zamek! Bij w senną gromadę!  
Ot, w serce Romy otwarte wam wrota...  
A teraz pannę nagrodzim za zdradę...  
Hej!... Sypać mi tu za worem wór złota!

Hej! rzucać na nią łańcuchy, manele!...  
Co? Nie chce? Trzymać! Nagrodzić ją muszę...  
Dawać tu złoto! A wiele! Tak wiele,  
Aż z białej piersi to życie wyduszę!

Co?... Krzyk?... Łańcuchem zacisnąć jej garło...  
Ręce skrępować w złociste ogniwa!  
Jeszcze tu złota więcej!... Jeszcze żywa...

.....  
Dość! Z murów teraz strącić tę umarłą.



IV. NOC KRÓLEWSKA<sup>1</sup>.

Lizbona śpi. Ma ciężkie sny.  
 Noc parna, duszna, cicha,  
 Bezgwiezdny wzrokiem patrzy się z mgły,  
 Na miasto zmorą dycha.

Ulice, jakby wymiółł je  
 Miecz wojny, albo dżumy,  
 Długie a puste w dal wiją się,  
 Na placach drzemią tummy<sup>2</sup>.

Drzemią tak martwo w mroku tym,  
 W symarach swych kamiennych...  
 Ni one nocy, ni noc ta im,  
 Nie prawią baśni sennych.

Drzemią tak martwo, trupią skroń  
 Odziawszy w mgły kaptury...  
 I sterczy wieżyc trupia ich dłoń  
 Z wzniesionym krzyżem w chmury.

---

<sup>1</sup> Król portugalski, don Pedro I, z przydomkiem Okrutny, (ur. 1320 panował od r. 1357—67) zaślubił potajemnie słynną z piękności Inez de Castro, którą jednak wkrótce ojciec jego, Alfons IV, kazał zamordować. Don Pedro, wstąpiwszy na tron, kazał sprawcom morderstwa żywcem powrywać serca, a Inez dobyć z grobu i oddać jej królewskie honory.

<sup>2</sup> Tum — katedra, tu wogóle: kościół.

A u kamiennych, ciężkich drzwi,  
W srebrny włos skrywszy lica,  
Szepce pacierze i leje łzy  
Fontanna-pokutnica.

Wije się pustych ulic rząd,  
Wązkimi biegnie sznury,  
A ciężką masą stąd i znów stąd  
Tłoczą się stare mury.

Stare się mury tłoczą tam,  
Gdzie w wież i blasków zbroi  
Pośród wykuszów, strzelnic, bram  
Królewski zamek stoi.

Królewski zamek, ciężki gmach,  
Głębokie rzuca cienie;  
W dzień z niego bije zgroza i strach,  
W noc pustka i milczenie.

I nagle martwa zamku głąb,  
Co we śnie, zda się, leży,  
Wybucha dźwiękiem kotłów i trąb,  
Trąb, kotłów i moździerzy...

I z zgrzytem ryglów w strony dwie  
Rozskoczą się wierzeje,  
I tłumny pochód tłoczy się w nie  
I blask pochodni leje.

Pochodnie paziów niesie zbór  
Poważnie, cicho, sfornie...  
A tuż za nimi trębaczów chór  
I grzmiące w ślad waltornie.

Grają... Nie zgadniesz, czy to pieśń  
Wesela, czy pogrzebu?

I wonie mirtów i grobów pleśń  
Uderza z niej ku niebu.

Szaloną rozkosz, wściekły ból  
Muzyka ta ma w sobie...  
A przy niej tańczy Dom Pedro król,  
Dom Pedro, król w żałobie.

Idzie i tańczy. Martwy wzrok  
W pustkę i w ciemność wbity,  
I wieje w czarnej nocy tej mrok  
Czarnymi aksamity.

I wieje weń białością piór  
Z koronnej swojej głowy,  
I jękiem daje muzyce wtór,  
Wtór cichy i echowy...

Cofa się przed nim w bramie straż  
Trwożliwie i bezładnie;  
A cień i światło na bladą mu twarz  
Widmowe błyski kładnie...

Od śmierci Inez w żalu on  
Nieugaszonym żyje,  
Świat mu i ducha ten straszny skon  
Całunem swoim kryje.

Napróżno dwór go zająć chce  
Rozkoszą, sławą, pracą...  
On lubi tylko rzeczy te dwie:  
Gdy grają i gdy tracą.

Muzyka jego musi być  
Gwałtowna i głuszająca...  
A kat — tak zrywać żywota nieć,  
Jak wiatr, co kwiecie strąca.

— Cóż to jest rozkosz?... Co to jest ból?...  
Co śmierć?... Co życie w sobie?...  
— Idzie i tańczy Dom Pedro król,  
Dom Pedro, król w żałobie.

Muzykę dziś ma, jakiej chciał,  
Dreszcz idzie aż pod żebra...  
Ogromne trąby wyrobić dał  
Z czystego blachy srebra.

Ogromne trąby głośną jęk,  
Co piersi mu przejada,  
Zawrotny ruch i zawrotny dźwięk  
Mdlejącym ciałem włada.

Sunie korowód z zamku bram  
W puste ulice miasta...  
Ludzie się budzą to tu, to tam  
I tłumy wciąż przyrasta.

Bo gdzie zahuczą trąby, hen,  
Gdzie lunę blask zażęgnie,  
Lud tam porzuca łoże i sen  
I z królem tańczyć biegnie.

I czy z litości, czy tak już  
Z szaleństwa i zachwytu,  
Tańczy lud z królem do jasnych zórz,  
Do porannego świtu.

Chwieje się żagwi krwawy blask,  
Bijące piersi dyszą,  
I bucha dym i skier się trzask  
Zmaconą niesie ciszą.

I ciągnie miastem dziwny rej,  
Grzmia w trąbach setne dzwony,

A zimne poty król z twarzy swej  
Chusteczką ściera żony.

Idą — minęli. Długo ech  
W powietrzu słyhać granie..  
I słuha noc: czy grobów to śmiecn,  
Czyli też życia łkanie?..



## V. W KARTUZYI.



W Burgos<sup>1</sup>, w Kartuzji, milczenie trwa  
Nie rok, nie dwa...

W Burgos, w Kartuzji, kto ślubił ślub,  
Milczy, jak głaz, milczy, jak grób,  
Po trumny własnej wieko.

Krużgankiem idzie za mnichem mnich,  
A każdy — cich...  
Złożone ręce, spuszczone wzrok,  
Za mnichem mnich, za krokiem krok.  
Gdzieś w wieczność, gdzieś — daleko...

Niegdyś im we krwi grzmiał życia dzwon  
W burzliwy ton,  
Niegdyś im dziki huragan wył  
W czeluściach mózgu, w czeluściach żył,  
A krzykiem drżały usta...

Wtedy się w piersi bił blady mnich  
Od pokus złych,  
Wtedy na czoło kładł trzykroć krzyż

---

<sup>1</sup> Burgos — m. w Kastylii, w północnej Hiszpanii.

<sup>2</sup> Kartuzya — klasztor Kartuzów, bardzo ostrego zakonu, założonego w r. 1085 przez św. Brunona w Chartreuse (stąd nazwa) we Francyi; zakonnicy są obowiązani zachowywać ścisłe milczenie, które im wolno tylko raz na tydzień przełamać.

I krzyżem padał w najcichszej z nisz,  
Co w mrokach tłała pusta...

Aż się nauczył, po latach prób,  
Milczeć — jak grób,  
Aż zdusił głos, aż stracił dech,  
Pod świętym znakiem krzyżów trzech,  
Aż stał się widmem cichem.

Nie miał już skrzydeł, nie miał już piór,  
Szumiących wtór  
Do pieśni życia, pieśni bez słów,  
Do najtajniejszych z tajemnych snów,  
Był doskonałym mnichem.

I szedł z innymi, za krokiem krok,  
Spuszczony wzrok,  
Ręce na piersiach, z zamkniętych warg  
Ni szczęścia krzyk, ni poszept skarg,  
I ciemna twarz z asbestu...

A gdy już doszedł nad trumny zrąb,  
Nad grobu głąb,  
Niemy w nie schodził, niemy się kładł,  
Jak zeschły liść, co w ciszę padł,  
Liść niemy, bez szelestu.

Aż do Kartuzji, z dalekich pól,  
Przybył raz król;  
Z myśliwską świtą, rzucając łów,  
W wesołej wrzawie dzworzan i psów,  
Król przybył w dom milczenia...

Zabrzmiały trąby z srebrzystych blach,  
Rozwarł się gmach;  
Tętni podwórzec od mnogich stóp,



Bije w chór pieśń sławiąca łup,  
Struchlałe grzmią podsienia.

Drży starych tynów<sup>1</sup> poźółkła biel,  
Drżą ściany cel,  
Za krokiem krok, za mnichem mnich,  
Idą Kartuzy z samotni swych,  
Z daleka gdzieś, z wieczności...

Wygasłe twarze, zmartwiały wzrok,  
Za krokiem krok,  
W milczeniu idą ślubiący ślub:  
— Milczeć jak głaz, milczeć jak grób —  
Królewskich witać gości.

I trzykroć każdy żegna się mnich  
Od pokus złych,  
Trzykroć w pokłonie pochyła się  
I zgina grzbiet i głowę gnie  
I milczy — jak zaklęty.

Aż król: — »Przez Boga, ten jeden raz  
Rozgrzeszam was:  
Niech każdy słowo wypowie swe  
I żądość swą — i czego chce...  
Zaczynaj, starcze święty!« —

A stał na przedzie, jak gruszy kwiat,  
Przeor stu lat,  
Biała mu głowa niemocnie drży  
Ostatkiem dnia żrenica mży;  
Chce mówić, szuka słowa...

Wyteża pamięć aż do tych zórz,  
Co zgasły już...

---

<sup>1</sup> Tyn — mur.

Zimne mu poty spływają z lic,  
A w mózgu nic, ni w piersiach nic,  
Odbiegła go gdzieś mowa...

Tedy rozwarciem tłómaczy rąk  
Swą mękę mąk;  
Zaś głowę zwraca ku braciom wstecz,  
Niech młodsi prawią za niego rzecz  
Do króla — od zakonu.

Zachwiał się długi Kartuzów rząd;  
Stamtąd, to stąd,  
Rwie się, jak ptak, niepewny ruch,  
Tęży się wzrok, tęży się słuch,  
Pierś szuka głosu, tonu...

I patrzą w niebo i chylą wzrok  
W przyziemny mrok;  
W lewo, to w prawo zwraca się skroń,  
Szarpie różaniec nerwowo dłoń  
I wargi drżą nerwowo.

I niemo patrzy na brata brat,  
Pomocy rad;  
Lecz z żadnych głos nie pada ust,  
Pusta jest pierś i mózg ich pust...  
Przepadło życia słowo...

A królem wstrząsnął i gniew i dziw:  
— »Przebóg, kto żyw,  
Niechaj przerzeczę słowo czy dwa,  
Póki mi z ocz nie padnie skra,  
Co spali gniazdo mnisze!« —

Nizko się kłonią szeregi głów  
I milczą znów.  
I jeden tylko przeleciał dźwięk:

Głuchy, zduszony, podziemny jęk,  
I wnet się rozwiął w ciszę...

A królem wstrząsnął i żal, i ból,  
I znak dał król;  
Śpiesznie się dwór tłoczy do bram,  
A król w zadumie przystał sam,  
Patrzy jak w trumny wieko...

Idą Kartuzy do uchron swych,  
Za mnichem mnich,  
Złożone ręce, spuszczone wzrok,  
Za mnichem mnich, za krokiem krok,  
Gdzieś w wieczność... Gdzieś daleko!



VI. PETKO SŁAWEJKÓW<sup>1</sup>.

A z rodu to ja pastuch był  
 Na siwej, na płaninie<sup>2</sup>,  
 Tam, gdzie w sto jasnych, drżących żył  
 Siklawa<sup>3</sup> w niże płynie.

A widać stamtąd ziemię precz,  
 Jak Pan Bóg ją położył  
 I jak jej srebrny morza miecz  
 Na przestwór pierś otworzył.

A z rodu to mi dał już Bóg  
 Pilnować owce bure,  
 A oko mieć u gwiazdnych dróg,  
 A serce trzymać w górę.

I patrzył ja się w cichą noc,  
 Jak gwiazdy chodzą niebem,  
 A zemdlał w dumkach — to znów moc  
 Tym czarnym krzepił chlebem.

---

<sup>1</sup> Petko Sławejków, rodem Macedończyk, bułgarski poeta, redaktor, polityk (był w r. 1880–1881 ministrem oświaty) ur. w r. 1827, um. 1895.

<sup>2</sup> Płanina — połonina, łąka górską.

<sup>3</sup> Siklawa — wodospad.

I patrzył ja się w całą ziem  
Do wnętrza aż i do dna...  
A teraz, ato, wszystko wiem,  
Czem cierpi, czego głodna...

Aż zerwał mi się w duszy ptak  
Do pieśni i do lotu  
W nieobsiężony okiem szlak,  
W przepastny szlak zawrotu.

Lecz jam go trzymał, co miał sił,  
Za wielkie, drżące skrzydła,  
Co tak mi niemi w piersi bił,  
Jak orzeł bije w sidła.

— A zmierz-że pierwej, ptaku, głos  
Z tą burzą piorunową,  
To zaś wypuszczę cię na los  
I pieśni dam ci słowo!

I zmierzył z burzą głos swój rad,  
Gdy biła w gromy sine,  
Biorąca z moich trwożnych stad  
Ognistą dziesięcinę.

Puściła burza trzask i grom  
Przez turnie, przez uwroty,  
A on zatrzasnął krzywdy dom,  
Jak piorun krwawo-złoty.

Zmroczyła burza nieba szmat  
Tuczami, hen, czarnemi,  
A on zamroczył cały świat  
Ogromnym smutkiem ziemi.

I rwał się teraz w bój i w lot,  
Na życia nawalnicę...

Lecz jam go trzymał, aż mi pot  
Śmiertelny zrosił lice.

— A zmierz-że pierwej skrzydeł szum  
Z tą wielką nocy ciszą,  
Kiedy się gwiazdy bożych dum  
Nad światem zakołysał

I stulił końce drżących piór  
I w pierś mi puścił dreszcze...  
Szeroka cisza szła od gór,  
Lecz on był cichszy jeszcze.

Zakołysała cisza staw,  
Szuwary<sup>1</sup> hen i wrzosa...  
Lecz on z niej dobył szepty traw  
I srebrny pacierz rosy.

Zakołysała cisza bór  
W sen martwy i w sen głuchy,  
Lecz on z niej dobył westchnień wtór,  
Przy którym łkają duchy.

Zakołysała wszelki dźwięk  
I z bliska i z daleka...  
Lecz on z niej dobył wieczny jęk,  
Jęk ziemi i człowieka.

A wtędym puścił kraje piór:  
— Leć, ptaku mój, w spokoju!  
I pieśń wzleciała z naszych gór,  
Pieśń bólu i pieśń boju.

---

<sup>1</sup> Szuwary (*fucus*), inaczej warek, porost morski, morskoczyn — roślina z rodziny porostowych (*fucaceae*).



VII. LIST IMCI PANA RUDOMINY<sup>1</sup> Z 1621 ROKU.

Mój Mości Panie!

Już miesiąc to trzeci,  
 Jak z pod Chocima wróciłem się doma,  
 A choć to u mnie ni żony, ni dzieci,  
 Łzę z wąsa starłem, co męża nie sroma...

<sup>1</sup> Pomysł do utworu powstał niewątpliwie po przeczytaniu Nrów 25 i 26 »Kraju« 1893 r., gdzie poetka znalazła wiadomość o Janie Rudominie i jego pomniku w Nowogrodzku »u fary« (dziś kościół filialny). Wedle podobizny, podanej w Nrze 26 »Kraju«, jestto właściwie dziękczynna tablica, którą »boskiej swej opiekunce wdzięczny za łaskie (Divae tutelari gratus clementi) wystawił w r. 1643 d. 1 maja Jan Rudomina Dusiatki, kasztelan nowogrodzki i rotmistrz husarski, za odniesione pod Chocimem zwycięstwo w przeddzień Narodzenia N. M. P. 1621 r. Tablica składa się z dwóch części: z podstawy, na której wyryto wiadomość o fundacyi mszalnej za zmarłych, i z właściwej tablicy, podzielonej na dwa pola: w górnem widać Matkę Boską w obłokach (płaskorzeźba) z Dzieciątkiem, trzymającą w lewicy wieniec, w prawicy wieniec z koroną; pod płaskorzeźbą napis łaciński, z podaną powyżej treścią, poczem wymienieni (po polsku) polegli pod Chocimem towarzysze broni: Jerzy Rudomina Dusiatki, strużczaszy i dworzaniin J. K. M. (brat fundatora), Wieliczko, Tuliszewski, Bykowski, Czudowski, Mogilnicki, Wojna, Tyszkiewicz, Osipowski (bez imion, może dla braku miejsca). Ciekawsze jest pole dolne: w półkołu kłęczy dziesięć postaci w zbrojach, z złożonymi jakby do modlitwy rękami, ale bez głów, z wyjątkiem fundatora, który ma głowę a na niej hełm. W środku półkola leżą trzy trupy z głowami i osobno jeszcze cztery głowy pohanów. — Jan Rudomina umarł w r. 1646; wyprawę chocimską opisał wierszem i wydał w r. 1640 pod pseudonimem Frydr. Warzachtiga »Diariusz prawdziwy expeditiey przeciw Osmanowi pod Chocimem« b. m. i r.

A teraz oto upraszam Waszeci,  
(Iż sztuka twoja jest światu wiadoma),  
Abyś mi cudnie wyrzezał w marmurze  
Pamiętne rzeczy bitwy tej i duże.

Z brył co najbielszych dobieraj kamienia,  
Który z dna szybu świeci się i błyska,  
Iżby do niego późne pokolenia  
Ogrzewać serca szły, jak do ogniska.  
Bo czas jest różny i różnie odmienia  
Losy, czyniący z narodów igrzyska...  
Więc niechby wnuki, patrząc na te sprawy,  
Dziedzice sławy — czuli się do sławy!

Jako chocimski majdan udeptany,  
Tak gładkiem wydaj Waszmość dno tej płyty,  
Za ornamentum niech ma buzdygany,  
Proporców drzewce i buńczuków kity.  
Turban niech leży ze łbem odrąbany,  
Niech sterczą z boków kopje i dziiryty,  
A koń zdobyczny, puściwszy w lot grzywy,  
Niech za Dniestr rwie się, rżąc, jakby był żywy.

Tak już z pierwszego na kamień wejrzenia,  
Ma się uczynić widnym ten duch męski,  
Który stał w polu onem do imienia  
Nieszczęsny termin dnia Cecorskiej kłęski,  
I ten animusz, co świat rozplomienia  
Słońcem, pod którym laur kwitnie zwycięski...  
Iżby to była — jak księga otwarta  
Potomnym — i jak bohatera karta!

Marmur bierz Waszmość na pomiar rycerza,  
Gdy błysnie szablą święconą nad głowę  
I jako piorun w pohańca uderza,  
Wołając: »Rany Pana Chrystusowe!«



(Przydasz-li? — Skąpic nie będę halerza,  
Bowiem chcę godnie uczcić rzeczy owe),  
A mierz szerokość tak, by mieścił w sobie  
Mężów dziewięciu przy mojej osobie.

Ten ci jest własny poczet tych rycerzy,  
Wpisanych w sławy registr narodowy,  
Zbrojno ich postaw! Niech im od pancerzy  
Blask bije nagły i błyskawicowy,  
Niech na ryngrafach orzeł im się śnieży...  
A wszystkich uczyn z uciętemi głowy;  
Wszyscy je oni zostawili bowiem  
W chocimskim polu, wraz z życiem i zdrowiem.

Więc kiedym się tam z bisurmany złożył,  
Śmierć była na mnie już i zła godzina...  
Lecz Bóg mi rękę na sercu położył,  
Iż — miawszy w piersi dwie strzał Tatarzyna —  
Z boiskam porwał się i znowu ożył...  
I z damascenką, co jak wąż się zgina,  
Wpadłem na wroga, bym we krwi ją zboczył...  
Zapóźno! Tureczyn głowy już utoczył<sup>1</sup>.

Byli to moi sodalisi wierni...  
Razem my poszli, nie razem wrócili...  
Ja żyw, a oni ubici w tej czerni,  
Gdy za Tatarstwem, jak wicher, się rzucili...  
Padli i leżą — hussarze pancerni —  
Pod swą chorągwią, od Dniestrü w pół mili,  
W płytkim, szablami wykopanym rowie,  
Obronieciele i bohaterowie!

Piękna to śmierć jest i zaciejsza zgoła  
Nad ową, która wszystkim pospolita!

---

<sup>1</sup> T. j. przywiązał do siodła.

Na takich grobach słodko wonią ziola,  
A gałąź suchą wsadź — i ta zakwita.  
W miesięczne noce widać archanioła,  
Jako tam księgę zmartwychwstania czyta  
A zaś na mieczu ogromnym oparty,  
W srebrnej poświacie odprawuje warty.

A o to Waszmość nie bądź frasośliwy,  
Iż bez głów czynić będziesz owe męże...  
W wielkim dniu sądu, na rekurs straszliwy,  
Każdy swej czaszki z nad Bosforu sięże.  
Waszmość mi tylko wyrzezaj te dziwy,  
Iżby duch ony, co mu nic oręże,  
Pierś ich wydała na czasy potomne...  
Duch, co jest wszystkim, i serce niezłomne!

Bowiem się w czynach ostają żywota  
Krzepiące siły, niewygasłe moce...  
A kiedy burza korabiem pomiota,  
Kiedy nawalność maszty mu zdruzgoce,  
Wybłyska nagle, jako gwiazda złota,  
Nad czarne chmury, nad rozpaczy noc...  
Tak i ta gwiazda żywota i wiary  
Niech się pamiątką ostawa — u fary.



VIII. Z LISTÓW ŚW. KATARZYNY<sup>1</sup>.

Miłość i śmierć.

*(Dewiza Świętej).*

...Po jutrzni zaraz i od stóp Baranka  
 Poszłam nawiedzić onego, co wiecie...  
 A za mną modra świetlistość szła ranka,  
 Której już nie miał oglądać na świecie...  
 I tak ze smugą błękitu i złota  
 Mur my więzienny przebyły i wrota.

Więc, iż są pilne ostatnie te sprawy,  
 Z wielkiem kwapieniem śpieszyłam do celi.  
 A był mi Chrystus tak bardzo łaskawy  
 I tak mi z blizka służyli anieli,  
 Iż ona smuga przez próg przeszła ze mną  
 I u drzwi stojąc, świeciła w to ciemno.

Lecz ów tak sobą trwożył, tak miał duszę  
 Upadłą, iż mnie nie rozumiał zrazu.

<sup>1</sup>Święta Katarzyna nawiedza i cieszy skazanego na śmierć (*P. a.*).

Św. Katarzyna z Syeny (ur. 1347, um. 1380), Dominikanka.

Zostawiła 335 listów pisanych do rozmaitych osób: do papieży, królów, książąt, wielkich panów, do duchownych, do mieszczan i mieszczek, rzemieślników, jeden nawet do nierządnicy, jeden do Żyda — wszystkie treści budującej. Opracowany tu przez poetkę wyjątek znajduje się w liście do spowiednika i późniejszego biografy Świętej, Rajmunda z Kapuy; skazańcem jest Nicolo Tuldo z Perugia, który za niewielkie jakieś przewinienie poniósł śmierć z ręki kata (por. *Lettere devotissime della beata vergine S. Caterina da Siena. In Venetia 1584, str. 124—126*).

Aż mu umknęłam z przed oczu katuszę,  
Do czerwonego podobną obrazu...  
Wtedy mu serce przewiała nadzieja  
Wieczna... Co sprawił Chrystus Pan, a nie ja.

Zaczem wziął w siebie tyle pokrzepienia,  
Tyle światłości i tyle pociechy,  
Iż z śmiertelnego otrząsłszy się cienia,  
W którym go rozpacz trzymała i grzechy,  
Zbierał się w ono wielkie przedsięwzięcie,  
Rozwiązany z winy swej i całkiem święcie.

A iż, jak dziecko, drżał i mojej poły  
Obu rękami trzymał się co siły,  
Sama go wiodłam pomiędzy anioły,  
Przed ołtarz, gdzie się gromnice jarzyły,  
I tam wijatyk wziął i hostję białą,  
Na którą słońce ranne się rzucało.

. . . . .  
Zaś rzekł: — »Przez miłość Boga, zostań przy mnie...  
Stój przy mnie blisko, a umrę spokojny«...  
Co mówiąc, trząsał się, jak na wielkim zimnie,  
A pot na czoło wystąpił mu znojny;  
Jam głowę jego na piersiach tuliła  
I czułam zapach krwi, co w żyłach biła.

— »Zmocnij się — rzekłam — zmocnij, miły bracie,  
Gdyż prędko pójdiesz na gody wieczyste!  
Ja w miejscu kaźni czekać będę na cię...  
A ty powtarzaj pilno: — Chryste! Chryste! —  
I niech to imię w ostatniej godzinie  
Z ust ci nie schodzi i z serca nie ginie!« —

. . . . .  
Tedy czekałam go na miejscu kaźni,  
Zapamiętana w strzelistej modlitwie,  
Iż jest przestraszony dość i dość bojaźni  
W onej pośledniej potyczce a bitwie...

I takem stała, pod czerwienią kata  
Płomieniejąca i prawie skrzydlata.

Aż przyszedł. Przyszedł — drżący tak ogromnie,  
Jak ono jagnię, co pod nóż się zbliża,  
I zaraz począł uśmiechać się do mnie...  
A zaś rzekł: — »Uczyni nade mną znak krzyża!«  
A gdym czyniła, schylił się i usta  
Dotknął się mojej zasłony i chusty.

Rzekłam: — »Jak prędko wejdiesz do żywota,  
Kędy już śmierci niema, bracie miły!  
Oto ci rajskie otwarły się wrota...«  
Lecz on tem silniej drżał, iż go mogiły  
Chłód obwiał z blizka. I zaraz też głowę  
Dał na pień, szepcząc imię Chrystusowe.

Tak bić zaczęła ostatnia godzina...  
— Pomagałam mu, stojąc pochylona. —  
A gdy powtarzał: — »Jezus... Katarzyna...« —  
Lecząc głowę przyjęłam w ramiona,  
Która mówiła: — »Chcę...« — i zgasła w męce.  
Wtedy jej oczy zawarły me ręce.

. . . . .  
I tak, zmoczona będąc krwią pokutną  
I ozdobiona w królewskie purpury,  
Oną to głowę uciętą i smutną  
Ucałowałam.

...A teraz, niech chóry  
Anielskie wieją jasnemi piórami  
Nad nim, nade mną, nad ziemią, nad wami!

Siena, 1902 roku.





III

BRACIOM PIEŚNIARZOM





## I. TOAST Z ODDALI.



Do was, bracia! W ręce wasze  
Wznoszę pieśni nową czasę,  
Nowy wznoszę śpiew!  
Czasza — z naszej gliny-ziemi,  
W pieśni — tony skowrońezemi  
Dzwoni ducha wiew!

Jak daleko my — a blisko!  
Jedno grzeje nas ognisko,  
Jedna ziębi pleśń...  
Skróś zgubionych w mgłę rozstrzeni,  
Jednem czuciem my spojeni,  
Jedną wznosim pieśń!

Z niedobytych głębin życia  
Wzbiera, rośnie ze serc bicia  
Pieśni naszej ton...  
I w ponocnej, głuchej ciszy  
Wyteżone ucho słyszy  
Hejnał jej — i dzwon.

Poszli mistrze... Z nas, czeladzi,  
Nikt już chóru nie prowadzi,  
Nie zestrąja dusz...  
Czarodziejską przecież mocą  
Ponad duchów śpiewa nocą,  
Czekająca zórz.

Monachium, w kwietniu 1900.



## II. BRACIOM PIEŚNIARZOM.



## I.

Pieśni swej gniazdo ptaszęce zlepi  
Pod niskiej strzechy belką,  
— A zaś ją wypuść w niebieski sklep  
Nieogarnioną, wielką!

I daj jej płynąć, jak płynie źródło  
Błękitną ciszą w zorze,  
— A zaś jej pęd daj, puść w huk i w bój  
Wód grzmiących, co rwą w morze!

I daj swej pieśni poszept ros,  
Gdy z polnych ziół oblata,  
— A zaś tak wielkim uczyn jej głos,  
Jak wielkim jest ból świata!

## II.

Złotą swą pszczołę wypuścił Pan  
W zaranie świata...  
Z kwiatu na kwiat, z łąnu na łąn  
Odtąd przelata.

I pije rozkosz i pije ból,  
I trwa jej praca,

Aż nasycony z oblotu pól  
Duch się powraca.

I w złotych kroplach wysącza miód  
Na pokolenia...  
I pije słodycz wieczystą lud  
W pieśni natchnienia.

A gdy ostatnią wysączy duch  
Kropelkę miodu,  
Zapuszcza żądło — na ból, na ruch  
W piersi narodu.

## III.

Błogosław, bracie, piosnce twej,  
Gdy złotą czarą w słońcu skrzy,  
I wtedy jej błogosław też,  
Gdy z czarnych kruzów sypie łyzy.

Błogosław, gdy ma ptasząt głos,  
Wiosennych ranków woń i blask,  
I wtedy — gdy w niej huczy grom  
I porażonych dębów trzask.

Błogosław, kiedy, kojąc świat,  
Na srebrnych strunach ciszy gra,  
I kiedy woła w krzyk i w bój,  
Gdy w prochy ducha pada skra.

Gdy pcha cię w czyn, gdy budzi cię  
Hejnałem zorzy z marnych snów...  
I gdy cię tuli w wieczny mir,  
— Błogosławiona! — do niej mów!

## IV.

A jak śpiewać, to już śpiewać,  
Jak ptaszkwie leśni,  
Ani wiedząc, ani dbając,  
Czy kto słucha pieśni.  
Nigdy ona nie stracona...  
Pochwyć ją drzewa,  
W wiosny szumie, jako umie,  
Bór ci ją odśpiewa.

A gdy śpiewać, to już śpiewać  
Od serca, od ucha!  
Piosnka wrąca, krew gorąca  
Żywym zdrojem bucha.  
Pieśń — nie woda, mocy doda,  
Jak Piastowe miody...  
Tyle życia, co serc bicia,  
Co w pieśni pogody!

A gdy śpiewać, to już śpiewać  
Jako duszy wola,  
Na te łany, na ugory,  
Na te puste pola...  
Toć jak chleba im potrzeba  
Plennej pieśni siewu...  
I o wiosnie nic nie wzrośnie  
Bez pługa i śpiewu!

A jak śpiewać, to już śpiewać  
Po tej rannej rosie...  
— Leć świtaniem, z zorzy graniem,  
Pieśni żywy głosie!  
Z białą rosą echa niosą  
Szeroko, daleko...  
Niech cię słyszą ranną ciszą  
Za górą, za rzeką!

A gdy śpiewać, to już śpiewać,  
Choć się rozstap ziemio!  
Chociaż burze pieśń zagłuszą,  
Choć gromy oniemia,  
Przejdzie burza za podgórze,  
Ugasną pioruny;  
Ścichnie klęska, a pieśń męska  
Znów uderzy w struny.

A jak śpiewać, to już śpiewać  
Pod wielkim błękitem  
Kupą, chórem, z wichrów wtórem  
I z czołem odkrytem...  
Na ogromnym, żniwnym łanie  
W żywe wniebogłosy,  
Kiedy żeńce chwycą w ręce  
I sierpy i kosy.

A jak śpiewać, to już śpiewać  
Od nieba do ziemi,  
W prostej wierze, bratnio, szczerze,  
A między swojemi!  
Dan, czy nie dan poklask pieśni,  
A co mi to płaci?  
Nie ja stroję gęśle moje,  
Ale miłość braci!



## III. MODLIŹWA PIEŚNIARZA.



Innym daj łot,  
Daj innym pióra chyże,  
Na moc, na dźwięk  
Strun przyczyn im na lirze,  
W zapału żar  
Rozdmuchaj skry im twoje,  
Na słowa pęd  
Z gór wypuść rwące zdroje!  
Niech leci pieśń,  
Jak lecą orły boże,  
Wichrem przez łąd,  
Przez wielkie — szumem — morze,  
Niech w mlecznych dróg  
W gwiazd świeci zawierusze...  
— Mnie tylko daj  
Te bratnie wzruszyć dusze!

Innym niech pieśń  
Malują kwietne łąki,  
Niech wtórzą jej  
Słowiki i skowronki...  
Na jasność czół daj dębów im korony,  
Na życia moc  
Pól siewnych — daj im plony!  
Na złotych harf  
Oparci majestacie,

Przed światem niech  
W słonecznej stoją szacie,  
Z wzniosłych im głów  
Niech wieją pióropusze...  
— Mnie tylko daj  
Te bratnie wzruszyć dusze!

Im — róży kwiat,  
Mnie — ciernie daj do ręki.  
Im — uśmiech dnia,  
Mnie rosy łez jutrzeńki...  
Mnie mrok i noc,  
Im doli daj zaranie;  
Mnie śmierć i grób,  
Im wiosny zmartwychwstanie...  
Mnie wichry burz,  
Im błękit daj spokoju;  
Mnie walki bój,  
Im tryumf po tym boju...  
Im poblask czci,  
Mnie zapomnienia głusze...  
A tylko mi  
Daj wzruszyć — bratnie dusze!



## IV. POSŁANIE.



Gdyby pieśni brakło echa  
W żywej piersi brata,  
Dawno zgłuchłaby nam strzecha,  
Oniemiała chata...  
Pieśń jaskółcze gniazdo winie,  
W bratniej domowinie...  
Pieśń tam rada pióra składa,  
Gdzie druhów gromada!

Ni poklasku, ani cześci  
Nie chce na witanie:  
Ona — posiew dobrej wieści,  
A wy — kłosów granie...  
Ona — ptak, co w gaju śpiewa,  
Wy — pień rdzenny drzewa...  
Ona — hejnał na rozświcie,  
A wy — czyn i życie!

Uwiązała struny swoje  
Na piersiach tej ziemi...  
Szumią bory, huczą zdroje,  
To i piosnka z niemi!  
Ziemia tony jej podaje  
Przez łąki, przez gaje.  
Ziemia stroi pieśni lutnię  
Radośnie, to smutnie...



Zawitajcież kwieciem, majem  
Wy i wasze progil...  
Pieśń-pątnica idzie krajem,  
Jak olbrzym ubogi...  
Za tą jasną idzie zorzą,  
Gdzie ugory orzą,  
Za tą gwiazdą, za nadzieją,  
Gdzie siew jutra sieją...

A dajcież jej w swej gościnie  
Chleb i wino ducha!  
W waszym chlebie, w waszem winie  
Moc jest — i otucha.  
Nie zaginie ludzka praca,  
Gdy ją pieśń ozłaca...  
Pieśń — nie zmilknie w poniewierce,  
Gdzie jest bratnie serce!



IV

LISTY Z NAD MORZA



## I. O, JEST MI DOBRZE...



O, jest mi dobrze i nic mi nie trzeba!  
Tak blisko morza i blisko tak nieba,  
A tak daleko myślami mojemu  
Jestem od ziemi...  
I tak wysoko na skrzydłach zadumy  
Nad obce tłumy!

O, jest mi dobrze! Pieśń morza kołysze  
Sen mój i noce me śpiewnemi czyni...  
Lecące fale mam za towarzysze  
Z srebrnej pustyni,  
A nieskończoność tchnie mi tu w oblicze  
Tchy tajemnicze.

O, jest mi dobrze. Wy wszyscy tu ze mną!  
Ściany me szepcą rozmowę tajemną,  
Co ją zamysleń wieczornych chwilami  
Mam tutaj z wami...  
I mówi do was najcichsze swe słowa  
Pieśń ma echowa.

O, jest mi dobrze! Z takiego daleka  
Ginie mi wszelka znikomość człowieka...  
Nie widzę ani słabości, ni winy  
Bratniej drużyny,

I każdy duch mi ogniami tęsknoty  
Mieni się — złoty.

O, jest mi dobrze i cicho na duszy...  
Głos, co me imię w powietrzu poruszy,  
Dolata tutaj przez morza błękity,  
Od gwiazd odbity,  
I w progi moje przynosi mi w gości  
Coś z ich wieczności.

O, jest mi dobrze! Od krańca tu ziemi  
Tak łatwo odbić na brzegi gdzieś Boże;  
Tak bez szelestu, brózdami jasnemi  
Łódź piany porze...  
I nic nie wstrzyma mnie, gdy stąpię nogą  
Tą srebrną drogą...



## II. WIĘC STOJĘ TUTAJ...



Więc stoję tutaj na wieczności drodze,  
Pod światłem wielkich gwiazd, co lśnią, jak ćwieki,  
I woźnik ten już pochwyił za wodze,  
Co mnie ma powieźć w gościniec daleki...  
Jestem tu jeszcze, ale już przechodzę,  
Już zapomnienia wołają mnie rzeki,  
I wszystko jest już gotowe i pilne:  
Duch utęskniony i darnie mogilne.

Co było z ziemi we mnie, dałam ziemi  
I nie mam w sobie nic z piór onych bicia,  
Co nad drzewami latają rajskimi,  
Gniazda szukając dla szczęścia i życia...  
Nie zbieram kłosów z pól, jako Noemi<sup>1</sup>,  
Ni kwiatów, blizkich pełnego rozwicia..  
Stracone jest już gniazdo i zrąbane  
Drzewo, a pola — burzami zorane...

Nie żał mi życia i nie żał mi doli,  
I mówię o tem bez łez, bez goryczy.

---

<sup>1</sup> Właściwie Rut. Elimelech wyniósł się z żoną Noemi dla głodu z Betleem do ziemi moabskiej, gdzie dwaj jego synowie pojęli Moabitki za żony. Gdy Elimelech zmarł i czasy w Judei nastaly lepsze, wróciła Noemi z jedną ze swych synowych, także wdową, Rut, do Betleem, i tam Rut wyszła za Booza, spodbawszy się mu przy zbieraniu kłosów na jego roli.

A jeśli we mnie jest ból, który boli,  
I jeśli we mnie jest krzyk, który krzyczy,  
Jeśli się z troską oglądam ku roli,  
Którą wichr smaga i tnie w tysiąc biczy,  
To nie dla siebie, nie o sen rozwiany...  
Tak mi dopomóż Bóg i święte rany!

Ja się nad ziemię unoszę już pióry,  
Co odlatują za wielkie gdzieś morze...  
I wiem, że za mną polecą te sznury  
Żórawie duchów w ten rozbrzask, w te zorze,  
Co świecą, choć je oczom skryją chmury,  
Co słońce jutra z sobą wiodą Boże...  
Wiem, że się duchów odezwą hejnały  
Ku pieśni, która wieszczyła dzień biały.

Ja nie z tych ptaków, co się gospodarną  
Rzeszą pod strzechy tulą, między kłosy,  
I do użątka złotego się garną,  
Gdy zmierzch zachodzi i noc sypie rosy...  
Ale z tych jestem, co ziemię tę czarną  
Krzyczącą czynią i dają jej głosy  
Swoje... zaś zorzy wieczorną godziną  
Rozpłomienione w blask lecą — i giną.





## III. O, NIEMA PRAWDY...



O, niema prawdy w tem, ni prawdy cienia,  
Co ludzie mówią »morze zapomnienia«.  
— Bo mi ta mroczna, a cicha głębina  
Wszystko wspomina...  
I cała przeszłość idzie mi tu w gości  
Z nieskończoności.

Z falą lecącą do srebrnego brzegu,  
Co mnie odeszło, to znowu przybiega...  
I gdy w zadumie nad morzem tem stoję,  
Znowu jest moje...  
I cicho patrzą na mnie z tej roztoczy  
Kochane oczy.

I com rzuciła, to w szumach tej fali  
Jeszcze się ze mną żegna, jeszcze żali,  
I cała gorycz życia i żółć cała  
Tu się ustała...  
A to, co los mi przykopał mogiłą,  
To znów ożyło!



## IV. NIE, NIE JEST MI DZIŚ...



Nie! Nie jest mi dziś tęskniej, niżli wczora,  
Ani mi smutniej o jakiej godzinie.  
Bo tu wieczności jest chwila i pora,  
Co trwa, a nigdy dla ducha nie minie,  
I dzień jest, który tu pała rozświetem  
Pomiędzy fali a nieba błękitem.

Równe tu biją dla ducha godziny,  
Iż stracił siebie w tym modrym ogromie,  
I już nie czuje na sobie tej gliny,  
Co zmierzchy w jego czyniła mu domie...  
I stoi tutaj, na jasnych drgnień szali,  
Pomiędzy nieba błękitem — i fali.

A jak ptak skrzydła zemdlone położy  
W cichem powietrzu, do gniazda gdy płynie,  
Odpoczynienie ma duch tu na zorzy  
O nienazwanej i wiecznej godzinie...  
Ani mu pióra wyteżać gdzie trzeba  
Pomiędzy fali błękitem — a nieba.



## V. NAD WIELKIEM MORZEM...



Nad wielkiem morzem jestem postawiona,  
Bym zasłyszała choć jeden dźwięk Boży  
Strun, uwiązanych od zorzy do zorzy,  
Z dźwięków miljona...  
A iżby mi się echa jego śniły  
Aż do mogiły.

Nad wielkiem morzem jestem postawiona,  
Iżbym dojrzała choć jedną z barw tęczy,  
Co się rozpala na światów przełęczu  
Od słońce miljona...  
A iżby duch mój w tym pałał kolorze  
Po nowe zorze.

Nad wielkiem morzem jestem postawiona,  
Iżbym zaczęła dech nieskończoności,  
Co głąb bezdenną wygładza i mości  
Dla fal miljona...  
A iżby cichość objęła me życie  
W onym błękiecie.

Nad wielkiem morzem jestem postawiona,  
Iżbym dojrzała stąd oblicze Boga...  
A iżby przeznał duch, jaka mu droga  
Skróć dróg miljona...  
A zaś odejdę, niosąc to widzenie  
Przez życia cienie.



## VI. STRUMIENIOM POLNYM...



Strumieniom polnym mówcie i ruczajom  
To, co mej duszy powiedzieć tu chcecie...  
A ja zawołam na nie ku wyrajom,  
I pójdą drogi srebrnemi po świecie,  
Przez bory pójdą i góry i rzeki,  
I głos mi od was przyniosą daleki.

I szumom wichru mówcie, co się dzieje  
W chacie, i ciche zawierzcie mu słowa...  
A ja zawołam — i tu je przywieje,  
I wieść mi od was przyleci echowa  
Przez to powietrze pomgliste a sine,  
W którym się dla was rozwiewam i ginę.

I ptakom mówcie, gdy w chaty mej progi  
Nowa nadejdzie wiosna i maj będzie...  
A ja z śródniebnej zawołam je drogi  
I ono od was odbiorę orędzie.  
Ptakom tym mówcie, co lecą za morze,  
Czy tam, nad polem naszym, wschodzą zorze.

Bo mnie tu tęskność tego nauczyła  
Brać wieści od was i z nieba i z ziemi,  
A teraz we mnie ta nowa jest siła,  
Że się rozumiem z głosami cichemi,

---

I wszelka niema rzecz ma mowy swoje  
Ze mną, gdy nad tem wielkiem morzem stoję.

I strun dźwięczących zewsząd mnie otacza  
Sieć, od promieni księżycowych drżąca,  
I echo, które dusza zna tułacza,  
Powietrzna fala tchnieniem każdym trąca...  
I tak mi tu jest, że o każdej chwili  
Słyszę, co wy tam duszy mej mówili!





v

PODWIOŚNIE





## I. HEJNAŁ.



W imię Ojca, w imię Syna!  
Oto ziemi bić poczyna  
Pierwsza wiosny tej godzina.

I imię Syna, w imię Ducha!  
Oto z zmierzchów jej wybucha  
Dnia nadzieja i otucha.

W imię Ojca-stworzyciela!  
Oto ciemność się rozdziela...  
Świt już idzie, świt wesela.

W imię Syna, w imię krzyża!  
Oto ziemi się przybliża  
Czas, co szale śmierci zniża...

W imię Ducha, w imię słońca!  
Moc już wstaje gorejąca,  
Co wysyła życia gońca...

W imię Trójcy! — Dzień powstanie,  
Światła, ciepła Zwiastowanie  
Anioł niesie już po łanie...

W imię Trójcy! — Trzykroć żywy  
Siew upadnie na te niwy  
Pod deszcz bujny, deszcz burzliwy...

W imię Trójcy! — Nad okraje  
Czarnych borów wiosna wstaje,  
Zakwitają życia maje!

Amen, amen ci, o Nocy,  
Trzykroć amen twojej mocy,  
Idą światła już prorocy...

Skróś przez ziemię — idą kwiaty,  
Skróś przez gaje — aromaty,  
Skróś przez błękit — huf skrzydlaty,

Skróś przez serca — ciche bicie,  
Skróś powietrza — pieśń o świetle,  
A skróś prochów — nowe życie!

## II. PODWIOŚNIE.



## I.

Czas ci już wstać, czas ci już iść,  
Hetmanko polnych rot!  
Oto ci na hełm borowy liść,  
Oto ci w rękę rozmaju kiść,  
Oto twój złoty grot!

Powiedziesz ty, powiedziesz nas  
Na ten słoneczny szlak,  
Gdzie kwitnąć sercom i pieśniom czas,  
Gdzie szumu czeka uśpiony las,  
Gdzie czeka lotu ptak!

Powiedziesz ty, powiedziesz świat  
W zwycięski pochód twój,  
Gdzie z prochów świeży wynika kwiat,  
Gdzie brzask wybucha z za nocy krat,  
Gdzie stoczysz życia bój!

## II.

Mówcie mi o lesie, o lesie,  
Co młodym się majem odziewa,  
O puszczy mi mówcie zbudzonej,  
Co stoi w jutrzenkach i śpiewa!

Mówcie mi o zorzy, o zorzy,  
Za którą świat dyszy i czeka...  
O zorzy mi mówcie, co przyjdzie,  
Choć jeszcze jest taka — daleka!

Mówcie mi o wiośnie, o wiośnie,  
Co z czarnych ugorów wybucha...  
— Chcę, muszę uwierzyć w moc życia,  
Chcę, muszę uwierzyć w moc ducha!

## III.

Która idzie — cicha przyjdzie  
Przez te orne łany,  
Gdzie ten uwrot w siewnej runi  
Ku zorzom podany...  
Tylko jej się ugną trawy  
Szumami srebrnymi,  
Kiedy nagła a świetląca  
Rozbłyśnie na ziemi.

Która wschodzi — jasna wszędzie  
Z jutrzennej pościeli,  
Głusze pieśnią rozedzwoni,  
Brzaskiem mrok rozbieli.  
Od nowizny, co ją rodzi,  
Nad gniazda ptaszęce  
Pełne złotych ziaren życia  
Wzniesie obie ręce.

Która wstaje — mocna wstanie  
Świeżym tchem żywota  
I w ogromne borów granie  
Pójdzie cała złota.  
Po ugorach nocy pójdzie  
W słoneczne wybuchy...  
Która idzie — mocna przyjdzie  
I wyzwoli duchy!

## IV.

A leć, o wiosno, a leć, a śpiesz,  
 Dech życia nieś!  
 Mdlejące w zmierzchów otchłani ciesz,  
 Moc nową w piersiach wskrześ!

Wybłyśnij w zorze z ponocnych ciem  
 W nadziei kwiat...

I rozżyw majem zbudzonych ziem  
 Uwiędły w szronach świat!

Tchnij nad polami ożywczy wiew,  
 Woń młodych róż...

Niech w żyłach świata znów zawrze krew,  
 Co krzepnie, stygnie już...

. . . . .

A leć, o wiosno, a leć, a śpiesz,  
 Jutrzenką wiew,  
 Na senne czoła tych ludzkich rzesz,  
 Na mroki ziemi tej!

A śpiesz, o wiosno, a porwij w ruch  
 Bezwładny czas...

Bo zwinął skrzydła globowy duch,  
 Co w słońce nosił nas.

W skowrończych piór świat zawieję chwyć,  
 W Serafów żar...

Za miljon śpiewać, za miljon żyć  
 Daj moc i dar!...

## V.

Pod modrzewiami ławka. Lekkie wisze<sup>1</sup>  
 Powiew szeroki nade mną kołysze.  
 — Cicha, w milczącą, wielką wsiąkam ciszę.

<sup>1</sup> Wisz — to, co wisi, zwiesza się, tu: gałęzie.

W nizinie wioska pstrzy się, barwi, bieli,  
Z ceglanych dachów silnej akwarelij  
Jakaś wyniosła wieża w niebo strzeli.

Za wioską świat tak faluje, jak morze...  
Pagóry idą w zachodnią gdzieś zorzę,  
Poła się ścielą w oblasków rozdroże...

A za mną stoi bór i liść kołysze  
W głuchym poszumie i szepce i dysze...  
— Cicha, w milczącej, wielką wsiąkam ciszę.

## VI.

W przestrzeniach nieskończonych  
Nie mogę stracić siebie.  
I jestem w każdej gwiazdzie  
Na rozgwieżdżonym niebie,  
I jestem w każdym dreszczu  
Tej wieczorowej ciszy,  
A kto tchu ziemi słuca,  
Ten dech mój w nim dosłyszcy.

Na jednej ze mną fali  
Niosą się smutki świata,  
I jeden żar nas pali  
I jeden wicher oblata...  
A duch mój, gdy uleci,  
Uleci lub upadnie,  
Wybłyśnie gwiazdą w niebie,  
Lub perłą w morzu na dnie.

## VII.

A kiedy błysnie nowy wschód  
Zorzami wieczystemi,<sup>1</sup>

Zarodzić pójdę nowy ród  
Z tej czarnej, czarnej ziemi.

I duch mój będzie chodził tu,  
Szlakami pól ornemi,  
I będzie szukał sobie tchu  
W tchnieniu tej czarnej ziemi.

I tu wybierze sobie głos,  
Gdy wrzawę noc oniemi,  
I łzy do oczu weźmie z ros  
Tej czarnej, czarnej ziemi.

A serce weźmie z polnych brył,  
Gdzie ruń się nowa plemi,  
I będzie bolał, będzie żył  
Życiem tej czarnej ziemi.



## III. WEZWANIE.



Do żywych źródeł idźmy, do bijących  
Z łona macierzy!  
Niech nam chłód rzeźwy potoków jej rwących  
Ducha rozświeży...

Rzućmy się piersią nań, przywrzycjmy łonem  
Do tej krynicy,  
Co życiem nowem i nienaruszonym  
Tryska z tajnicy...

Tam w gromkim huku wiosennych wód bicia  
Przez mroków noce  
Do wiosennego wołają świat życia  
Wieczyste moce...

Jak orzeł z grzmotem wodospadów leci,  
Gdy go w wir chwyca,  
A zaś się na tłach tęczowych rozświeci  
Piór błyskawicą —

I trzęsie iskry i skrzydeł swych końce  
Nad srebrne grzywy  
Unosi w rozświt dnia, w poranne słońce,  
Strzałą z cięciwy —



Tak my się rzućmy tam, gdzie żywą mocą  
Wrą ziemi żyły,  
A zaś się wzbijmy nad mrocznych dni nocą,  
W lot nowej siły!





VI

PIEŚNI TĘSKNOTY



## I. PRZYGRYWKA.



Skróś smętnych życia pól  
Pątnikiem idzie duch;  
I widzi śmierć i widzi ból,  
I jęk mu rani słuch.

Zaś wraca z tych cierniowych dróg,  
Z pod krzyżowego drzewa,  
I siada na swej chaty próg  
I śpiewa...



## II. DALEKO, DALEKO...



...Daleko, daleko, daleko...

Już oczy zgubiły swą drogę,  
I duszy już posłać nie mogę,  
I łzy już tęsknoty nie cieką!

...Daleko, daleko, daleko...

Mgły mroczne żar szczęścia nakryły,  
Za górą gdzieś smutków, łez rzeką,  
Na samym aż skraju mogiły!



## III. PIOSENKA MOJA...



Piosenka moja po świecie chodzi  
W lnianej koszuli,  
I o podwiośniu w borach zawodzi  
Głosem zuzuli...  
Ślady jej stopek wiatr cichy zwiewa,  
Obmywa rosa,  
Kiedy po świecie chodzi i śpiewa  
Jasna i bosa.

Piosenka moja z rodu sierota,  
Cudzo jej wszędzie...  
Chciałaby lecieć, gdzie zorza złota,  
Jak te łabędzie...  
Jak te łabędzie — puchy rozwiewa  
Gdzieś ku jutrzence,  
Kiedy po świecie chodzi i śpiewa,  
Wznosząca ręce.

Piosenka moja żyje tęsknicą,  
Jak czarnym chlebem,  
Ani ją jasne cuda zachwyca  
Pod obcem niebem...  
Ku gwiazdzie patrzy, co tam omdlewa  
Blaski drżącemi,  
Kiedy po świecie chodzi i śpiewa  
O swojej ziemi!

## IV. POWRÓCĄ DO WAS...



Powrócą do was oczy me,  
Ale zdmuchnięte z słońca,  
Za którym dzisiaj wyteżam wzrok  
W dal mglistą, w dal bez końca...

Powrócą do was usta me,  
Lecz zwarte już na wieki,  
Ani z nich wyjdzie skargi głos  
Echowy — a daleki...

Powróci do was serce me,  
Ptaszyna martwa, cicha,  
Gdy już ostatni życia dech  
Z piosenką pierś wydycha...

Lecz kiedy na nie bratnia dłoń  
Rzuci garść czarnej ziemi,  
Uderzy jeszcze w śmierci śnie,  
Dla swoich — i ze swemi!





## V. ULATUJĄ NASZE PTAKI...



Ulatują nasze ptaki,  
Ulatują tam,  
Skąd ich żadna nowa wiosna  
Nie powróci nam....

Ulatują w jasne zorze  
Ze swych ciemnych gniazd,  
Ogarnione wiecznym światłem  
Nieśmiertelnych gwiazd.

Cichną po nich chaty ściany,  
Cichnie serca świat,  
Więdnie łzami polewany  
Wiosny naszej kwiat!

Więdną siewne ducha runie,  
Nim się związał kłos,  
W pozaświecia smętnej łunie  
Milknie pieśń i głos.



## VI. OJ, ZAWYŁY...



Oj, zawyły te wichry stepowe,  
Nad tym dębem mogilnym zawyły,  
Oj, ugięły wyniosłą mu głowę,  
Lecz jej strzaskać nie miały dość siły.

— Oj, ty dębie, ty dębie zielony,  
Co cię trzyma w mogilnej tej ziemi,  
Że choć liści twych spadły korony,  
Ty się dźwigasz konary żywemi?

— Oj, ty wicherze, ty wicherze burzliwy,  
Coś rozsypał mych liści kobierce,  
Ja się dźwigam wyniosły i żywy,  
Bo w tej ziemi jest rdzeń mój i serce!



## VII. JEŚLI Z PIERSI..



Jeśli z piersi pieśń nie płynie  
W wiosny godzinie,  
To my mary, to my cienie,  
To grobowe my kamienie,  
Które czas — minie.

Jeśli z piersi pieśń nie płynie  
W życia godzinie,  
To my trupy, to nam biada,  
To już gwiazda nasza spada,  
To nam duch — ginie!



## VIII. MNIE SĄDZONO...



Mnie sądzono, żebym latał  
Na skowrończych, szarych piórach,  
Żebym śpiewał pieśń o słońcu,  
Kiedy niebo stoi w chmurach.

Mnie sądzono, żebym śpiewał  
O tej jasnej jutra zorzy,  
Co po zmierzchach nocy wszędzie  
I słoneczny dzień roztworzy.

O tym wielkim, jasnym świetle,  
Co wylania się z mórz toni,  
Mnie sądzono, żebym śpiewał  
I padł — zanim się wyłoni!



## IX. W MAŁEJ PIOSNCE...



W małej piosnce siły wiele,  
Kto ją sercem gra...  
W niej jest uśmiech — gdy wesele,  
W niej — gdy smutek — łza...

Mała piosnka zapamięta  
Každy polny kwiat,  
Czarodziejsko w niej zamknięta  
Wiosna dawnych lat.

Piosnka idzie, jak sierota,  
Jak tęskniący duch,  
I kołace w ciche wrota,  
Gdzie jest brat, gdzie druh...

Piosnka ze snu serca budzi,  
Gdy je drętwi cień,  
I przed świtem woła ludzi  
Na słoneczny dzień.

Z wiatrem leci echem chyżem  
Do rodzonych stron  
I nad mogił drogich krzyżem  
Bije w srebrny dzwon!



## X. PO DRODZE TEJ...



Po drodze tej bez końca  
Chodziliśmy we troje:  
Ten jasny promień słońca  
I ja i — serce moje.

Ja byłam wędrownicą  
W krainę marzeń złotą,  
A słońce — dnia źrenicą,  
A serce me — sierotą.

I szliśmy w ludzkim tłumie...  
Słoneczny promień — w złocie,  
A za nim ja — w zadumie,  
A serce me — w tęsknocie.

I przywiał wiatr obłoki,  
Co promień słońca skryły...  
Ja — poszłam w świat szeroki,  
A serce — do mogiły.



## XI. JEST W PIERSI MOJEJ...



Jest w piersi mojej cichy grób,  
Żaden go kwiat nie stroi,  
I żaden tam nie leży trup  
W śmiertelnej swej ostoi...

Nie dzwoni nad nim dzwonów spiż,  
Nie ciężą ziemi bryły;  
Nie sterczy kamień, ani krzyż  
U cichej tej mogiły...

Tylko w nią zapadł promień ten,  
Co złocił moje życie...  
Tylko w niej leży cichy mój sen  
I ufne serca bicie!



## XII. PUSTA, MARTWA...



Pusta, martwa nasza niwa  
Ugorowy szlak...  
Wicher tylko nad nią lata,  
Lata tuman — ptak...  
Wicher tylko rzuca ziarno  
Na kąkolu plony,  
Tuman tylko orze ziemię  
W mogilne zagony.

A po szlaku ugorowym  
Chodzi smętny duch.  
— Gdzie są, gdzie są pracownicy,  
Gdzie jest życia ruch? —  
Gdzie są pługi i oracze,  
Gdzie jest siewne ziarno? —  
Chodzi smętny duch i płacze  
Nad tą ziemią czarną.





## XIII. ŚPIEWAJ, SŁOWICZKU...



Śpiewaj, słowiczku, śpiewaj,  
Dopóki słońce świeci,  
Póki nie zrzuci gniazda  
Wichrowy dech zamieci!

I ja też miałem gniazdo  
W czarownym wiosny kraju,  
I jam żył pieśnią szczęścia,  
I jam był ptakiem maju...

I przyszedł wiatr burzliwy  
I stargał gniazdo moje,  
I z duszą onemiała  
Samotny teraz stoję...

I nie mam śpiewać komu  
I głos mój w pustkę leci...  
Śpiewaj, słowiczku, śpiewaj,  
Dopóki słońce świeci!



## XIV. CZEKAJ NA KWIAT...



Czekaj na kwiat,  
Czekaj na kwiat,  
Co ma zakwitnąć po burzy....

Czekaj na świt,  
Czekaj na świt,  
Co się ze zmierzchów wynurzy..

Czekaj na głos,  
Czekaj na głos,  
Co wyjdzie z cichej pustyni..

Czekaj na sąd,  
Czekaj na sąd,  
Co sprawiedliwość uczyni.



VII

W GŁUCHYM LESIE



## I. W GŁUCHYM LESIE.



W głuchym lesie  
Gasnące słońce złote  
Blaski niesie  
W głęboką drzew samotę...  
Mrąca liście  
Raz jeszcze w żar odziewa,  
Mży ogniście  
I pieśń zachodu śpiewa.

W głuchym lesie,  
W głębokich cisz zadumie  
Głos mój rwie się,  
Przepada w głuchym szumie,  
A noc nie wie,  
Gwiezdnego pani dworu,  
Czy w tym śpiewie  
Łka duch mój, czy duch boru.



## II. IDZIESZ DO MNIE...



Idziesz do mnie przez skoszone łąki,  
Idziesz do mnie przez puste ugory,  
A w twym ręku mrących kwiatów pąki,  
A na tobie śmiertelne kolory...

Idziesz do mnie ugaszoną zorzą,  
Idziesz do mnie rozwianym tumanem,  
Nim nad polem, nocą zadumanem,  
Gwiazd się oczy bezsenne otworzą...

Idziesz do mnie ukojoną ciszą,  
Idziesz do mnie zamyśloną drogą,  
A gdzie stąpisz, tam za twoją nogą  
Polne zioła w rosach się kołyszą...

Jeszcze zimnej nie złożyła ręki  
Na mych oczach i na sercu mojem,  
A już czuję, żeś ty jest spokojem,  
A już czuję, żeś ty końcem męki!



## III. W SZEROKIEM, PUSTEM POLU...



W szerokiem, pustem polu,  
Na uroszonej ziemi,  
Tam dusza moja klęczy  
Z skrzydłami złożonemi...

Dokoła martwa głusza  
I smętność ugorowa,  
A dusza moja klęczy,  
Żarliwe szepcąc słowa...

Dokoła niebo chmurne,  
Skróś pustki mrok się wije,  
A dusza moja klęczy  
I kornie w pierś się bije...

Sto gór, sto rzek mi do niej,  
Sto zwątpień, sto rozpaczy...  
A ona klęczy cicha  
I krzyż na czole znaczy...

Ja idę i przechodzę  
W błysk gromów, w burz zawieję,  
A ona klęczy cicha,  
Wmodlona w swą nadzieję...

Ja idę i przechodzę  
W tych cudzych ziem posusze,  
I widzę — w naszym polu —  
Klęczącą moją duszę.





## IV. TU SIĘ DROGA ZAŁAMAŁA...



Tu się droga załamała,  
Tu się droga zawróciła,  
Gdzie ta brzoza stoi biała  
I gdzie stoi ta mogiła...  
Gdzie ta prochu garstka mała,  
Co bijącym sercem była...  
Tu się droga załamała,  
Tu się droga zawróciła.

Jeszcze szeptał liść zielony,  
Nagle — strząsała go wichura...  
Jeszcze śpiewał ptak i nagle  
Zamilkł, martwe jeżąc pióra...  
Jeszcze widne było słońce,  
Nagle — w noc się skryło ciemną...  
Jeszcze cichość była polna,  
Nagle — świat się wstrząsnął pode mną.

Żaden głos nie przemknął głośną,  
Żaden cień nie przemknął drogą,  
A wiedziałam — posły idą,  
A wiedziałam już — od kogo...  
Żaden dreszcz nie zmarszczył toni,  
Żaden krzyk nie przebił nieba,  
A wiedziałam, że się stanie,  
A wiedziałam już, że trzeba.

Anioł, co przede mną stanął  
W głuchej ciszy, co aż dzwoni,  
Ten miał wielkie, czarne skrzydła  
I szeroki miecz miał w dłoni.  
Ani prośby, ani groźby  
Usta jego nie wyrzekły,  
Tylko długo patrzył na mnie,  
Tylko z oczu łzy mu ciekły.

A wtem — ziemia się otwarła  
U nóg moich w czarną jamę...  
Oczy moje w ogniach biegły,  
Na dno jamy biegły same...  
Na dnie jamy — martwa głowa,  
Najdroższa mi głowa była...

. . . . .  
Tu się droga załamała,  
Tu się droga zawróciła.



# GŁOSY CISZY

O vos omnes, qui  
transitis per viam...

*Ier. I, 12.*<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> »O wy wszyscy, którzy mimo idziecie drogą, obaczcie  
a oglądajcie, jeśli jest boleść, jako boleść moja«,

Treny Jeremiasza I, 12.



## I. JAKO HUK OCEANOWY...



...Jako huk oceanowy,  
A jako trzask burzy gromu,  
Tak mówisz do mnie, o ciszy!  
Wichrem podnosisz włosy mojej głowy  
I w węgły uderzasz domu.  
A jako ryk lwa w pustyni,  
Tak duch wołanie twe słyszy,  
A serce pała we mnie, gdy się głos twój czyni,  
O ciszy!...

...Jak srebrny brzęk ogniomuchy<sup>1</sup>,  
Tak mówisz do mnie, o ciszy!  
Jak poszmer trawy podolnej<sup>2</sup>  
Jak szelest piasków pustyni,  
Jako liścia szeptanie, co chwieje się suchy...  
Dech ziemi w tchu twoim dyszy  
I westchnienie róży polnej...  
A serce staje we mnie, gdy się głos twój czyni,  
O ciszy!

---

<sup>1</sup> Ogniomucha — wyrazu nie zna ani słownik warszawski, ani słownik gwar Karłowicza.

<sup>2</sup> Trawa podolna — nisko, w dole rosnąca.



## II. POWIEM CI...



...Powiem ci, co jest szczęścia tajemnica,  
O serce!  
Odemrzyj temu, co ma śmierci lica,  
Jęk skonu,  
A nie siej, gdziebyś w grobach szukać miało plonu.

Powiem ci, co jest szczęścia tajemnica,  
O serce!  
Ożyj temu, co nad śmierć, nad ból, nad złudzenie  
Trwa nieskończenie,  
I niech twa drżąca kotwica  
Tam pada, gdzie jest głębin spokój i milczenie.



## III. KTO NA WIECZNE...



Kto na wieczne wszedł rozłogi,  
Kogo światłość zórz przenika,  
Ten nie będzie pytał drogi  
U ziemskiego przewodnika.

I nie będzie pytał drogi  
U Aniołów, Serafinów,  
Ale wejdzie w Ojca progi,  
Jako jeden z bożych synów.



## IV. NIE POŻĄDAJ WYNIOSŁOŚCI...



...Nie pożądam wyniosłości dębu,  
Nie pożądam śmigłości kolumny.  
Umiej tramem nizkiego być zrębu,  
Szumów brzozy dla swojej chciej trumny.  
Łężną trawą być umiej ze światem,  
Trawą cichą i trawą podolną,  
I przyziemnych ziółeczek bądź bratem  
I miej duszę zroszoną i polną!





## V. RADOŚCI, GDZIE SĄ...



...Radości, gdzie są twe plony?  
Gdzie chleby są, któremi  
Nakarmiasz głodnych ziemi?  
Gdzie jest, któryby tobą został nasycony?  
Pusty kłós twój powiewa,  
Żniwo twoje — jest plewa,  
A czerw życia podgryza owoc twego drzewa.

...Bólu, rabie ty boży,  
Z zorzy idziesz do zorzy,  
Plenny rzucając siew...  
Ty wodzisz swoje pługi,  
Jako świat ten jest długi,  
Jako świat ten szeroki,  
Ty wodzisz swoje włoki<sup>1</sup>  
Po ciernistym ugorze,  
A rosą twoją — krew!  
Od brzasku, od świtania  
Słysząc twoje wołania  
Przez susze i przez morze,  
Aż w zachodowe zorze...

Ty siejesz w rolę czarną  
Żywota męki ziarno,

---

<sup>1</sup> Włók a — brona drewniana.

Odwalasz bez pochyby  
Śmiertelnie równe skiby,  
W śmiertelnym czoła pocie  
Krój dźwigasz na uwrocie<sup>1</sup>  
I serca żywe, drżące, rzniesz w krwawe zagony.

A zaś z pól twych wyrasta kłosami złotemi  
Chleb zdrowy ziemi,  
Po którym syte wstają i silne — miljony.  
Zaprawdę, ty zbierasz plony!

---

<sup>1</sup> U w r o c i e — koniec stajania, zwykle zagon poprzeczny.



## VI. A KIEDY IDZIESZ...



...A kiedy idziesz z ziemi dróg,  
W najczystsze idź lazury,  
A niech cię żadnej chmury  
Nie zatrzymawa próg.

A kiedy lecisz z ziemi gniazd,  
Bierz w samo słońce loty,  
A niech cię piasek złoty  
Nie zatrzymawa — gwiazd.

Niechaj gościńca twego szlak  
W cel co najwyższy bieży...  
Tak lotem w słońce mierzy,  
Na wyraj lecąc, ptak.

W dal co najdalszą wyteż wzrok,  
Wzgardź mety zbyt blizkiemi,  
A zostaw słabym ziemi  
Lękliwy w przyszłość krok.

I nie miej o to żadnych trwóg,  
Czy drogowskazy stoją,  
Gdzie puścisz wolę twoją:  
Wie ptak, gdzie lecieć w jug<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Jug (z chorw.) — południe.

A duch jest, jako wody rzek,  
Pątnikiem, oraz — drogą.  
Nie trzeba mu nikogo,  
Sam znajdzie sobie ciek!



## VII. NA NIEŚMIERTELNEM...



Na nieśmiertelnem żywota polu  
Mało jest jeszcze łez rosy,  
I jeszcze leziesz głęboki bólu  
Skib nie odwrócił w niebiosy.

Jeszcze nie przeszedł krój przez zagony,  
Jeszcze nie dobył z pod ziemi  
Rodzajnej ziemi, co wyda plony,  
Zaszumi kłosa złotemi.



## VIII. MISTRZ PRAWDY..



Mistrz prawdy zawsze jest mistrzem bólu,  
A chwałą bólu jest jego chwała.  
— Witaj mi, cierniem zraniony Królu!  
Po cierniach ludzkość Ciebie poznała.

Gdybyś był zjawion w złotej obręczy,  
Co djamentowe blaski rozżarza,  
Duch świata, co dziś przed Tobą klęczy,  
Kłęczałby we łzach u stóp — Łazarza.



## IX. ŚLEPA WIARA...



...Ślepa wiara — to samo, co ślepe wątpienie:  
Widzących sług  
Chce słońca Bóg,  
A świat, to wieczne światła objawienie.



## X. NIE POŻĄDAJ DLA SIEBIE...



...Nie pożądaj dla siebie  
Nic na ziemi, ni w niebie,  
O serce!  
Nie bij za tem w pogoni,  
Co się zamknąć da w dłoni,  
A odjęte jest komu,  
Aby było w twym domu,  
O serce!

Lecz z wszystkich skarbów i nieba i ziemi,  
Z całej żywota iścizny  
Pożądaj ojcowizny,  
Którąbyś posiadał wiecznie wraz z braćmi twojemi.

Pożądaj nieskończenie  
Tego, co jak płomienie,  
Na miljon się i miljon ognisk dzielić da,  
A wiecznie trwa.

Tego pożądaj, co się, jako morze,  
Nie da zawrzeć w komorze,  
Ani też zamknąć w skrzyni,  
Lecz nad czem się wieczysty błękit ducha czyni.





## XI. SŁABOŚCIĄ NIENAWIŚCI...



...Słabością nienawiści jest, że na swem niebie  
Nie widzi ni gwiazd, ni słońca,  
Ni tęczy, ni zórz purpury,  
Ani piorunowej chmury,  
Ni mlecznych dróg bez końca,  
A tylko — siebie,  
Cień ogromny, a pusty, co ją tak ogarnia,  
Jak wiecznej nocy męczarnia.

A zaś miłości mocą jest, że na swem niebie  
Nie widzi nigdy — siebie,  
Ale świtaniem i mrokiem  
Przed zachwyconem ma okiem  
Nieskończonych blasków światy...  
Słońc różyce, gwiazd bławaty,  
Księżycowe białe astry,  
Urn srebrzystych alabastry,  
W których palą swe znicze wieczyste ołtarze.

A cień własny ogląda tylko — jak miraże<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Miraże (z franc. *mirages*) — fata morgana, złudne obrazy przedmiotów oddalonych na pustyni.



## XII. ŻYJ — NIE W CHWILI..



...Żyj — nie w chwili, co ulata,  
Ani w minionej godzinie,  
Ani w tej, która przyjdzie i znowu przeminie,  
Lecz w nieskończonem dziś świata.



## XIII. NIE DAJ, BY SŁOŃCE...



...Nie daj, by słońce jedną łzę wypilo,  
Nim ją otrzesz z oczu brata.  
Bo tylko miłość jest siłą,  
Co zgładzić może ból świata...  
Lecz łza, co w ziemię wsiąknie, lub w słońca promienie,  
Odradza się — nieskończenie.



## XIV. CO MYŚLISZ?...



...Co myślisz? Zali próżnia  
Od serca się człowieka  
Do serca skroś rozciąga  
I tchnienia twego czeka?

Co myślisz? Zali czeka,  
Aż pełnia się jej ziści,  
Gdy tchniesz w nią dech miłości,  
Lub dech swej nienawiści?

Nie próżnia to! To mina,  
To palna sfera ducha...  
Gdy skrę w nią żądzę puścisz,  
Na ciebie pożar bucha!



## XV. TEGO SIĘ STRZEŻ...



...Tego się strzeż w swej drodze,  
By serce twoje nie rzucało cienia  
Żądz swoich, swego drżenia  
Przy twojej nodze,  
A pilnuj, abyś w świetle prowadził swe wodze!<sup>1</sup>

Bo stopy w przerażeniu  
Utkną ci na tym cieniu,  
A słońce nie rozproszy  
Cienia od twych rozkoszy,  
Cienia od twych boleści,  
Ziemskiej, cielesnej treści.

Cień się ten wyolbrzymi,  
Drogę ci mgłą odymi,  
Na poły ją przekraje,  
Uczyni z niej rozstaje,  
Obłąka cię, ogłuszy poszeptem swej trwogi...  
I padniesz i w dom ciszy nie wejdą twe nogi.

---

<sup>1</sup> W o d z e — lejce.



## XVI. NIC TU SKOŃCZONEM NIE JEST...



...Nic tu skończonem nie jest i nie jest przeżytem,  
Lecz wszystko trwa pod błękitem.  
Życie — żadnem ogniwem  
Umrzeć nie może swoim,  
Ale całe jest żywym,  
Drgającym...  
A lży ziemi, wylane przed wieków tysiącem,  
Nie są martwym stalaktytem,  
Lecz wiecznie rozełkanym, żywym płyną zdrojem.

Nic tu zyskane nie jest i nie jest stracone.  
W porzecznym piasku,  
W słonecznym blasku  
Lśni złoto, co zdobiło Atlantów<sup>1</sup> koronę,  
A skarb, co w rękę ściskasz, cudzy jest tak samo,  
Jakbyś go rzucił przed gospody bramą.

Nic tu osobne nie jest, ani wyłączone.  
Co jest w tobie, jest w wszechświecie,

---

<sup>1</sup> Atlantów koronę. Platon opowiada (w »Tymeusie« i »Krytyasie«), że na zachód od wybrzeży afrykańskich znajdował się wielki ląd czy też wyspa, zwana Atlantyda, którą później pochłonęły fale oceanu Atlantyckiego. Mieszkańcy wyspy, Atlanci, Atlantydzci, rozszerzywszy swoje panowanie na dalekie lądy, nagromadzili ogromne bogactwa; świątynia np. w pałacu królewskim była ozdobiona srebrem, płot miała ze złota, sklepienie ze złota i jakiegoś nieznanego metalu, orychalku.

---

Jednego planu linie widne i znaczone  
W gwiazdach i w stokroci kwiecie...  
Mistrz nie dał nam zagadki bez rozwiązań klucza,  
Lecz klucz w zagadce zamknął. Tak rozum naucza.



## XVII. DUCHU! NIE PRZEKLINAJ...



...Duchu! Nie przeklinaj zgoła  
Swych upadków, swojej winy,  
Bo to są stopnie drabiny,  
Po której ci się wznieść trzeba  
Z prochu ziemi do słońc nieba...  
Jakób-pasterz<sup>1</sup> śnić musi drogę dla Anioła.

---

<sup>1</sup> »I śniło się Jakobowi, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba; a oto aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej«.

1 Mojż. 28, 12.





## XVIII. TY, COŚ WALCZYŁ...



Ty, coś walczył dla idei,  
Chwała ci!  
Boś wykrzesał z twej nadziei  
Nawskrós burzy i zawiei —  
Jasne dni...  
Ciebie niosły w wielkie boje  
Archanielskie skrzydła twoje,  
I odzianyś jest przed światem  
Blaskiem ducha i szkarłatem  
Własnej krwi!

Ty, coś poległ dla idei,  
Chwała ci!  
Boś padł w progu twej nadziei,  
Nie czekając swej kolei  
Jasnych dni...  
U twych prochów, u mogiły  
Będą wieki szukać siły,  
I naznaczą twoje kości  
Wielką drogę ku przyszłości  
Śladem krwi!

Jeszcze większa tobie chwała,  
Ty, co żyjesz dla idei,  
Przędąc dla niej szaty ciała  
Przy ogarku twej nadziei

Jasných dni..  
W pracy, w męce  
Krwawisz ręce,  
Na jutrzenną świata przedzę  
Ból swój wijąc, swoją nędzę...  
A nikt nie dba i nie zgadnie,  
Gdzie ostatnia kropla padnie  
Twojej krwi!



## XIX. DUSZĘ MIEJ UKOJONĄ...



...Duszę miej ukojoną,  
Jak cichy, pełny źródło,  
By w tobie niebios łono  
Obraz odbiło swój  
I kwiat by się nadbrzeżny przegładnąć mógł w tobie  
W wiosennej swej ozdobie  
I cały brzeg zielony:  
Sznur szmaragdów, w tężowe iskry uroszony,  
I łódź tej chmury, co przez lazur leci  
Żaglami rozpiętymi  
I kryje słońce,  
I słońce, co się chmurze wykrada i świeci,  
Dżdżem uświeżonej ziemi  
Promieniejące.

Duszę miej ukojoną  
W harmonię nieskończoną,  
W ciszę, co brzęczy, jako pszczoła złota...  
Co boże — lśni na fali,  
Co ziemskie — leży na dnie.  
Gdyś cichy, blask wieczności na tobie się pali...  
Lecz gdy kamień żądz upadnie,  
Wyjdzie z ciebie dna czarność, czarność ziemi, błota.



## XX. HARFĘ TY NOSISZ...



...Harfę ty nosisz w sobie,  
O piewco życia!  
Harfę ty nosisz  
Strojoną w rannej dobie,  
Skoś piórek słowicznych bicia,  
Skoś słońca, co rozkwita,  
Jak róża ogniolita,  
A w skrzęcej rosy tęczach struny swoje rosisz...  
Ptak wiosny, o przyszłości ty śpiewasz jutrzence,  
A w twej piosence  
Śpiewają złote nadzieje ludzkości.

Harfę ty nosisz w sobie,  
O piewco życia!  
Harfę ty nosisz  
Strojoną w zmierzchów dobie,  
Skoś dzwonów śmiertelnych bicia,  
Skoś łuny, co zachodzi  
W krwawych żarów powodzi,  
A we łzach zimnej rosy struny swoje rosisz...  
Jak Izajasze ty śpiewasz boleśni,  
A w twojej pieśni  
Stary ból świata lka, lka ból ludzkości.

---

Lecz nikt i nigdy nie wie, jak się pierś twa targa,  
Kiedy dobywasz z niej tak różne tony:  
Hymny życia, śmierci dzwony...  
A wtedyś mistrz, gdy w pieśni ta nie zabrzmiał skarga.



## XXI. W KSZTAŁT SIĘ NIEWINNY...



...W kształt się niewinny oblecz i w kształt świeży,  
O duchu!

Jako pod borowym śniegiem,  
Co na podwośnie jeszcze niedotknięty leży,  
Rozwite w srebrzystym puchu,  
Sasankowe czyste kwiaty,  
Takie nieskalane szaty  
Miej, srebrzystym tkane ścięgiem,  
O duchu!



## XXII. GDY PŁACZĄC...



...Gdy płacząc, śmiejąc się z braćmi,  
Na obce puszczasz się harce,  
Lada pastuszę cię zaćmi,  
Na prostej grając fujarce.  
Gdy śpiewać będziesz dla braci,  
Swojsko im śpiewaj i jasno:  
Pieśń, jeśli krzepić ma duszę,  
Jak duszę — trzeba mieć własną!



## XXIII. TEJ CHWILI SZUKAJ...



...Tej chwili szukaj, która cię uczyni  
 Siewcą — wpośród pustyni,  
 Wolnym — wpośród niewoli,  
 Śmiejącym się — gdy boli,  
 Cichym — wpośród zawiei,  
 W klęsce — pełnym nadziei,  
 Królem — wpośród ruiny,  
 A świętym — wpośród winy.

Anioł twój staje wtedy w płomienisku zorzy  
 Nieskończoności.  
 Szala się bóstwa w tobie na mgnienie przechyla  
 I cudem  
 Duch twój, przez mgnienie owo, nie jest twój — lecz boży.  
 A ta jest chwila  
 Współpracy twojej z nieśmiertelnym trudem  
 Ducha, co tworzy  
 Światło wieczności.

Zbrodzień nawet mieć ją może.  
 I cóż, że potępiony, że w rozpaczyna kona,  
 Że szafot ma za łożę?  
 Ta jedna chwila życia jego jest — zbawiona!  
 A kiedy ciało rozleci się w pyle,  
 Jak pszczoła na kwiat, na tę jedną chwilę  
 Dusza jego upadnie i ssać będzie miody  
 Boskich marzeń w błękitach zarannej pogody.





## XXIV. ŚMIERCI SIĘ LĘKASZ...



...Śmierci się lękasz, jak srogiego kata?  
Uczyń swoim życie świata!  
Rozwal, rozrzuć te mury,  
Którymiś się odgrodził od żywej natury!  
Wśród światów wszechogromu  
Czuj się, jak wpośród rodu i w ojcowym domu,  
A jako idziesz w komnatę z komnaty,  
Tak przechodź światy,  
Przechodź istnienia...  
A mów: »Odmieniam życie« — a nie: »Śmierć mnie  
[zmienia«.



## XXV. WIDZĄCĄ WIARĘ ZDOBĄDŹ...



...Widzącą wiarę zdobądź sobie, duchu,  
Widzącą wiarę...  
Niech cię nie nęka niewolnicza trwoga!  
Odchyl kotarę,  
Po której drżeniu i ruchu  
Ślepo teraz zgadujesz, że się tam ukrywa  
Moc, wiecznie żywa,  
Przestąp tajemnicy proga  
I twarzą w twarz oglądaj prawdę świata — Boga.



## XXVI. GDYŚ RAZ ZAPŁAKAŁ...



...Gdyś raz zapłakał nad cierpiącym światem  
I bólu ziemi był bratem,  
Już ci otwarty  
Przez cieniów warty  
Raj nadziei, błękitnym okwitniony kwiatem;  
Już dusza twa, bosko cicha,  
Światło pokoju wydycha,  
Które anioł przyszłości po promieniu zbiera  
W alabastrowe urny,  
Iż dziś już na ten świat chmurny  
Srebrzystym różem jutrzeńka przeziera...



## XXVII. JAK KWIAT...



...Jak kwiat,  
Jak kwiat, wynikaj duchem w świat!  
Błaskiem i wonią  
Nad ziemi skronią  
Wiosnę rozwijaj, wiosnę wróż!  
Ma i bławat dział pracy swojej w łanie zbóż.



## XXVIII. TO, COŚ PRZEŚNIŁA...



...To, coś prześniła, to, coś przeboleła,  
O duszo,  
W anielskie zaś się jawi tobie ciała,  
O duszo!  
Wiatr słodką wonią do ciebie przywieje  
Twe ukochania i twoje nadzieje,  
A twe zadumy, jak łąki, rozkwitną  
W różaną barwę i w barwę błękitną,  
O duszo!

Ty sama w marzeń najcichszych wieczory,  
O duszo,  
Blaski te niecisz, malujesz kolory,  
O duszo!  
Aż, wyciągnąwszy w powietrze ramiona,  
Będiesz swem własnem westchnieniem niesiona  
Przez nieskończoną wiosny majowe stulecia  
Skróś tego, które z ciebie poczęło się, kwiecie,  
O duszo!



## XXIX. IDŹ, ŻOŁNIERZU...



...Idź, żołnierzu! Nie pytaj, gdzie cię wiodą zorze  
Przez rubinowe wrota  
I gdzie się gwiazda twoja wytli modro-złota,  
A strząśnie skry gasnące w ukojenia morze.  
Ścieżka, co cię wywiedzie  
Ze wszystkich życia dróg,  
Z wszystkich doświadczeń człowieka,  
Z całego widnokręgu na ziemi i niebie  
I ze samego siebie  
Za lazurowy próg —  
Ta nie leży po przedzie,  
Ni za tobą, ni z boku,  
Ni w głębi, ni na widoku,  
A nie jest ani bliska, ani też daleka.

. . . . .

Idź tylko! Gdy ostatnia bitwa już wygrana,  
Znajdziesz się na tej świetlającej ścieżynie,  
Tak poufale chodząc między globy, światy,  
Jak ninie,  
Gdyś majowego rana  
Dzieckiem po łąkach chodził między kwiaty.



## XXX. JEST WIELKIE ŁONO...



...Jest wielkie łono, gdzie wszystko się rodzi.  
Jest wielka droga, gdzie wszystko odchodzi.  
Jest wielka wojna, gdzie wszystko bój toczy.  
Jest wielki spokój, co wszystkich jednoczy.

Heyst,<sup>1</sup> 25 lipca 1903.

---

<sup>1</sup> Heyst — miejscowość kąpielowa nad morzem Północnym w Belgii.



## XXXI. TEN, CO SIĘ O PRAWDĘ KUSI..



...Ten, co się o prawdę kusi,  
Duchem swym wystąpić musi  
Z granic czasu i przestrzeni,  
A przejść między omamień i znikomych cieni.  
Gdy zapłonie w nas świadomie  
Wolne światło i pierwotne,  
Labiryntu drzwi stokrotne  
Otworzą się przed nami, jak w rodzinnym domie.





## XXXII. ILEŚ ŁEZ WYLAŁ...



...Ileś łez wylał, płacząc nie nad sobą,  
Ale nad świata żałobą,  
Tyle za czasem rosy  
Spuszczą niebiosy  
Na wyschłe prochy twych kości,  
Iżbyś wskrzesnął a znowu oddychał w jasności.

Lecz czyje oczy zawsze suche były,  
Jako dwie skaliste bryły,  
Darmoby ów, jak kania, rozdarłszy gardzieli,  
Krzyczał: »Rorate, coeli!«<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> »Rorate coeli desuper et nubes pluant iustum« Isai. 45, 8.  
»Spuśćcie rosę, niebioso, z wierzchu, a obłoki niech spuszczą ze  
dżdżem sprawiedliwego«.



## XXXIII. MYŚL WIELKA, TO OBELISK...



...Myśl wielka, to obelisk, rzucony w błękity,  
Który kiedyś, w czas daleki,  
Pokolenia, ludy, wieki  
Dotykać będą, jak my dziś — granity.



## XXXIV. ISKRĘ SŁOŃCA MASZ...



...Iskrę słońca masz w sobie,  
Nie zdmuchnioną i w grobie:  
Czemu ziębniesz wśród cienia?  
Czemu błąkasz się w nocy?  
Roztlij ją, jak pochodnię,  
Na twe drogi przewodnie!  
Rozdmuchaj do płomienia,  
Do jasnego ogniska!  
Niech cię grzeje, niech błyska  
Żarem czucia i mocy!

Rozpal ją, purpurową,  
Do pożaru ogromu,  
Choćby ci dach nad głową  
Splonąć miał twego domu...  
I w tej potężnej łunie,  
W gromie twej siły, w prawdy twej piorunie  
Stań okowidnie światu,  
Ty — sprawca majestatu  
Własnej twej kłęski...  
Ty — duch zwycięski!

Dom odbudują inni, gdy przejdą godziny  
Czasów na niebie,  
Z tej samej gliny,  
Która, o jasny duchu, osypie się z ciebie.



## XXXV. GDY W WALCE...



...Gdy w walce siłę oręza  
Jasna idea zwycięża,  
Gałązki oliw rwij rad  
I tryumf dobra prorokuj!  
To więcej znaczy, niż pokój,  
To znaczy — świata ład!



## XXXVI. ŻYCIE NIE JEST...



...Życie nie jest dzikim krzykiem,  
To melodja jest najczystsza,  
Którą śpiewa harfa złota  
Pod dotknięciem palców Mistrza.

Złota harfa -- wszechświat cały,  
Naciągnięty strun milionem...  
Każde serce drży i dźwięczy  
Nieśmiertelnej pieśni tonem.

Struna, która milczy martwo,  
Gdy ją dotknie Mistrza ręka,  
Co pieśń wieczną zgrzytem kazi,  
Odrzucona jest i pęka.



## XXXVII. JEŻELI NIE MASZ SZCZYTÓW...



...Jeżeli nie masz szczytów w własnej duszy,  
 Nie spojrzysz nigdy górnie na świat boży;  
 Jeślić brak siły, która duchy kruszy,  
 Świat się przed tobą nigdy nie otworzy.

Jeśli nie bije w tobie wieczna fala,  
 Ocean czasów nie poniesie ciebie;  
 Jeślić brak iskry, co słońca rozpała,  
 Żadna ci jutrznia nie wzejdzie na niebie.

. . . . .

W sobie miej głębie mórz,  
 W sobie świetlistość zórz,  
 W sobie oddech wieczności  
 I skrzydeł ducha bicie...

W sobie bezkres przestrzenny,  
 W sobie rozkwit wiosenny  
 Z prochów na kwiat,  
 Na blask z ciemności.  
 A wtedy poznasz życie  
 I nad czas się wyniesiesz i ogarniesz świat.



## XXXVIII. GDY CUDZE WĘGLY...



...Gdy cudze węgly się ruszą,  
Nie ciesz się stratą sąsiada:  
Gdy się pion domu zachwieje,  
Na wszystkich strzecha upada.



## XXXIX. A KIEDY WYJDZIESZ...



...A kiedy wyjdiesz w zachodnie słońce,  
W mdlejące, ciche zorze  
I nagle u bark skrzydła szumiące,  
Skrzydła poczujesz boże,  
Na wielkich mogił stań podniesieniu,  
W łunach, w szkarłatach, w złocie,  
I śpiewaj — cały w grobów natchnieniu,  
W orłowych piór polocie!

Na lirę ściągnij te złotogłowy,  
Co w cichem mżeniu gasną,  
I uderz pieśnią i dźwięknij słowy,  
Jak mieczem w tarczę jasną.  
A wiedz, że w piersi masz archaniola,  
Co prochów trzyma straże  
I gwiazdy sypie na wieków czoła,  
A kwiaty — na cmentarze.

Niech więc pieśń twoja, jak błyskawica,  
Grobowy zmierzch przelata  
I piorunowe rozświeci lica  
Nad kurhanami świata.  
Jak dzwon, jak surma, niechaj uderza  
Na nieśmiertelność czynów —  
I niechaj będzie słowem pacierza  
Dla ojców i dla synów.

. . . . .



A kiedy wyjdiesz na ranne słońce,  
Na świtające zorze  
I tam poczujesz z barków szumiące  
Ogromne skrzydła boże,  
Stań na ugorów dolinnych cieniu,  
W szerokich pól tęsknocie,  
I śpiewaj — cały w jutra natchnieniu,  
Cały ku jutru w locie!  
Pochwyć na struny blask złotogłowy  
Wielkich przebudzeń cudu  
I uderz pieśnią w ugor surowy,  
I śpiewaj jutrznię ludu!

A wiedz, że w piersi masz archanioła,  
Co w zorzach cały stoi,  
A niezrodzone do życia woła  
U zwartych dnia podwoi!  
Niechże pieśń twoja ma żywe moce  
Płomienia, co ulata,

I niech rozwiąże wiekowe noce  
W potężny rozbrzask świata!  
Niech bije w ugor mrokiem nakryty,  
Niech bije w duchy śpiące,  
Aż przyszłość swoje rozjarzy świty  
W płomienne, żywe słońce!

## XL. PRZEZ CZASY, PRZEZ STULECIA...



...Przez czasy, przez stulecia  
Idzie anioł, niosący szatę pełną kwiecia,  
Zebranego o zorzy najróżańskiej słońca.  
Do bożych idzie spokojów  
Z pola walki, winy, znojów,  
Ale jeszcze mu droga daleka do końca!

Przez stulecia, przez czasy  
Idzie anioł, co wichrem wali czarne lasy,  
Wyrosłe pod łunami skrwawionemi słońca.  
Z bożych on idzie spokojów  
W pole walki, winy, znojów,  
Ale jeszcze mu droga daleka do końca!



## XLI. BŁOGOSŁAWIONE TE ORŁY...



...Błogosławione te orły, te boże,  
U których skrzydeł duch wisi narodu,  
Iżby go niosły pod słońce i zorze  
W godzinę wschodu...  
Błogosławiony pęd ich i ich loty  
W świt jutra złoty!



## XLII. ŻYCIEM JEST PRZYRODA...



...Życiem jest przyroda cała.  
I ja żywię w niej na wieki,  
Wypromienię tylko z ciała  
Iskrę ducha w lot daleki.

Cel jej — gwiazda, co się pali  
W świętych ogniach przemienienia,  
Droga — własny pęd w tej dali  
Od promienia do promienia.

Ile w piersi żaru było  
Wszechmiłości, wszechkęsknoty,  
Z taką iskra wzleci siłą  
W swój gościniec modrozłoty.

Gdy dobłyśnie, gdy dowieje,  
Moc i światło życia wzmoże...  
...Świeć, a leć, a miej nadzieję,  
Że podsycasz jutra zorzę!



## XLIII. GDY RUNĄ TRZY ŚCIANY...



...Gdy runą trzy ściany chaty  
W niszczących burz huraganie,  
Wybij okienko na słońce  
W jedynej, jaką masz, ścianie.

Gdy scheda twoja tak marną,  
Że tylko grzędę masz ziemi,  
Nie sadź jej w wierzby płaczące,  
Lecz dębu zasadź w niej ziarno.



## XLIV. PRZYJDZIE, O, PRZYJDZIE...



...Przyjdzie, o, przyjdzie wiosna  
Dla mrozem ściętych kwiatów,  
Dla bohaterów kości  
I dla bezlistnych drzew!

Maj przyjdzie nawskroś odrętwiałych światów,  
A w słońce porannej jasności  
Z grobów wyniknie pieśń życia radosna,  
Zmartwychwstań śpiew!

I zapomniane od wieków narody  
Wynikną, jako zdroje,  
Na głos huczącej wody,  
Która stargała swe pęta i lody,  
I w żywe ręce wezmą berła swoje.

A gwiazdy zagaszone  
Przywdzieją znowu królewską koronę  
I złote trony swoje w lazurach osiędą  
I wiośnie tej świecić będą.

A to się musi stać.  
Co żyło raz, nie umiera,  
Lecz będzie rósć i będzie trwać,  
Gdy znów zakwitu jego przyjdzie jasna sfera.



## XLV. GDY WSZYSTKIE NICI...



...Gdy wszystkie nici już rozerwane,  
Co serce je wyprzedło,  
Kiedy nadziei palce różane  
Różę wypuszczą zwiędłą,  
Gdy w płachcie zmierzchu noc życia siędzie  
I pieśń nicości śpiewa:  
Dnia nadlatują wtedy łabędzie,  
A światła kłos dojrzewa!



## XLVI. SŁODKA TO MĄDROŚĆ...



...Słodka to mądrość, której jęk człowieczy  
W niczem nie przeczy...  
I która z życiem, w wiosennej pogodzie,  
Śmierć stawia w zgodzie.





Z KSIĄG DUCHA



## I. UDERZAM W CIEBIE...



...Uderzam w ciebie, duchu mój,  
Jak Mojżesz w głąz...  
Uderzam w ciebie, duchu mój,  
Niech żywy prawdy twojej źródł  
Wytryśnie wraz!  
Bądź mi jawnie odkryty!  
Niech słyszę przez błękity,  
Niech słyszę przez otchłanie,  
Przez mroki, przez świtanie  
Twój seraficzny lot!  
Błyśnij — jak grom,  
Zahucz — jak grzmot.  
Rozwiedź skrzydła tęczowe  
Nad zadumaną głowę,  
Zorzom podobne dwom!  
Na przestrzeń i na czas  
Niech tryśnie jasny źródł...  
Uderzam w ciebie, duchu mój,  
Jak Mojżesz w głąz!

Uderzam w ciebie, serce me,  
Jak krzemień w stal!  
Uderzam w ciebie, serce me...  
Ty się w rubinu zbłyśnij skre  
I słońcem pal!  
Bądź mi z pęt swych rozkute,

A nektar prawdy i prawdy cykute,  
 Jej rozkosz, jej cierpienie  
 Po równej szacuj cenie,  
 U równych odważ szall  
 W płomień i w skry  
 Zwiej ból, zwiej żal,  
 W pióropusze się złote  
 Wyrzuć nad twą tęsknotę,  
 Nad żądze tve, nad sny,  
 Nad czasów ćmę,  
 Słoneczną, jasną dal...  
 Uderzam w ciebie, serce me,  
 Jak krzemień w stal!

.....

Uderzam w ciebie, życie ty,  
 Jak wichry w bór...  
 I strząsam śmiech i strząsam łzy  
 Z szumiących piór!  
 Targam uludne przędze,  
 Blaski tve i tve nędze...  
 Sfinksa łono kamienne,  
 Sfinksa oczy bezsenne  
 W nagości ich wieczystej dziś oglądać mam!  
 Jawę i sen  
 Mogilnych den,  
 Żywota chram,  
 W mocy ich i w niemocy,  
 Skroś słońca i skroś nocy,  
 Oglądać mam.

Z dna tajemnicy  
 Targnąć kotwicy,  
 Zarytej w cichą czasów głąb...  
 Dom bólu i lamentu  
 Przejrzyć od fundamentu  
 Aż po tragiczny zrąb,

---

Na którym, topór dzierząc, siedzi świata Ból,  
Cieśla i Król...

Więc strząsam śmiech i strząsam łzy  
Z rozpiętych piór  
I jako wichur w bór,  
Uderzam w ciebie, życie ty!



## II. O NOWYM RANKU...



...O nowym ranku świata  
Rzucam tę czarną lutnię,  
Co gra i śpiewa smutnie.  
— Bo oto z krańca mórz,  
Z dnia brzaskiem, z świtem słońca,  
Cała promieniejąca  
Od jutrzeńkowych zórz,  
Nowa mi pieśń, wiosenne ptaszę, już nadlata!

O nowym ranku świata  
Naciągam struny złote,  
Z promieni dnia je plotę,  
Roztęczam blaskiem ros...  
Bo już skroś martwych pleśni  
Szumiących zdrojów pieśni  
Z gór leci huk i głos...  
I ziemi już utkana nowej wiosny szata!

O nowym ranku świata  
Wiążę me struny złote,  
Nie na ból, na tęsknotę,  
Na serca stary żal...  
W błękity je, bez mety,  
Z planety na planety,  
W najdalszą rzucam dal...  
Od słońc — do słońc, strun moich złoci się już krata!



## III. JA — PROMIENŃ...



...Ja — promień — źródła światła nie ogarnę,  
Lecz lecę...

Lecę przez noce czarne,  
Przez gwiazdy, przez miesiące...  
Blaski ulotne niecę,  
Wyteżam światło drżące  
W nieskończoności wieczyste ogniska,  
Z których wyblyska  
Słońc słońce!

. . . . .  
Zaś gasnę, mroczę się, chwieję,  
Dech tracę i nadzieję,  
Jak iskra — ledwo tleję...  
I znów wzmagam promiona,  
W ciemność rzucone,  
Rozpalam je i płonę...  
Wyteżam się, wydłużam, jak ognista wstęga,  
Z duchów wrzeczona...  
Już lichy mój promyczek słońc słońca dosięga,  
Już luną wieczności pała...  
Rzucam się w jasną drogę,  
W oblaski zórz różane,  
Jak mieniąca się w ogniach jutrzeńkowych strzała.  
. . . . .  
Ja — promień — źródła światła ogarnąć nie mogę,  
Niech więc ogarnion zostanę!



## IV. Z GŁĘBINY CICHYCH ZAMYŚLEŃ...



...Z głębin cichych zamyśleń się duszy  
 Wznoszą się coraz świeże fale życia,  
 Jak z spokojnego głębin Oceanu...  
 A kiedy wicher je zachłosta i ruszy,  
 Pełne się stają szumu, huku, bicia,  
 Aż się ukoją, u stóp ległszy Panu.

.....

Na falach czasu unosi się dusza  
 I widzi w falach swój obraz odbity;  
 I widzi słońca swoje i błękity,  
 I ukochaniem obrazu się wzrusza  
 I mówi: Otom ja!

Lecz gdy czas minie, unosić się będzie  
 Na wiekuistej i bezkresnej fali...  
 I ujrzy, jak się wiecznie światło pali  
 I jak wypełnia bezmiar po krawędzie,  
 Jak płonie nad nią, w niej, jak płonie wszędzie,  
 W najbliższej tajni — i w najdalszej dali.

I stanie się w niej cud i dziw się stanie...  
 I wpadnie dusza w światła zamyślenie;  
 Lecz już nie wyda zmiennej fali życia,  
 Tylko się stopi w wieczności promienie  
 I zmiennych słońc swych stopi w nich odbicia,  
 A głos jej światłem buchnie przez otchłanie,  
 Wołając: Otom ja!



## V. MNIEJSZY, NIŻ MAŁY...



...Mniejszy, niż mały, jest mój duch,  
I większy, niżli wielki.  
Nie kładzie granic wieczysty ruch  
Pomiędzy mórz kropelki.

W oceanowy chwycona bieg,  
Toczy się fala żywa...  
A jedna kropla, co bije w brzeg,  
Też morzem się nazywa.



## VI. I BYŁEM...



...I byłem...

Przez siedem — duch — wieczności,  
Tchnięty w puste przestrzenie,  
Rozgarniający cienie,  
Stworzenny wiew...  
Ja błysk, ja ton,  
Ciśnięty w gon,  
Ja drżenie sfer, ja planet śpiew,  
Ja dech, ja duch,  
Chwycony w ruch  
Nieskończoności!

I byłem...

Przez siedem — proch — wieczności  
Z gwiazd na gwiazdy odrzucany,  
Przez słoneczne kołowroty,  
Przez miesięczne oceany,  
Przez stop światów złoty.  
I mniej, niż proch, mniej, niż źdźbło piasku,  
Bez kształtu, bez barwy, blasku,  
Tumanem, pyłem  
Niesiony byłem  
W nieskończoności!

I byłem...

Przez siedem — cień — wieczności,

I mniej jeszcze, niż cieniem,  
Uludą, omamieniem!  
Duch, proch — ku sobie pędzą,  
Chwytają się i chłoną  
Z żądzą nieugaszoną...  
Duch staje się westchnieniem  
W prochu — westchnieniem Boga.  
A proch jest życia nędzą,  
I wspólna jest ich droga.

Złączone jedną chwilą,  
Na sobie się omylą;  
Przystać na się nie mogą,  
A muszą iść tą drogą...

Rozterką jestem, grzechem,  
Zgrzytem, płaczem i śmiechem...  
I tak, wśród tego boju,  
W śmiertelnym leczę znoju,  
Pędzony w noc, pędzony w dzień,  
Wśród łkań i drzeń  
Nieskończoności!



## VII. CO DNIA, CO CHWILA...



...Co dnia, co chwila rodzi się świat,  
Rodzi się nowe życie.  
Wieczność, to nie jest ocean lat,  
To skrzydeł ducha bicie.

Tam, gdzie uderzy w skrzydła swe duch,  
Proch rzuca spokój ciszy  
I leci w życia rozpęd i ruch,  
I kocha, cierpi, dyszy...

I niema granic wszechżycie to:  
Glob toczy się po globie...  
A co przestrzenią mędrcomie zwa,  
To duch — rozprężon w sobie.



## VIII. W ZŁOTEJ KOLEBCE...



...W złotej kolebce wiecznych zórz  
Duch się poczyną...  
W nieskończoności bożych mórz  
Duch się poczyną...  
Promień odszczepion z ogniska,  
Z którego stosu słońca kiedyś wstana,  
W wieczyste rano  
Z Boga wyblyska.

Błysnął — i w pęd uderza, uderza w lot i w ruch,  
Zerwał spójności pęta,  
W które wieczność jest wklęta —  
On — twórca — duch!  
Rozburzył głucho i bezbrzeżne morze,  
Rozwichrzył toń nieskończoną,  
Bez fal, bez dna,  
Gdzie wszystko trwa,  
A gdzie nic się nie staje i stawać nie może,  
Rozdarł wieczności łono,  
Jako rozdiera łono matki płód,  
I poczuł granic głód  
I wyrzekł — ja!  
A pierwsze skrzydeł jego uderzenie,  
Pierwsze rozjęcie piór,  
Stwarza bliźniący twór:  
Czasy — przestrzenie.

I powstał Czas, wszechbyków król,  
Bez łez, bez snu, bez litości...  
A z nim wstał zrodzeń i śmierci ból,  
Ból — skończoności...  
I osiadł pusty życia tron  
I ujął berła moc  
I rzucił on  
Na nierozbłyśnięte jeszcze w brzask przestrzenie  
Piór ducha płomienienie;  
I nazwał dzień i nazwał noc,  
I zrodził świat —  
Ojciec i — kat!



## IX. KTO Z NAS POMNI...



...Kto z nas pomni przedczas ony,  
Gdyśmy — Duchy-Tworzyciele —  
Unosili się na wichrach,  
Nad wodami wszechżywota,  
Wszechmyślący i wszechsilni?

Każda myśl promieniem była,  
Każdy promień — twórczą siłą  
Odbijał się w wodach życia  
Nowym kształtem, załamany  
Od promiennej myśli Duchów.

Lotny, lekki był kształt wszelki.  
Tchnienie nasze go zwiewało,  
A ze zwianej mgły znów inny  
Kształt rodziło twórcze tchnienie,  
Równie lekki i rozlotny.

Świat to mar był tak przejrzystych,  
Że duch skroś nich szedł świetlący  
I paliły się promienne  
Siedmiobarwną myśli tęczą,  
Rozszczepioną nad wodami.

. . . . .  
Wieki, mgnienia nieśmiertelnych  
Żrenic, co z wieczności patrzą,

Przeminęły, a my, Duchy,  
 Nie wysnuli ani cząstki  
 Twórczej myśli, twórczej siły.

Coraz nowym lotem, ruchem  
 Coraz nowe tworzym kształty,  
 Rozwiewając i zwiewając  
 Całe światy promieniste  
 Nad wodami wszechżywota.

. . . . .

Aż raz powiał rój rozlotny  
 Tak uroczych mar, tak cudnych,  
 Żeśmy, Duchy-Tworzyciele,  
 Zawściągnęli nasze loty,  
 Zawściągnęli twórczą siłę.

I wnet tęcza, rozszczepiona  
 Ruchem światła, myśli ruchem,  
 Spłonienła wszystkie barwy  
 W jedną czerwień, w żar purpury,  
 I buchnęła ogniem żądz.

I oblały ognie żądz  
 Mar uroczych kształty senne,  
 I zateżał kształt wszelaki  
 W jamę ziemi, w jamę życia.  
 A tak — gliną jest uczynion.

. . . . .

Nie odbijał teraz w sobie  
 Boskich promion twórczej myśli,  
 Nie rozwiewał się jej ruchem,  
 Lecz oporną stanął bryłą  
 Przeciw Duchom-Tworzycielom.

. . . . .

Wieki, mgnienia nieśmiertelnych  
 Żrenic, co z wieczności patrzą,  
 Przeminęły, a my, Duchy,



Rozbijamy twardą pracą  
Tę oporną, głuchą bryłę.

Ziemia-glina znowu musi  
Nabrać, wchłonąć tyle ducha,  
Tyle światła przepromienić,  
By się poddać twórczej myśli  
W każdym głuchym swym atomie.

Muszą Duchy-Tworzyciele,  
Unoszący się na wicherach,  
Rozwiać w polot ziemię-glinę;  
A to jest ich wielka praca,  
Praca wieków i trud trudów.

. . . . .

Niema chwili, ni godziny,  
By w nią duch nie bił swym młotem,  
Od poszeptu głuchych przeczuć,  
Do piorunu uderzenia —  
By nie kruszył ziemi-gliny.  
Aż czas przyjdzie, że znów z żądz  
Wyzwolona ziemia-glina  
Rozlotnym się kształtem stanie  
Nad wodami wszechżywota.



## X. SAM SOBIE BRAMA...



...Sam sobie brama i sam sobie droga,  
Raz tylko wyszedłem z Boga!  
Jeden On tylko dech swój dał  
Dla wszystkich dusz i wszystkich ciał,  
Raz tylko palce tworzące  
Umaczał w glinie  
W zaraniu dnia,  
A kształtów wszechtysiące  
I w pierw i ninie  
Wyrzeźbił — ja!

Oto idę z krwi wrzątku,  
Przypodoban dzieciątku,  
Czający się lew  
Na nieba i ziemi moce.  
A zaś odchodzę w nocie  
Przez ból, przez krew,  
Czający się cień  
Na rozświt, na dzień...  
Za czas, za chwilę  
Wzmagam się w sile,  
Runię w pyle...  
Ziarno istnienia — już czuję życia głód,  
Już chwytam życia siły,  
Żdźbło weszłe gdzieś z mogiły...  
Już słońce mnie wyłaca,

Już biorę życia ruch...  
A to jest moja praca,  
Mój wiekuisty trud.  
Ja dech Boga tworzący, ja lew, ja cień, ja duch!



## XI. ISKRĄ WIECZNOŚCI...



...Iskrą wieczności jestem...

I jestem pielgrzymem.  
 Dzisiaj jeszcze przeminę,  
 Za chwilę, za godzinę,  
 Z ognisk pastuszych dymem,  
 Co rozwłóczą wieczorem  
 Sine smugi pod borem,  
 A ugasają pod ros pełną nocą...  
 Dzisiaj rozbratan jeszcze będę z mocą,  
 Która od zorzy do zorzy mnie trzyma,  
 A słońce mnie złotemi nie ujrzy oczyma.

. . . . .

Iskrą wieczności jestem...

W wygasłym popiele  
 Trwać będę aż do świtania.  
 A zaś we własnym zgliszczu się rozbiele,  
 Rozjarzę, rozczzerwienię,  
 Przegryzę szarość prochów mojego posłania  
 I zanim w rosach wykąpie się zorza,  
 Nim słońce senną głowę podniesie z za morza,  
 Uderzę w życia płomienie!



## XII. DUCH-PTAK BUDUJE...



...Duch-ptak buduje klatkę sam...  
Zaś z śpiewem i z skrzydeł biciem  
Wlatuje do jej bram,  
Upojon życiem.

I wnet o ciasne pręty,  
Z nieskończoności wzięty,  
Czerwieni pióra złote  
Rubinem krwawych róż...  
Wnet milknie gość skrzydlaty  
Wśród mroków swojej chaty,  
Trawiony przez tęsknotę  
Do wolnych zórz.

Aż, bólem pokonany,  
Uderza piersią w ściany,  
Rozbija klatkę sam...  
Zaś z śpiewem i z skrzydeł biciem  
Z mroków, co zwą się życiem,  
Ulata wolny do wiecznych światła bram!



## XIII. WŁASNY AROMAT...



...Własny aromat każdy nosi w duszy,  
A śmierć go nie naruszy,  
Nie stłumi grób w swej głuszy.

Przez wieczność i z ciał w ciała  
Pachnąca idzie cała  
Dusza — jak róża biała.

A insza w siebie chłonie  
Żywiczne, ostre wonie,  
Jak bór, gdy w słońcu tonie.

Insze przez lat tysiące  
Są fijołkami tchnące,  
Świeżością traw na łące.

Są dusze, co, jak kłosy,  
Albo jak sianokosy,  
W wieczorne pachną rosy.

Są insze z lipy wonią,  
Co słodycz miodu ronią,  
Pszczoły nad nimi dzwonią.

Są, których woń się czyni,  
Jak mirry dech w świątyni,  
Jak biały kwiat pustyni.

Są dusze bławatkowe,  
Polne, łączne, borowe,  
Ziemią tchnące, surowe.

Lecz w inszych bagno chlupie,  
A w żywych ciał skorupie  
Roznoszą wonie trupie.

A insze są złowieszcze  
I budzą w ludziach dreszcze  
Nieznaną wonią jeszcze...

Głobowych wonią kwiatów,  
Przywianą z obcych światów,  
Z tajemnych aromatów...

Te w polu ziemi lichem  
Trują się swym przepychem,  
Choć życia są kielichem.



## XIV. Z NATURĄ PRACUJ...



...Z naturą pracuj, duchu mój,  
Chcesz-li być gońcem  
Wolności!  
Do dzieł jej, do jej trudów własny przyłącz znój,  
Dom swój z niej uczyn, warsztat swój,  
A nie gospodę, gdziebyś chadzał w gości.  
Pałaj z różą,  
Pałaj z słońcem,  
Z pączkiem rozrywaj więzy przyszłości osłonek,  
Z skowronkiem leć, jak skowronek,  
Wschodź na chleb z ziarnem zagrzebanem w roli,  
Kuj kryształę z bryłą soli,  
Błyskawice ciskaj z burzą,  
Jęcz z ziemią, wichrem bitą, wołającą ciszy,  
Targaj z rzekami lody,  
A niechaj czasu pogody  
W ogromnym hymnie morza — wieczność głos twój  
[słyszysz!]

Z gór szczytami lodowymi  
Dźwigaj się, wstępuj pod chmury,  
Z orłem ku słońcu bij pióry,  
A zaś po skalnem urwisku,  
W tęczę i w pian błysku,  
Pędź potokiem z czuba góry,  
I w dolinach zadumy milcz z kamieniem polnym —  
A wtedy zostaniesz wol



## XV. WIECZNOŚĆ PIELGRZYMA...



...Wieczność pielgrzyma jest jako tchnienie  
I jako iskra ogniska...  
Jak dym, przelata bytu przestrzenie,  
Jak płomień, gaśnie i pryska.

Wieczność pielgrzyma jest jako kwiecie,  
Które przemija wraz z wiosną,  
A zaś dech wiatru puchem pomieście  
I znowu kwiaty odrosną.

Wieczność pielgrzyma jest jako rosa  
Między trawami polnemi:  
Rankiem ją piją ciche niebiosy,  
A noc — oddaje znów ziemi.



## XVI. W PRZESTRZENIACH NIESKOŃCZONYCH...



...W przestrzeniach nieskończonych  
 Nie mogę stracić siebie.  
 I jestem w każdej gwiazdzie  
 Na rozgwieżdżonem niebie,  
 I jestem w każdej trawce,  
 Co z ziemi się dobywa,  
 I w każdej kropli rosy,  
 Co w noc miesięczną spływa.

Na jednej ze mną fali  
 Niesione smutki świata...  
 I jeden żar nas pali,  
 Wiatr jeden nas oblata.  
 Z żywota do żywota  
 Ból świata we mnie dyszy,  
 A kto tchu ziemi słucha,  
 Ten dech mój w nim posłysz.

. . . . .

W przestrzeniach nieskończonych  
 Nie mogę znaleźć siebie,  
 I szukam się po ziemi  
 I szukam się po niebie,  
 A duch mój, gdy uleci,  
 Uleci — lub upadnie,  
 Wybłyśnie gwiazdą drżącą,  
 Lub perłą w morzu na dnie.



## XVII. JEŚLI Z WSPÓLNOŚCI ŻYCIA...



...Jeśli z wspólności życia wyjść nie mogę,  
Nie mogę wyjść z dóbr wspólności  
I jedną mam tylko drogę:  
Nie pragnąć srebra ni złota,  
Lecz takie gromadzić włości,  
Które ubogacą sobą  
Wspólnego ducha żywota,  
Bo ten jest mną i moją prawdziwą osobą.

W pracy tedy i w znoju  
Pożądać mam spokoju...  
W dnia brzasku, w mrokach nocy  
Pożądać życia mocy...  
A wśród zmierzchów ziemi, pożądać bez końca  
Światła i słońca!



## XVIII. NIC DARMO...



...Nic darmo mi nie dano  
 We wschodu mego rano.  
 Wszystkie moje promienie  
 Wyprzedłem poprzez cienie,  
 Wyprzedłem poprzez noce.  
 I wszystkie moje moce,  
 Na ziemi i na niebie,  
 Dożyłem sam ze siebie!

.....

Wszelki kształt mój  
 To wieków znój,  
 To zrodzeń praca, śmierci bój.

.....

Co światła mam, to cudem  
 I prometejskim trudem  
 W żywotów mych tysiącu  
 Po skrze odkradłem słońcu  
 O najranniejszej z zórz,  
 Jutrzenkom koral róż,  
 A lilje tajemem rwał w ogrodach nocy  
 Ze srebrnych gwiazd.

Niema barwy, niema dźwięku  
 Od puszczy wierzchołów do słowiczych gniazd,  
 Któregobym przez wieki  
 Skroś chłodu grobów, skroś życiowej spieki  
 Nie wypracował wśród bólu i jęku!



## XIX. WSZYSTEK WE WSZYSTKIEM...



...Wszystek we wszystkim, przez życia bój,  
Bądź, duchu mój,  
Na każdy gotów kształt!  
Bo Mistrz jest zadumany  
I twórczym tchem owiany,  
A temu, co odporne, krwawy zada gwałt.  
Jak wichru dech — niezmierny,  
Jak ziemia — miłosierny,  
Jak ogień — bądź płomienny,  
Jak ocean — bezdenny.

Wszystek we wszystkim, przez życia znój,  
Bądź, duchu mój,  
Na każdą zmianę gotów  
I każdej formie bytu podawaj się miękko  
Pod Mistrza ręką!  
Bo od słonecznych grotów  
Aż po mogilne czerwie  
Nić życia się nie zerwie,  
I śmierci ją wrzecziono  
Odda nienaruszoną  
Na srebrny wątek mlecznych dróg,  
Którym ty — cewką, tkaczem — Bóg!



## XX. NIE TWARDNIJ MI...



...Nie twardnij mi w zmartwiały pień,  
 O duchu mój!  
 Niech przez ciebie przepływa  
 Oskoła<sup>1</sup> wiecznie żywa,  
 Wieczystej wiosny zdrój!  
 Bo przyjdzie taki dzień,  
 Że cię okrzesać wstanie Pan...  
 I przyłoży topora,  
 Gdzie stwardniała twa kora,  
 I krew popłynie z ran  
 I legną w podług ciebie zmartwiałe odruzgi,  
 Iżbyś wydał świeżego życia latorózgi.

Nie twardnij mi w skalisty głaz,  
 O duchu mój!  
 Bądź nakształt świeżej gliny  
 Na żywota zaczyny,  
 I niechaj orny w ciebie lekko idzie krój!  
 Bo przyjdzie taki czas,  
 Że cię rozkruszyć wstanie Bóg.  
 I puści huczne wały  
 Na zatwardniałe skały  
 Przez srebrny morza próg...  
 I rozgryzie cię morze i na proch rozłoży  
 I ugorem polistym pod pług poda Boży!

---

<sup>1</sup> Oskoła — sok.



## XXI. ILEM JA ŚWITÓW...



...Ilem ja świtów i zachodów miał,  
Czy wiem już sam!  
Przez ile bram  
I dusz i ciał  
Wchodziłem w życie,  
Wieczny przechodzień,  
Budząc się codzien  
Ze śmierci snu,  
I tam i tu,  
O najranniejszym świecie!

Zaś wychodziłem, znużony,  
W zachodu mego strony  
Przez wielkiej zorzy wrota,  
Co cała krwawo-złota  
Wiodła mnie w ciche pola  
Modrego lnu  
Na łąki księżycowe,  
Motyliich skrzydeł rozechwiane biciem,  
Gdziem szukał snu  
I do wieczności łona przytuliwszy głowę,  
Wypoczywałem z życia i — przed życiem.



## XXII. IM WIĘCEJ ŚMIEM POŻĄDAĆ...



...Im więcej śmiem pożądać,  
Tem więcej mam oglądać  
W zabłyску przyszłych zórz...

A we mnie jest ta miara,  
Ta pragnień złota czara,  
Którą mi czerpać dano z wielkich życia mórz.

Z tęsknot mych i z zapalu  
Gmach rośnie ideału,  
Co lazurem swych kopuł wieki nakryć ma...

Z mej odwagi, z mej mocy,  
Brzask się czyni skroś nocy,  
A tyle, co dziś skrzeseż — jutro będzie dnia.

Kształt jutra, jego duszę  
Dzisiaj wydumać muszę,  
Nim dobędzie je dłóto czasu z życia brył...

A niema mi przyszłości  
Nad tę, która z mych kości  
I z żaru ducha mego weźmie zaczyn sił





## XXIII. A MOJE PRAWO...



...A moje prawo — rosnać wzwyż  
Przez wszystkie światy!  
A moje prawo — rosnać wszcz  
Przez wszystkie światy!  
Wskroś burz, wskroś cisz  
Rozrywam kraty  
Mogilnych leż,  
I w zmartwychwstania dzwony biję spiż!

Żywota błyskawicę,  
Żywota grom  
Wpuszczam w grobu ciemnicę  
I w prochów dom,  
Aż, tknięty skrą ducha,  
Proch życiem wybucha,  
Rozsadza ziemię kwiatem nowej wiosny,  
I w świetle słońca znowu oddycham radosny!



## XXIV. MŁODY ŻOŁNIERZU...



...Młody żołnierzu, młody żołnierzu,  
W jaki ty idziesz bój?

. . . . .  
— W śmiertelny idę bój,  
W śmiertelny trud i znój,  
W śmiertelny proch i pył,  
W bój, który wiecznie był  
I wiecznie trwa,  
Idę radosny,  
A na promiennym puklerzu  
Mej wiosny  
Jutrzenka tęczę siedmiobarwną gra!

Wskroś mroków i omdlenia,  
Wskroś burzy i zawiei,  
Bez wodza i bez roty,  
Bez chwały, bez korzyści,  
Sam niosąc sztandar mój,  
W bój idę wszechkęsknoty,  
W bój idę wszechpragnienia,  
W bój idę wszechnadziei,  
— Co gdy się ziści, nie dla mnie się ziści —  
W śmiertelny duchów bój!

Na śmierć, na skon  
Młodość mą niosę

Pod żeńca kosę,  
Jak złoty plon,  
Ciężki od ros...  
Idę cichy, płonący,  
Idę w mrokach — żarzący,  
Na wielkie bojowisko,  
Gdzie duchów wszechognisko  
Płonie, świeci, rozbłyska...  
Lecę — iskra ogniska  
Na całopalny stos!

Może rozwidnię sobą  
Pola, czarne żałobą,  
Może sobą ogrzeję  
Stygącą serc nadzieję...

Jako się rzuca z szczytów  
Gwałtowny, skalny zdrój,  
Tak — jasny od jutra świtów —  
Idę w tej bój,  
Co z mojem życiem  
I z serca biciem  
Jest nierozdzielny...  
W bój duchów idę! W bój duchów śmiertelny!

Młody żołnierzu, młody żołnierzu,  
Za co ty idziesz w bój?

. . . . .

— Za wszystko dobre idę w bój!  
Za ideałów ołtarz mój,  
Za życia moc,  
Za życia zdrój,  
Co dla miljonów niezrodzonych płynie  
W tajemnej wieków głębinie,  
W bój idę, wierny przymierzu,  
Co duchy w ogniwa sprzęga...

Na śmierć! — jest moja przysięga,  
Na śmierć! — mej tarczy znak.

W bój idę za bratni rój,  
Za ciszę i plenność pól,  
Za ciszę i światło chat,  
Za borów szum, za łążny kwiat,  
Za mogił zapomnianych tajemniczy ból,  
Ja, traw podolnych, podeptanych brat,  
W odkupień idę bój!  
Idę, by na swem gnieździe mógł śpiewać wolny ptak,  
By ziemia rodzić mogła dla łąkających kłosa,  
By usłyszane były jutra tajne głosy  
W pustym, bezdusznym dnia gwarze...  
Za podniesienie pochylonych głów  
W promiennność słońca...

Za wielką pieśń bez słów,  
Którą na dziejów cytarze,  
Co świeci chwałą złota,  
Na strunach czynów,  
Z ojców na synów,  
Nieśmiertelny hymn żywota  
Naród — od lat tysiąca —  
Sam sobie gra!

Ja skra,  
Ja ruch,  
Ja młodość świata,  
Ja życia duch,  
Co z grobów wzłata,  
Ja życia zdrój,  
Za wszystko dobre idę w bój,  
W śmiertelny bój!

## XXV. NA ŻŁOCISTEJ ŁODYDZE...



...Na żłocistej łodydze  
Słonecznego promienia  
Wszechwiedzy,  
Na lazururowej miedzy,  
Co dzieli światło od cienia  
I dzień od nocy,  
Rozkwitający widzę  
Kwiat mocy,  
Którego żadna nie otrząsie burza...  
To miłości wszechbratniej jutrzenkowa róża!



## XXVI. PRZEZ OSTRE, CIEMNE DROGI..



...Przez ostre, ciemne drogi  
Idę bosy, ubogi,  
Idę głodny i nagi  
Przez życia chłód i noc...

A jedno tylko zorze  
Przyświecać mi w niej może  
I krzepić moją moc:  
— Światło męskiej odwagi,  
W piersi mej palające  
Nad gwiazdy, nad miesiące...

A nie zatli go we mnie z słońc żadne na niebie,  
Lecz skrzesać muszę je z siebie,  
O twardą jawę życia uderzając ducha,  
Aż pierś ma iskrę chwyci, jako huba sucha.



## XXVII. LUDZKIE OKO...



...Ludzkie oko, słabe oko  
Gwiazd miliony widzi w dali...  
Widzi, jak się gdzieś w bezmiarach  
Nieskończoność światów pali.

Przecz mi wątpić, że w mym duchu  
Jest zamknięte oko boże,  
Którym ujrzę słońce prawdy,  
Gdy za grobem je otworzę?



## XXVIII. Z SOBĄ JA NIOSE...



...Z sobą ja niosę wroga,  
Czy idę z swego proga,  
Czy wracam się w mój dom...

Z sobą i przeniewiercę...  
A to jest moje serce,  
Bijący we mnie grom!

Ono dach na mej strzesie  
Burzą swoją rozniesie,  
Podpali domu zrab...

A gdy ucichnie nagle,  
Łódź moja zwinie żagle  
I w morza pójdzie głąb!





## XXIX. PRÓŻNO MI IŚĆ...



...Próżno mi iść w pustynie,  
Próżno stawiać świątynie,  
Nim zło w świecie przeminie.

Z duchem świata ja — jedno:  
Gdy on tonie w bezedno,  
I moje blaski bledną.

Próżno mi się pod chmury  
Jasnemi nosić pióry:  
Nie wyjdę z mej natury!

Ściągną mnie w dół łańcuchy,  
Na których jęczą duchy,  
Co im grzech odarł puchy...

Gdy rzeknę: »Jam bez winy!«  
Wypełzną zła gadziny,  
Oślinią mnie ich śliny...

A burza w domu wroga  
I śmiecie jego proga,  
To brud mój, moja trwoga.

Szata grzechu zelżywa  
Wszystkich razem nakrywa,  
Krwawa i zaraźliwa.

Trąd świata moim trądem...  
A czy morzem, czy łądem,  
Nie rozminę się z sądem.

Dopóki brat mój krzywy,  
Nie będę sprawiedliwy,  
Ni ja, ni żaden żywy.

Rdza grzechu i zakała  
Dziewicze plami ciała,  
A zna je lilja biała...

Plugawy ślad zbrodniarza  
Krwiał stopę mą zaraża,  
Gdy idę od ołtarza...

Wstyd bije mi na lice  
Za te jawnogrzesznice,  
Co przechodzą ulice...

A hańba tego czoła,  
Którego nie znam zgoła,  
Kazi we mnie anioła.

Wspólne nam łoże z błota,  
Ciał i duchów sromota,  
Jak wspólny dech żywota...

Dusza, co we mnie pała,  
Już pod pręgierzem stała,  
Już dotknął kat jej ciała...

Już z skrytobójcą razem  
Czerwonem ją żelazem  
Naznaczył krwi wyrazem.

Na pień już kładła szyję,  
Słuchając, jak pies wyje,  
Jak straża w bęben bije...

Winy — jeden nie dźwiga.  
Ludzkość jest, jak łądyga,  
Z której czarny kwiat śmiga...

Olbrzymi wyziew grzechu  
Tchnę w siebie w każdym dechu,  
Czy w płaczu, czyli w śmiechu...

Olbrzymi korzeń winy  
Płacze ludzkie rośliny  
W bór niezbytej gęstwiny...

Chceli czystą mieć duszę,  
Z siekierą w bór ten muszę,  
Aż korzeń złego ruszę!

Nie wzbija słup stylity<sup>1</sup>  
Nad grzechem świat okryty  
W przeczystych nieb błękity...

Z sobą słupniki biorą  
Duszę, na ludzkość chorą,  
Zgorzelą tajną gorą...

Żadna z Tebaid<sup>2</sup> celi  
Cenobity nie dzieli  
Od tej strasznej zgorzeli...

A święty — ten jedynie,  
Kto w wspólnej świata winie  
Na krzyżu krwią opłynie!

<sup>1</sup> Stylita (z greck.) — słupnik, pokutnik, pędzący życie stojąco na słupie; znany jest z »Żywotów« Skargi św. Symeon Słupnik.

<sup>2</sup> Tebaida — okolica Teb, górny Egipt, kraina pustelników w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

## XXX. TA ZIEMIA...



...Ta ziemia, którą dziedziczyć mam,  
To będzie cichy grób.  
Pokój czyniący osiedą tam...  
Tak ślubił Pan swój ślub.

Tam w pełen światła polegną sen  
Cisi i pokrzywdzeni,  
A z serc ich modry wykwitnie len  
Na źdźbłach promieni.

A z piersi krwawy wykwitnie głóg,  
Krzywdy ich niosąc ciernie...  
A to dziedzictwo, ten cichy próg  
Pan da im — wiernie.

A noc tam przyjdzie skroś jasnych ros,  
Gwiazd siewnych sypać garście,  
A blask miesięczny, jak srebrny kłos,  
Legnie na warście.

I będzie ono dziedzictwo rość  
I w wieczór i w zaranie,  
A krzywdzie cichych Pan powie: »Dość!«  
A ziemi już — nie stanie!



## XXXI. PROCH ZIEMI...



...Proch ziemi — w ziemi mam kres.  
Nie pójdę dalej  
Poza dolinę łez,  
Choć mi się serce spali  
Od żarów pożądania  
Synajskich szczytów  
I światła mórz!  
Syn bólu i poznania,  
Syn bładych ziemi świtów,  
Syn ziemi wzgórz,  
Nie przejdę za nic  
Własnych mych granic,  
Nie przejdę doliny łez!

Tu mi jest dan  
Pracy mej łąn,  
Tu mego dnia użątek  
Po siewaczach z prawieka...  
Tu i mój siew  
Dla niezrodzonych żeńców,  
Co z prochu mógł wezmą twarz człowieka  
I z chłodu mógł wejdą w życia wrzątek.  
Tu jest i bój  
I tryumf mój  
I moja pieśń zwycięska  
I kwiecie moich wieńców...

Tu moja klęska  
I moja krew.

Zamknion jestem sam w sobie,  
Jak w dożywotnim grobie...  
Zamknion jestem w otoku,  
Z którego mi — ni krokul  
Zamknion z moją rozkoszą,  
Zamknion z moją rozpaczą,  
A żądze mnie ponoszą,  
A burze mnie kołaczą.

Biegnę, padam, powstaję,  
Przez dróg splątanych wątek,  
Przez obłądne rozstaje  
Wracam — gdzie mój początek.

A mój początek ten:  
Rozbity gwiezdny sen,  
Sen w odruzgi rozbity,  
Zaniecający świty  
W prochach, co dawno były  
I śmierci sen prześniły  
I leżą — martwe pyły...

A mój początek ten:  
Wicher, co lata hen  
I niesie w chaos dziki  
Śmiechy, klątwy, okrzyki,  
Omdlenia, spazm niemocy...  
Wicher, co w dzień i w nocy,  
Jak furja zapieniona,  
Ciska życia nasiona,  
Nie dbając, gdzie upadną,  
Czy na szczyt, czyli na dno.

W czasie poczęty,  
W przestrzeń zakłęty,  
Ja — proch — rzucony  
W zrodzenia, w skony,  
Ja — żywy pył  
Zmartwiałych brył,  
Ja — proch — prochu mam kres.

Nie przejdę za nic  
Poępnych granic  
Doliny łez!  
...Ja — duch — wyjdę bez szwanku  
Z krwawego szranku,  
Wyższy o życie jedno,  
O jeden zacios w słońce.  
Wylecę nad bezedno,  
Rozwieję piór mych końce  
W jutrzeńność wiecznych zórz...  
Jak gołąb z arki stropu,  
Wylecę z wód potopu  
Na jasne Araraty,  
Gdzie tęcza tęcz promieni,  
I spocznę tam — skrzydlaty.

Jako senne łabędzie,  
Przeplynę skroś krawędzie  
Huczących mórz  
I czasu i przestrzeni.  
I wyjdę z życia wojny  
Na ocean spokojny,  
Po którym cicho żeglują wszechświaty,  
I srebrne skrzydła nad morzami wzniosę  
I z piór otrząsnę krwawą życia rosę.

Dla mnie jest zbudowana  
Jakóbową drabiną,

Co w prochu się poczyna,  
A idzie w wieczne światło — w Arymana<sup>1</sup>.  
Przez ból, przez łzy,  
Przez wizje prorocze,  
Przez grobów sny  
Przejdę, przekroczę...

Nad życia krzyż,  
Nad życia noc  
Dźwignę się wzwyż  
Przez własną moc,  
I srebrnolity  
Rozchwieję puch  
I w wieczne świty  
Wtopię się — duch!

---

<sup>1</sup> Aryman — w mitologii perskiej bóg ciemności, pierwiastek złego; bogiem światłości był Ormuzd (Ahura-mazda).





## XXXII. JEŚLIM JA W SOBIE ŻYCIEM...



...Jeślim ja w sobie życiem, tom i prawdą w sobie;  
Jeślim ja w sobie prawdą, tom sobie i drogą,  
I żadne wskaziciele nic mi nie pomogą.  
Jeślim zaś sobie drogą, tom i światłem sobie...  
I wiem, gdzie, po co idę — co, dlaczego robię!



## XXXIII. ZADUMANE MOJE OCZY...



...Zadumane moje oczy,  
 Twarz schylona i zakryta,  
 Mrok powiewa chustą ciemną...  
 Widzę przecież, jak nade mną,  
 Na szafirów gdzieś roztoczy  
 Złotych astrów łąn zakwita.

...Dusza moja w gwiazdach czyta...

Jakaś wielka, mglista karta,  
 W tajemnicze runy ryta,  
 Skroś otwiera się przede mną,  
 Skroś przedemną jest otwarta...  
 W izbie mojej pusto, ciemno,  
 W zadumaniu twarz zakryta.

...Dusza moja w gwiazdach czyta...

. . . . .  
 Ziemi! Ty będziesz tak myślami bita,  
 Jak burzliwym oceanem,  
 Aż w polu, zorzą owianem,  
 Ostatni kłos twego żyta  
 W chleb się braterstwa przemieni,  
 Pełen promieni,  
 Który rozłamię z sobą przez łądy i wody  
 Świata narody.

Ziemiol! Ty będziesz tak chłostana duchem  
I siedmiu wichrami jego,  
Które na ciebie nawałnicą puści,  
Że musisz dźwignąć się wszechmocnym ruchem  
Z prastarych orbit czeluści,  
Coraz wyższymi kręgi wstępując bez końca  
Do najwyższego,  
Do kręgu słońca!

.....

Już teraz fale myśli, gdzieś z świtów nawału,  
Podmywają twoje brzegi,  
Wdzierają się w twoje włości,  
Na twe szczyty, w twe przepaście,  
Jak niecofnione zdobywców szeregi.  
Każda myśl wstrząsa twą starą łupiną,  
Każdy przypływ ideału  
W pierś twą uderza,  
Jak fala świeża,  
Przygnana tchem potężnym z głębin oceanu  
Nieskończoności!  
Aż kiedy przejdą wieki i czasy przemina,  
Wśród radosnego peanu  
Wszechświatła i wszechmiłości,  
Rozleją się potopem myśli jasne tonie  
Po twojem łonie,  
I — nowa Atlantyda — w wód nowych naporze  
Musisz uleźć! Nad tobą będzie myśli morze!

Już teraz wstają wichry! Od kończyn gdzieś świata  
Burza duchów nadlata:  
Jedne w ogromnym pędzie,  
W błyskawicznym locie,  
Inne — jako łabędzie,  
W gasnącej zórz pozłocie,  
W szerokich łun zachodzie,  
Wyływające, ciche, srebrne łodzie...

Inne ledwo z chmur czasu mrokiem się wylęgły  
 I rogate piorunem ukazały czoła...  
 Ale ruch wieczny już je wszystkie woła,  
 Już je na cztery tve ponosi węgły,  
 Już je przenika,  
 Chwyta, jednoczy,  
 Aż od śpiewnego gajów twych słowika  
 Po duch synajski, proroczy,  
 W jedną burzę je ciśnie,  
 W jeden grom je rozbłyśnie  
 Nad bezduszne bagniska,  
 Nad wygasłe ogniska,  
 Nad lodowców stalaktyty,  
 Nad łąn, zbożami okryty...

A huf duchów, rozpetany  
 W błyskawice, w huragany,  
 Rozgrzmi cię w koniec z końca,  
 Pochwyci cię, gnuśniejąca,  
 W ruch potężny, w ruch nowy — do słońca, do słońca!

.....

A fale przyjdą cicho i niepostrzeżenie,  
 A duchy przyjdą, jak cienie...  
 I mówić będą ludy bezpieczne o siebie:  
 — »Jaki spokój na niebie!  
 Jaki spokój na ziemi!...  
 Odleciały gdzieś burze z wichrami swojemi  
 I nigdy już nie wrócą bić w stojące wody!«  
 — Tak będą mówić narody.

.....

Ziemi! Ty będziesz tak podminowana  
 Prochami, co leżą w tobie,  
 Jak podścielisko wulkanu!  
 Każde ludzkie pokolenie,  
 Co gorącym czuciem wzłata  
 Ku jutrzennym brzaskom świata,

A zaś w twem łonie składa swoje kości,  
Każdy wiek twój pogrzebany,  
Każde wielkie ludzkie serce,  
Co się rozsiewa w swym grobie  
W posiew miłości,  
Każda pierś, w której śpiewa przyszłych dni natchnienie,  
Rozpala w tobie tajemne wulkany,  
Widzialne zrazu w iskierce...

Aż kiedy się wyzwoli cały zaczyn śmierci  
Na żywota płomienisko,  
Buchniesz, jak krater rozerwan na ćwierci,  
Jak kometowe mietlisko,  
A z popiołów i z kurzawy,  
Z dymów i płomieni bicia,  
Z pośród gorejącej lawy,  
Co się rzuci łożyskiem nigdy niewidzianem,  
Dobędzie się zawierucha  
Nowego życia,  
Nowego ducha,  
I posiew gwiazd upadnie niesiewanym łanem...  
I uświeżona będziesz i kwitnąca  
Pod nową jutrzrenką słońca!

.....  
...Zadumane moje oczy,  
Twarz schylona i zakryta,  
Mrok powiewa chustą ciemną...  
Jakaś wielka, mglista karta  
Na szafirów gdzieś roztoczy  
Skoś otwiera się przede mną,  
Skoś przede mną jest otwarta...

Dusza moja w gwiazdach czyta.



## XXXIV. CHOĆBYM O MIL TYSIĄCE...



Choćbym o mil tysiące zakrzyknął ku braci,  
Głos się mój nie zatraci,  
Ale przez rzeki, przez łądy, przez góry  
Szybszemi, niżli ptak, pióry  
Przeleci w pędzie, niewstrzymanym niczem,  
I szeptaniem tajemniczem,  
Albo przeraźliwym krzykiem  
W piersi ich — własnym moim ozwie się językiem.

I choćbym tylko myślą przemówił do braci,  
Myśl się ma nie zatraci,  
Ale o mil tysiące, poprzez oceany,  
Ogromne świata przestrzenie  
Przesiecze, jak płomienie,  
Aż u bratniego proga  
Padnie, jak gołąb, z wieścią daleką wysłany,  
I bić weń będzie skrzydłem i nocą i zorzą,  
Aż jej się drzwi otworzą,  
A myśl wejdzie w przybytek ducha zadumany.

Bo między mną tu a niemi,  
Nawskroś nieba, nawskroś ziemi,  
Otwarta jest przestrzelna i dźwięcząca droga  
Tajemniczej atmosfery,  
Co najcichsze chwyta szmery,  
Wypełnia sobą przestrzenie,

Czas przenika, oddalenie,  
I przez wszechpotężny ruch  
Serce do serca zbliża, a do uszu — usta...  
A choć się wydaje pusta,  
Woła w niej i żyje — duch!



## XXXV. NA DNIE PUHARU...



...Na dnie pucharu mego perła leży...  
Więc choć piolunem zaprawne napoje,  
Usta i oczy śpieszą się tam moje,  
Gdzie perła leży.

Na dnie przepaści mrocznej gwiazda świeci...  
Więc choć jest droga śmiertelną i zradną,  
Bijącym skrzydłem myśl spada ma na dno,  
Gdzie gwiazda świeci.

W głębi mogiły kwiat rośnie spokoju...  
Więc choćby życie róże mi kwieciły,  
Duch się mój z wojny śpieszy do mogiły,  
Gdzie kwiat spokoju.





## XXXVI. POSŁANIE.



...Czy pójdę drogę, czyli się zostanę,  
Siew rzucam na mą grzędę..  
Runieście kwiatem wy, ścieżki zawiane,  
Ku wiosnie, której ja już oglądać nie będę!

Czy pójdę drogą, czyli się zostanę,  
Siew rzucam na mą grzędę..  
Runieście kłosem wy, pola orane,  
Na chleb, którego ja już pożywać nie będę!



(Dodatek do str. 3).

I<sup>b</sup>. BŁOGOSŁAWIENSTWO »NIZIN«.<sup>1</sup>



Elizie Orzeszkowej.

Głos z nizin bije...

— O, błogosławiony  
 Duch, co zdjęć umie słoneczne swe szaty  
 I złotych marzeń odrzucić korony,  
 A zaś się zniżyć i w progi wejść chaty,  
 Co jest poszyta snopami żytniemi,  
 A być ubogim z ubóstwem swej ziemi!  
 Albowiem jego królestwo jest boże,  
 Braćmi dlań będą ptaszęta podniebne,  
 A gdy zawoła, przybiegną doń zorze  
 I poczną świecić, jakoby służebne;  
 I wszędzie pierwsza jutrzienka mu złota  
 Nad pustkę nędznych siół i czarne wrota.

Głos z nizin bije...

— O, błogosławiony  
 Duch cichy, który w tęskliwej zadumie  
 Obchodzi pola smętne i zagony,  
 A zasłuchany jest w zbożowym szumie  
 I w szmerach łążnych traw i w lasów ciszy,  
 Aż ich westchnienie i jęk ich posłyszył!  
 Albowiem z tych on, co ziemię posięda,  
 A na wschód słońca powiodą swe pługi,

---

<sup>1</sup> »Niziny« — tytuł jednej z powieści Elizy Orzeszkowej.

I zaorywać lemieszem swym będą  
 Czarne ugory, niepłodne czas długi,  
 I po wyciętych zadrzewią się borach  
 W świeżości wiosny i w życia kolorach.

Głos z nizin bije...

— O, błogosławieni

Ci, co są smutni, i ci, którzy płaczą,  
 A w sercu mają grot krwawych ościeni,  
 A na grzbiet szatę wdziewają tułaczą  
 I wielki, ciężki krzyż na barkach niosą,  
 Póki ich ziemia pod leż stoi rosą!

Albowiem oni przybliżą dzień boży,  
 W którym radością odetchną narody,  
 A zaś się źródło nadziei otworzy  
 I puści się zeń ożywczy zdrój wody  
 I ludy ziemi pokrzepi swą mocą,  
 Iż pójdą w wielki bój ze złem — i z nocą.

Głos z nizin bije...

— O, błogosławiony

Duch, który łaknie, i duch, który pragnie  
 Sprawiedliwości za nędznych miljony,  
 Aż szale życia przychyli i nagnie,  
 Aby się równo ważyły pod niebem —  
 Dla ciemnych z światłem i dla głodnych z chlebem!

Bowiem nasycon w łaknieniu swem będzie  
 I ujrzy gniazda skowroncze w spokoju  
 I powołane jastrzębie przed sędzię  
 I czoło w słońce wzniesione z pod znoju,  
 A uciszone zostaną otchłanie,  
 I krzyk przepaści i ciemnic ustanie.

Głos z nizin bije...

— O, błogosławiona

Dłoń, miłosierdzie nad nami czyniąca,

Dłoń blizka temu, co więdnie i kona,  
 Dłoń jaśniejąca pro-nykiem miesiąca,  
 By nie urazić słonecznym rozświetem  
 Oczu, schylonych przed dziennym błękitem!  
 Ona albowiem oderwie pieczęcie  
 Wieku, co przyjdzie bez ognia i miecza,  
 I potępienie odmieni w zakłęcie,  
 Pod którym dusza zakwitnie człowiecza,  
 I świat obejmie uściskiem i boży  
 Sąd wszechprzebaczeń nad ziemią otworzy.

Głos z nizin bije...

— O, błogosławione

Serce, co swoim kochaniem objęło  
 Wszystko, co nędzne jest i co wzgardzone,  
 I Chrystusowe wypełnia tu dzieło,  
 Wiodący<sup>1</sup> rzesze zarannych zórz drogą,  
 A w nienawiści nie mając nikogo!  
 Albowiem jemu oglądać jest danem  
 Boskość ukrytą w łachmanach nędzarzy  
 I być ludzkości najwyższym kapłanem  
 I ofiarować u złotych ołtarzy  
 Ducha, gdy technieniem najświętszem owionie  
 Czoło skazańca — wdeptane w proch skronie.

Głos z nizin bije...

— O, błogosławieni

Pokój czyniący nad ludem i światem  
 Siewacze ciszy, co idą schyleni,  
 By zasypywać miłości swej kwiatem  
 Przepaście czasów, a nie się nie nużą,  
 Trzymając serce wzniesione nad burzą!  
 Albowiem oni synami bożemi  
 Nazwani będą przez ludzkie plemiona,

---

<sup>1</sup> W i o d ą c y jest tu jak współrzędne mu m a j ą c (w wierszu następnym) forma przysłówkowa zam. zwykłego w i o d ą c.

A z ich posiewu urośnie mir ziemi,  
I będzie kawka<sup>1</sup> w swem gnieździe uśpiona  
I wyjdzie tęcza na lądy i wody  
I kainowe odmieniają się rody.

Głos z nizin bije...

— O, błogostawiony

Duch, co dla prawdy zostaje w ucisku,  
A od upału nie miewa uchrony,  
Ani zażyje snu przy swem ognisku,  
Ni wykołysze swej młodej nadziei,  
Ale tak szczwany jest, jak jeleń w kniei!  
Albowiem z krzywdy narodzi się prawo,  
A z jego męki narodzi się siła,  
A na tych drogach, gdzie stopą szedł krwawą,  
Kwiat z siebie wyda wyklęta mogiła,  
A wiatr zniszczenia, co szatą mu miota,  
Rozniesie za nim nasiona żywota.

Głos z nizin bije...

Ja słucham go w ciszy

I zadumana dziś jestem o tobie...  
A jeśli przyszłość jest, która go słyszy,  
Jeżeli wszystko nie kończy się w grobie,  
Jeśli istnieje to, co zwiemy cudem,  
— Błogostawionaś ty między swym ludem!

Warszawa.

---

<sup>1</sup> Kawka, ptak wrzaskliwy, wieszczka słoty, jest tu symbolem niepokoju.



(Dodatek do str. 9).

### III<sup>b</sup>. NA CZEŚĆ ELIZY ORZESZKOWEJ.<sup>1</sup>



W czyją to cześć te serca biją dzwonem?  
Komu chcą nieść snop kwiecia wraz z pokłonem?  
Pod czyj to znak, na czyje hasło śpieszy  
Rwący się ptak, duch tej niewieściej rzeszy?

Czy wraca z dróg, czy idzie w bój wódz mężny,  
Tryumfów bóg, bohater walk orężny?  
Czy mędrca skroni, co zbadał wiedzę całą,  
Niewieścia dłoń ma dziś uwieńczyć chwałą?

Tak! Idzie wódz, co zwiódł ogromne boje,  
By cienie zmódz, by zdobyć dnia podwoje,  
Co starą noc w jej twierdzach dziś zwycięża;  
Tak! Idzie moc: Niewiasta z sercem męża!

Tak! Idzie duch, co zawsze leciał w słońce,  
Co porwał w ruch bezwładnych dusz tysiące,  
Co słabym dał tarcz światła ku obronie  
I prawdy dział w skrzywdzonych złożył dłonie!

Dawno już świat te słowa słyszał wieszcz,  
Że lilji kwiat, zamknięty słońcu jeszcze,

---

<sup>1</sup> »Wiersz Maryi Konopnickiej, wygłoszony przez p. Laureę Pytlińską 10 b. m. na uroczystości w Filharmonii« (Tydzień Podlaski z 15 czerwca 1907, Nr 19, str. 145).

Przez znój i trud, przez życia krwawe burze  
Przyszłości cud w myślącą zmieni różę<sup>1</sup>.

Dawno już dreszcz przez serce szedł stulecia,  
A wicher i deszcz otrząsał puchy kwiecia;  
I lilji pąk na wieku skalnym złomie  
Wśród łez i mąk przemieniał się widomie.

Lecz długo tkwił w tej opoczystej roli,  
A nie miał sił, świadomej nie miał woli,  
By słońcu swój otworzyć kielich cały. —  
I tak trwał bój i łzy i męka — trwały.

Aż przyszedł duch, niewieści duch świetlany,  
I krwawy puch opatrzył jako rany  
I światło róż w płomiennej tchnął iskierce  
I myślą róż naznaczył lilji serce.

I podniósł kwiat koronę swą przejasną  
Na ducha świat, na blaski, co nie gasną,  
I uczuł sam zakwitu siłę nową!  
I tak się nam spełniło wieszczę słowo.

Ten wiek, co się przybliży już dla świata  
W przedświtu mgle, w podwoje co kołata,  
Ten wiek, co nas powiedzie w nowe mety,  
On będzie zwan stuleciem praw kobiety!

A prawem tem: odważnie spojrzeć w życie,  
Złud wzgardzić snem, do pracy wstać o świcie,  
Na trudu dział dla braci wyjść i z braćmi  
I mężnie trwać, choć słońce chmura zaćmi!

---

<sup>1</sup> Zygmunt Krasiński: »Ty jesteś teraz jako lilia biała, a zaś staniesz się myślącą różą« (*P. a.*).

A prawem jest — do służby czuć się ziemi  
I światła chrzest zatwierdzić czyny swemi;  
A prawem to, by podjąć do połowy  
Ciężar, co gnie kochane, drogie głowy!

Na takich praw, na praw człowieczych księgę  
Złożył twój duch niewieścich serc przysięgę,  
I poszedł w znój, niosący nam sztandary,  
I wygrał bój i zdobył laur ofiary.

O, sława ci, coś męstwem naszym była  
W te zmierzchu dni, gdy w nas marniała siła,  
Do której lud, do której kraj ma prawa...  
Hetmanko dusz niewieścich, tobie sława!

O, sława ci, co nie w rozkoszy puchy  
Tuliłaś nas, lecz hartowałaś duchy!  
A budząc nas, jak dziecię, co w dzień drzemie,  
O bicie serc miljona — wzmogłaś ziemię!

Jeszcze nasz siew nie wydał swego żniwa,  
Na kłosach jeszcze nam zasługi zbywa.  
Więc tylko nieść możemy pól tych kwiecie  
Najpierwszej dziś i Polce i kobiecie!

1898 r.





DODATEK KRYTYCZNY

## SKRÓCENIA.



- A — autograf.  
A1 — autograf, luźna kartka.  
A1W — autograf, luźna kartka, własność p. Zyg. Wolskiego.  
K — kopia.  
Odk — odbitka korektowa.  
Pdr — pierwodruk.  
BW — Biblioteka Warszawska.  
DP — Dziennik Poznański.  
GP — Gazeta Polska (czerniowiecka).  
K — Krytyka.  
KC — Kurjer Codzienny.  
KL — » Lwowski,  
KN — » Niedzielnny.  
KW — » Warszawski.  
Kr — Kraj.  
N — Naprzód.  
NSł — Nowe Słowo.  
Pr — Prawda.  
Prz — Przodownica.  
RCh — Rodzina Chrześcijańska, dodatek do »Gazety Toruńskiej«.  
SIP — Słowo Polskie.  
St — Ster.  
TgI — Tygodnik Ilustrowany.  
TgN — » Narodowy.  
TKL — Tydzień, dodatek do »Kurjera Lwowskiego«.  
Tp — Tydzień (piotrkowski).  
TPd — Tydzień Podlaski.  
Ż — Życie.  
LCh — Jan Sawa. Ludziom i chwilom. Lwów 1905.  
GC — Marya Konopnicka. Poezye w nowym układzie. VIII. Głosy ciszy. Warszawa.  
NP — Marya Konopnicka. Nowe pieśni. Warszawa 1905.  
W1<sup>28</sup> — Marya Konopnicka. Wybór poezyi. Wyd. III. Warszawa 1908.



Str. 1.

LUDZIOM I CHWILOM.

Str. 272.

*Ib.* BŁOGOSŁAWIENSTWO »NIZIN«.

Pdr »Upominek. Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej«. Kraków—Petersburg 1893.

Str. 3.

\*I. ZA CO?

Pdr TKL 1896, 22 listopada.

Str. 5.

\*II. ŻNIWO.

Pdr KC 1897, nr. 1; przedruk KL 1912, 22 maja.

Str. 9.

III. DO DEOTYMY.

Pdr »Pamiętka jubileuszu Deotymy« (1852—1897). Kraków, 1901, str. 38; przedruk w Tgł 1910, II, 872.

Str. 276.

\*III*b.* NA CZEŚĆ E. ORZESZKOWEJ.

Pdr TPd 1907, 145, na czele: „Wiersz Maryi Konopnickiej, wygłoszony przez p. Laurę Pytlińską 10 b. m. na uroczystości w Filharmonii“.

Str. 10.

\*IV. 24 GRUDNIA 1898 R.

Pdr druk ulotny, ze zbiorów p. Stefana Dembego; przedruk Gonicz Wielkopolski 1899, 3 stycznia.

## Str. 14.

## V. DO ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO.

Pdr »Prawda. Książka zbiorowa dla uczczenia 25-letniej działalności Aleksandra Świętochowskiego 1870—1895«.

Lwów 1899, str. 218.

## Str. 16.

## VI. HOŁD KRÓLOWEJ JADWIDZE.

Pdr »Marya Konopnicka. Przed pochodem na Wawel. Na wiec 4 czerwca 1900«. (Kraków 1900); Prz, t. I, nr. 8; KL 1900, nr. 161; LCh, 7.

Str. 16 w. 17 ,chów‘ Pdr, KL, LCh; ,chór‘ Prz.

» 17 » 7 ,skróś‘ Pdr, KL, LCh; ,śród‘ Prz.

## Str. 18.

## \*VII. NASZA HARFA.

Pdr BW 1911, I, 329.

Str. 21 w. 7 ,poniosły‘; ,poniosta‘ Pdr.

## Str. 24.

## \*VIII. ŚWIATBY JUŻ DAWNO PRZESTAŁ TRWAĆ...

Pdr KW 1903, nr. 1; TKL 1903, nr. 4; Prz VII, 1906, 112.

Str. 24 w. 6 ,światlaną‘ TKL; ,światlistą‘ Pdr; ,świe-  
tłą‘ Prz.

» — » 9 ,krzywdy‘ Prz; ,łzy‘ Pdr, TKL.

» — » 18 ,We śnie‘ TKL, Prz; ,Na śnie‘ Pdr.

» 25 » 4 ,jest‘ Prz; ,w nim‘ Pdr, TKL.

» — » 9 ,nędz i krzywdy w nim już‘ Prz; ,krzywd  
i krwi w nim aż‘ Pdr, TKL.

» — » 11 ,morza‘ Prz; ,nieba‘ Pdr, TKL.

» — » 13 ,pełniej‘ Prz; ,więcej‘ Pdr, TKL.

» — » 14 ,A idąc‘ Pdr, TKL; ,I w znoju‘ Prz.

» — zam. w. 15 ,I coraz znojnziej niesie swój kruz,  
Pdr, TKL.

Str. 25 zam. w. 21 ,I oczerwieni miesięczny śnieg' Pdr,  
TKL.

» — w. 24 ,uroszonej' Prz; ,uroszony' Pdr, TKL.

Str. 26.

IX. O WRZEŚNI.

Pdr Prz III, 1902, nr. 5; LCh, 25.

Str. 26 w. 5 ,w własnej' LCh; ,w polskiej' Pdr.

» — » 9 ,na gnieździe' LCh; ,nad Gniezmem' Pdr.

» — zam. w. 10 ,W blask mu pióra się rozwiały' Pdr.

» — w. 11 ,Gdzieś' LCh; ,I' Pdr.

» — zam. w. 14 ,Berło w rękę mu urasta' Pdr.

» — w. 15 ,jasnej' LCh; ,jasno' Pdr.

» 27 » 2 ,Niechaj śpieszą' LCh; ,Śpieszcie wszyscy'  
Pdr.

» — » 6 ,Gopła' LCh; ,rzeczne' Pdr.

» — » 8 ,Piaستowej mej ziemicy' LCh; ,piastow-  
skiej mej dzielnicy' Pdr.

» — zam. w. 10 ,Niech przed nami drży morderca'  
Pdr.

» — » w. 11 ,Niech przed ludem krzyk nasz leci'  
Pdr.

» — w. 13 ,stanie' LCh; ,wstanie' Pdr.

» — w. 14 ,się skrzyknie' LCh; ,rozebrzmiał' Pdr.

» — po w. 16:

,Hańba tobie, ty Herodzie,  
W każdym kraju i narodzie!  
Hańba tobie skróś stuleci,  
Że mordujesz polskie dzieci!...

Krzyżowałeś ojce, matki,  
Teraz bijesz polskie dziatki.  
Do dwóch krzyżów przybył trzeci:  
Prusak męczy polskie dzieci.

Gdzie trzy krzyże na Golgotcie,  
Wkrótce jutrznia wzejdzie w złocie,

Zmartwychwstanie tam zaświeci  
Przez męczeństwo polskich dzieci.

*Karolina Budnikowa*. Pdr.

Str. 28.

X. NA ŚMIERĆ ADAMA PŁUGA.

LCh, 31.

Str. 30.

XI. NOWE LATO.

Pdr Prz I, 1899, nr. 1; LCh, 44.

Str. 32.

XII. HEJNAŁ.

LCh, 52.

Str. 33.

XIII. NA GROBOWY KAMIEŃ BOROWSKIEGO.

LCh, 62.

Str. 34.

XIV. BOGARODZICA.

Pdr SHP 1898, nr. 121; TKL 1902, 181; GP 1902, nr. 47;  
LCh, 193; WP<sup>s</sup>, 367.

Str. 34 w. 5 ,Lud' WP; ,Chór' Pdr, TKL, GP, LCh  
i tak zawsze.

» — » 8 ,ja twoim' WP; ,twym dzisiaj' LCh.

» — » — ,skróś zmierzchów' LCh, WP; ,przez  
zmierzchy' Pdr; ,przez wieki' GP, TKL.

» — » 11 ,Z bojowem hasłem' WP, LCh; ,Z hasłem  
prastarem' Pdr; ,Kiedy się zrywasz' GP,  
TKL.

» — » 12 ,na pierś' LCh, WP; ,na się' Pdr, GP, TKL.

» — » 16 ,ponad ziemię wzbity' Pdr, LCh, WP;  
,przed tobą rozwity' GP, TKL.

» — » 17 ,Iżby' Pdr, GP, TKL, WP; ,Żeby' LCh.

» 35 » 2 ,orły białe' WP; ,orły moje' Pdr, LCh;  
,niegdyś hufce' GP, TKL.

- Str. 35 w. 3 ,u krzyżyć Pdr, LCh, WP; ,i krzyżyć GP, TKL.
- » — » 14 ,ać Pdr, LCh, WP; ,ić GP, TKL.
- » — » 18 ,po łanieć GP, TKL, Ch, WP; ,zbóż w łanieć Pdr.
- » — » 20 ,zać Pdr, GP, TKL, LCh; ,nać WP.
- » — » — ,fortec... twierdzyć GP, TKL, LCh, WP; ,ducha... duchać Pdr.
- » — » 21 ,bronieć GP, TKL, LCh, WP; ,twierdzeć Pdr.
- » — » 23 ,musi być GP, TKL, WP; ,być musić Pdr, LCh.
- » — » 25—30 brak w GP, TKL.
- » — » 29 ,przywodzęć WP; ,hetmanięć Pdr, LCh.
- » — » — ,i wiernymć LCh, WP; ,a prostymć Pdr.
- » — zam. w. 30 ,Jako w zaranieć Pdr, LCh.
- » — w. 32 ,krzykiemć GP, LCh, WP; ,w okrzykć Pdr.
- » — » — ,przed bojemć Pdr, LCh, WP; ,nikczemnejć GP, TKL.
- » 36 » 1 ,zwarta chorągiewć LCh, WP; ,rota ćwiczonać GP, TKL; ,zwarta w szeregić Pdr.
- » — » 3 ,Ić Pdr, LCh, WP; ,Ać GP, TKL.
- » — » — ,któremuć Pdr, GP, TKL, WP; ,któregoć LCh.
- » — » — ,hetmanić GP, TKL, LCh, WP; ,przystoić Pdr.
- » — zam. w. 4 ,Ginać we zbroić Pdr.
- » — w. 5 ,odnowioneć GP, TKL, LCh, WP; ,odnawianeć Pdr.
- » — » 6 ,wiaryć Pdr, GP, TKL; ,mocyć LCh.
- » — » 7 ,teraz wzniesić WP; ,wy zatknijcieć Pdr, GP, TKL, LCh.
- » — » 7 ,grobyć Pdr, LCh, WP; ,mrokić GP, TKL.
- » — zam. w. 9:  
     ,Bo to jest scheda moja i dzielnicać Pdr;  
     ,Boście są scheda moja i dzielnicać GP, TKL.
- » — » w. 11 ,Bogarodzica Dziewicać GP, TKL.

Str. 37.

## NOWE PIEŚNI.

Str. 39.

## I. KU CHACIE.

Str. 41.

## I. CO MI NADA...

A, 2; K, k. 3; Pdr BW 1896, IV, 485; NP, 3.

Str. 41 tytuł w Pdr ,Z cyklu Italia. Z oddali'.

» — zam. w. 9 ,Zakochaniem swem kołacze' Pdr.

» — » » 14—15 ,Co ci strzechę twą osłania  
Twój radosny ul' Pdr.» 42 w. 2 ,Strugą modrą' A, K, NP; ,Srebrną rzeką'  
Pdr.

Str. 43.

## II. RANKIEM W POLU...

A, 5; K, k. 6; NP, 7.

Str. 43 w. 3 ,chodzi' NP; ,idzie' A, K.

Str. 45.

## III. W MIASTECZKU.

A, 8; K, k. 9; NP, 11.

Str. 47 w. 17 ,(dziecko) słowem' A.

Str. 48.

## IV. NA KUJAWACH.

A, 14; K, k. 14; NP, 17.

Str. 49 w. 13 ,(chybnie) stara' A.

» — po w. 14 ,(Nie przychylęć się daremno,  
Wszędy Boża moc nade mną)' A.

» 50 w. 8 ,braty' A; ,kraty' K, NP.



## Str. 51.

## V. NA KURPIKACH.

A, 23; K, k. 23; NP, 29.

## Str. 56.

## VI. Z TRZYKRÓLOWĄ GWIAZDĄ.

A, 31; K, k. 29; NP, 37; WP<sup>s</sup>, 232.

Str. 56 w. 13 ,te' WP; ,precz' A, K, NP.

» — » 19 ,Podlasiaki' WP; ,Krakowiaki' A, K, NP.

» — » 20 ,Krakowiaki' WP; ,Kujawiaki' A, K, NP.

» — » 21 ,polski' WP; ,cały' A, K, NP.

## Str. 58.

## VII. NA LECHICKIEM POLU.

A, 34; K, k. 33; NP, 41.

Str. 58 w. 15 ,Ale (z cicha w piersiach szepce) ziemi  
mówi matko' A.

» 59 » 7 ,(jaśniej) bieleje' A.

» — » 14 ,(jasne) ziemię w zorze' A.

» — » 24 ,przechodzę' A, K; ,przychodzę' NP.

## Str. 60.

## VIII. GRAJEK.

## I.

A, 45; K, k. 43; NP, 47.

Str. 61 w. 8 ,(W srebrnej kąpieli) Jaśni anieli' A.

» — » 21 ,(I pokazał się) Uwidziałem ten' A.

» 62 » 5 ,szmery' NP; ,szumy' A; ,sznury' K.

» — » 18 ,(Kochania) Żale a' A.

» — » 23 ,(dzwonkami) osiką' A.

## Str. 62.

## II.

A, 48; K, k. 47; Pdr Tgl 1913, I, 423; Śmigus, ilustr  
humor. kalendarz na r. 1914.

Str. 63 w. 9 ,(jasnym błyska) się otwiera' A.

Str. 63.

III.

A, 49; K, k. 48; NP, 51.

Str. 64.

IV.

A, 50; K, k. 51; Pdr Tgl 1913, I, 423; Śmigus na r. 1914.

Str. 65 w. 8 ,Hej) Kiej (jak) było tak' A; ,Hej, było tak' K, Pdr.

Str. 65.

V.

A, 51; K, k. 52; NP, 53.

Str. 66 w. 23 ,jak (słowiczek) zazula' A.

» — » 24 ,(U mej) Gdzieś u' A.

Str. 67.

IX. U PROGA.

A, 54; Al; K, k. 56; Pdr Tgl 1896, II, 966; NP, 59;  
WP<sup>3</sup>, 256.

Str. 67 w. 6 ,Już ci ta dusza' A, K, NP, WP; ,Mgiełką duszyczka' Al, Pdr.

» — » 7 ,pierwsza' A, K, NP, WP; ,chłodna' Al, Pdr.

» — zam. w. 8 ,W piersiach serdeczko kamieniem stanie' Al, Pdr.

» — w. 13 ,Skróś izby' A, Pdr, K, NP, WP; ,W powietrzu' Al.

» — » 16 ,Coś jakby' A, K, NP, WP; ,W izbie coś' Al, Pdr.

» — » 18 ,synaczku' NP, WP; ,syneczku' A, Al, K, Pdr.

» 68 zam. w. 2 ,Bo to organy grają z kościoła' Al, Pdr.

» — w. 3 ,To anioł gra tak' A, K, NP, WP; ,Grają organy' Al, Pdr.

» — » 4 ,nią' A, K, NP, WP; ,już' Al, Pdr.

- Str. 68 zam. w. 9 ,Latają w izbie cichuchne głosy' Al  
Pdr.
- » — » w. 12 ,Cości żaleje i lka i kwili' Al, Pdr.
- » — w. 14 ,W szybę' A, K, NP, WP; ,W szyby' Al,  
Pdr.
- » — » 15 ,trzęsie' WP; ,trąca' Al, Pdr; ,szumi' A,  
K, NP.
- » — » 16—20 brak w Pdr.
- » — » 18 ,(To ponad strzechą gołąb gdzieś lata)  
Ze mi już od niej i t. d.' A.
- » — zam. w. 18 ,To nad świronkiem zuzula lata' Al,  
Pdr.
- » — w. 19 ,To strzecha płacze' A, K, NP, WP; ,Za-  
wodzi strzecha' Al, Pdr.
- » — zam. w. 23—24:  
,Jeszcze ta rosa łzami nie kanie,  
Jeszcze ci pożycz, moje kochanie' Al, Pdr.
- » — po w. 24:  
,Cichy a cichszy, bledszy a prostszy...  
Za czarnym borem śmierć kosę ostrzy,  
Za czarnym borem śmierć kosę klepie,  
Kładą się bujne trawy po stepie' Al, Pdr.
- » — zam. w. 25 ,A co mateńko, tak grzmi z daleka'  
Al, Pdr.
- » — w. 26 ,synaczku' A, K, NP, WP; ,syneczku' Al,  
Pdr.
- » 69 » 2 ,Siekiera ato' WP; ,Bo to siekiera' A, Al,  
K, Pdr, NP.
- » — » 6 ,Jeszcze' A, K, NP, WP; ,Jeszczeć' Al,  
Pdr.
- » — » 7 ,miedze nie urosiły' A, K, NP, WP; ,łąki  
nie zarosiły' Al, Pdr.
- » — » 8 ,Jeszcze' WP; ,Jeszczeć' A, Al, K, Pdr, NP.
- » — zam. w. 10 ,W izbie anielskich szeptu pacierzy'  
Al, Pdr.
- » — w. 11 ,bliższy chrzest' A, K, NP, WP; ,chrzest  
słyhać' Al, Pdr.

- Str. 69 w. 12 ,Noc idzie' A, K, NP, WP; ,Idzie noc' Al, Pdr.
- » - » 15 ,wiater' A, K, NP, WP; ,połem' Al, Pdr.
- » - » 19 ,Srebrzyste' WP; ,Łabędzie' A, K, NP.
- » - zam. w. 19 ,To szumią pióra, co mnie otulą' Al, Pdr.
- » - w. 22 ,nad to' WP; ,i to' A, Al, Pdr, K, NP.
- » - w. 23 ,Nad... nad' A, K, NP, WP; ,Na... na' Al, Pdr.
- » 70 zam. w. 4 ,Przemów, Jasieńku, przemów, jedyny' Al, Pdr.
- » - w. 6 ,synaczku' A, K, NP, WP; ,syneczku' Al, Pdr.
- » - » 9 ,mateńko' A, K, NP, WP; ,len matko' Al, Pdr.
- » - » 12 ,dusza moja' A, K, NP, WP; ,moja dusza' Al, Pdr.
- » - » 17 ,miesiączek' K, NP, WP; ,(zmierch gaśnie) (miesiączek) zmierzch gaśnie' A; ,zmierzch zagaś' Al, Pdr.
- » - po w. 16 następują w Pdr. w. 17—20 ze str. 68.
- » - w. 19 ,Umarły leży' A, K, NP, WP; ,Leży na ławie' Al, Pdr.

Str. 71.

## II. SKRÓŚ WIEKÓW.

Str. 73.

### I. SKRÓŚ WIEKÓW.

A, 61; K, k. 63; NP, 67.

Str. 73 w. 2 ,(Przez) (Skrós) Przez' A.

Str. 74.

### II. APOKRYF.

A, 63; AlW; K, k. 64; Pdr TgI 1895, I, 155; NP, 71.

Str. 74 tytuł w Al ,List'.

- Str. 74 w. 1 ,z Edessy' A, K, NP; ,Edessy' Al, Pdr.  
 » — » 5 ,uwinie' A, K, NP; ,owinie' Al, Pdr.  
 » — » 6 ,niósł' A, K, NP; ,nieść' Al, Pdr.  
 » — » 8 ,(prorok) lekarz' Al.  
 » — » 10 ,oto jestem' A, K, NP; ,jestem twego' Al, Pdr.  
 » — » 15 ,Abo' A, K, NP; ,I ten' Al, Pdr.  
 » — » — ,młotem' A, K, NP, Al; Pdr.  
 » — » 16 ,Lub' A, K, NP; ,I' Al, Pdr.  
 » 75 » 2 ,jęki i bóle' A, K, NP; ,bóle a jęki' Al, Pdr.  
 » — » 3 i 7 ,Czarnym-ci ja jest' A, K, NP; ,Czarny ja jestem' Al, Pdr.  
 » — » 8 ,miłosiernie' A, K, NP; ,miłościwie' Al, Pdr.  
 » — zam. w. 12 ,Berła nie imam i nie siadam w Radzie' Al, Pdr.  
 » — w. 13 ,księżyc' A, K, NP; ,miesiąc' Al, Pdr.  
 » — » 14 ,(Gdy się jak robak wiję wśród mej pychy) Gdy się w purpurze i t. d.' A.  
 » — zam. w. 14 ,Kiedy się wiję tak, jak robak lichy' Al, Pdr.  
 » — w. 15 ,Dworzany moje' A, K, NP; ,Dworzan(y)ie mo(je)' Al, Pdr.  
 » — » 17 ,I tylko moje' A, K, NP; ,(Więc) I tylko (moje) wierne' Al, Pdr.  
 » — » 18 ,oblicze i' A, K, NP; ,w ranach zwywych' Al, Pdr.  
 » — » 23 ,ratunku' A, K, NP; ,sposobu' Al, Pdr.  
 » — » 24 ,(lecz) a' A, Al.  
 » — » 25 ,idzie... prosty' A, K, NP; ,Wieść jest, żeś prosty i' Al, Pdr.  
 » — » 28 ,Mógł cię oglądać' A, K, NP; ,Oglądać mógł cię' Al, Pdr.  
 » — » 29 ,obmiótl' A, K, NP; ,omiótl' Al, Pdr.  
 » — » 30 ,Wiosenny podmuch' A, K, NP; ,Wiośniany powiew' Al, Pdr.  
 » 76 » 3 ,Skróś' A, K, NP; ,Wskróś' Al, Pdr.

- Str. 76 w. 6 ,Śmiertelnej chusty... wskrzesić' A, K, NP;  
 ,Zgła śmiertelnego... wskrzeszać' Al, Pdr.
- » — » 9 ,(A) I' Al.
- » — » 13 ,rzekniesz' A, K, NP; ,każesz' Al, Pdr.
- » — » 15 ,martwą' A, K, NP; ,dziką' Al, Pdr.
- » — zam. w. 21 ,Że ani siewasz, ni kopiesz w swej  
 grzędzie' Al, Pdr.
- » — w. 22 ,I' A, K, NP; ,A' Al, Pdr.
- » — » — ,(tak jak) choć mają je' Al.
- » — » 24 ,nore' A, K, NP; ,jamkę' Al, Pdr.
- » — » 26 ,Czemby... podzielić' A, K, NP; ,Czem-  
 bym... podzielił' Al, Pdr.
- » — » 28 ,(Skrzynie) Juki' A.
- » — » 30 ,Cedrową skrzynkę' A, K, NP; ,Skrzynkę  
 cedrową' Al, Pdr.
- » — » 32 ,(Hołd) Dań' A; ,Hołd' Al, Pdr.
- » 77 » 2 ,zawrzyj' A, K, NP; ,zamknij' Al, Pdr.
- » — » — ,co toczą(ce)' Al.
- » — » 3 ,Co' A, K, NP; ,A' Al, Pdr.
- » — » — ,nie darom mym' A, K, NP; ,to nie da-  
 rom' Al, Pdr.
- » — » 5 ,A' A, K, NP; ,(A) I' Al, Pdr.
- » — » 7 ,swojej' A, K, NP; ,własnej' Al, Pdr.
- » — » 8 ,niem i dostał' A, K, NP; ,i dostał tu' Al;  
 ,i przysłał tu' Pdr.
- » — » 10 ,I mocą twoją dyszał' A, K, NP; ,I dy-  
 szął mocą twoją' Al, Pdr.
- » — » 11 ,oblewam' A, K, NP; ,oblany' Al, Pdr.
- » — » 13 ,z Edessy'; ,Edessy' A, Al, K, Pdr, NP.
- » — zam. w. 14 ,Razem (ci) z mą duszą (całą) do  
 Ciebie ślę, Chryste' Al, Pdr.

Str. 78.

III. TARPEJA.

A, 69; K, k. 71; NP, 79.

- Str. 78 w. 4 ,(północną) wieczorną' A.
- » 79 » 19 ,(sypać) rzucać' A.

Str. 80.

## IV. NOC KRÓLEWSKA.

A, 72; K, k. 74; NP, 83.

Str. 85.

## \*\*V. W KARTUZYI.

Al.

- Str. 85 w. 15 ,(palił) drzały' A.  
 » 86 » 16 ,krzyk(u) ni (odgłosu) poszept' A.  
 » — » 21 ,(Niby) Jak zeschły liść (zeschły)' A.  
 » 87 » 1 ,w chór (pieśnią)' A.  
 » — » 8 ,(spuszczony) zmartwiały' A.  
 » — » 16 ,(I grzbiet i głowę przed królem gnie)  
 I zgina grzbiet i t. d.' A.  
 » — » 18 ,król (zawoła)' A.  
 » — » 21 ,(Czego pożąda) I żadość swą' A.  
 » — » 26 ,(światła) dnia' A.  
 » 88 » 2 ,(W mózgu ni w piersiach nie znalazł  
 nic) A w mózgu' A.  
 » — » 18 ,(O mowo, gdzieżeś, mowo) I wargi  
 i t. d.' A.

Str. 90.

## VI. PETKO SŁAWEJKOW.

A, 85; K, k. 86; Pdr TgI 1898, I, 406; NP, 99.

- Str. 90 pod tytułem w Pdr ,Z cyklu: Drobiazgi z po-  
 dróżnej teki'.  
 » — w. 7 ,srebrny morza' A, K, NP; ,morza sre-  
 brny' Pdr.  
 » 91 » 4 ,Czem cierpi' A, K, NP; ,Co pragnie' Pdr.  
 » — » 5 ,Aż' A; ,A' K, NP.  
 » — zam. w. 5 ,I zerwał mi się w piersiach ptak'  
 Pdr.  
 » — » w. 11 ,Któremi w serce tak mi bił' Pdr.  
 » — w. 18 ,Gdy' A, K, NP; ,Co' Pdr.

- Str. 91 w. 21 ,grom' A, K, NP; ,huk' Pdr.  
 » — » 22 ,uwroty' A, K, NP; ,moroty' Pdr (źle od-  
 czytane z autografu).  
 » — zam. w. 23 ,A on uderzył w nieba próg' Pdr.  
 » — w. 24 ,krwawo-złoty' A, K, NP; ,modro-złoty'  
 Pdr.  
 » — » 26 ,hen' A, K, NP; ,hel' Pdr.  
 » — » 28 ,(płaczem) smutkiem' A.  
 » — » — ,Ogromnym' A, K, NP; ,Śmiertelnym' Pdr.  
 » 92 » 2 ,Śmiertelny' A, K, NP; ,Troisty' Pdr.  
 » — » 9 ,szła od gór' A, K, NP; ,wiała z gór' Pdr.  
 » — zam. w. 12 ,I szuwar het i wrzosa' Pdr.  
 » — w. 21 ,wieczny' A, K, NP; ,ziemi' Pdr.

## Str. 93.

## VII. LIST IMCI PANA RUDOMINY.

- ^, 91; K, k. 91; Pdr TKL 1899, 41; NP, 105; WP<sup>3</sup>, 347.  
 Str. 93 w. 1 ,Mój' A, K, NP, WP; ,Hej' Pdr.  
 » — » 3 ,A choć to u mnie' WP; ,A chociaż nie  
 mam' A, K, Pdr, NP.  
 » 94 » 2 ,światu' A, K, NP, WP; ,ludziom' Pdr.  
 » — » 7 ,Iżby' A, K, NP, WP; ,Żeby' Pdr.  
 » -- zam. w. 10 ,Losy narodów przez swoje igrzy-  
 ska' Pdr.  
 » — w. 10 ,czyniący' Pdr; ,czyniąc' A, K, NP, WP.  
 Jak widać z Pdr, poetka zamierzała  
 dać wiersz 11-tozgłoskowy; przez nieu-  
 wagę jednak tak w A jak i w K, NP, WP,  
 wymknął się wiersz 10-zgłoskowy.  
 » — » 15 ,Za ornamentum' WP; ,Zaś za ornament'  
 A, K, Pdr, NP.  
 » -- » 19 ,puściwszy w lot' A, K, NP, WP; ,rozpu-  
 ściwszy' Pdr.  
 » — » 24 ,dnia' WP; ,dzień' A, K, Pdr, NP.  
 » — » 25 ,świat' A, K, NP, WP; ,pierś' Pdr.



- Str. 94 zam. w. 28 ,Jak bohatera, dech żywiąca karta  
Pdr.
- » — w. 30 ,święconą A, K, NP, WP; ,wzniesioną Pdr.
- » 95 » 3 ,mierz szerokość A, K, NP, WP; ,zaś szeroki Pdr.
- » — » 5 ,Ten ci jest własny WP; ,Taki jest bowiem A, K, Pdr, NP.
- » — » 7 ,Niech im WP; ,Niechaj A, K, Pdr, NP.
- » — » 9 ,orzeł im się WP; ,orzeł pióra Pdr; ,piór rozwiej się A, K, NP.
- » — » 13 ,Więc WP; ,Bo A, K, Pdr, NP.
- » — » 18 ,I WP; ,Więc A, K, Pdr, NP.
- » — » 19 ,bym we krwi NP, WP; ,i nim krwią A, K, Pdr.
- » — zam. w. 28 ,Milej ojczyźnie oddawszy swe zdrowie Pdr.
- » 96 w. 3 ,archanioła WP; ,tam anioła A, K, Pdr, NP.
- » — zam. w. 4 ,Jak zmartwychwstania jasną księgę czyta A, K, Pdr, NP.
- » — w. 5 ,A zaś WP; ,I jak A, K, Pdr, NP.
- » — » 6 ,poświacie WP; ,światłości A, K, Pdr, NP.
- » — » 9 ,sądu WP; ,sądnym A, K, Pdr, NP.
- » — » — ,na rekurs straszliwy A, K, NP, WP; ,każdy stanie żywy Pdr.
- » — » 10 ,czaszki WP; ,głowy A, K, Pdr, NP.
- » — » 11 ,wyrzeżaj te A, K, NP, WP; ,te wyrzeżaj Pdr.
- » — » 13 ,ich wydała WP; ,wydawała A, K, Pdr, NP.
- » — » 16 ,niewygasłe K, NP, WP; ,nieugasłe A, Pdr.
- » — » 18 ,druzgoce A, K, NP, WP; ,druzgoce Pdr.
- » — » 22 ,ostawa A, K, NP, WP; ,zostanie Pdr.

Str. 97.

VIII. Z LISTÓW ŚW. KATARZYNY.

Al; Pdr »Pamięci Jana Gadomskiego — Koledzy«. Warszawa 1907, str. 110; TgI 1913, I, 83; KL 1913, 6 lutego.

Na boku A1 zanotowała poetka własnoręcznie: „Można użyć tylko do zbiorowego wydania. M. K’.

- Str. 97 w. 2 „(tego) onego, co (to)‘ A.  
 » — » 7 „(Więc) (A) Więc‘ A.  
 » — » 8 „(Z wielkiem kwapieniem ducha) Z wielkiem kwapieniem‘ A.  
 » — » 9 „(dziwnie) bardzo‘ A.  
 » — » 14 „(i) nie (słuchał) rozumiał‘ A.  
 » 98 » 3 „(przez pierś) serce‘ A.  
 » — » 4 „(nasz, wcale) a nie ja‘ A.  
 » — » 10 „(Z win) Rozwiązan(y) (i zupełnie) z winy swej i całkiem święcie‘ A.  
 » — » 11 „(Lecz) A‘ A.  
 » — » 14 „(pały) jarzyły‘ A.  
 » — » 15 „(przyjął) wziął‘ A.  
 » — » 16 „(Którą poranne słońce wyzłacało) Na którą i t. d.‘ A.  
 » — » 18 „(Nie opuszczaj mnie) Stój przy mnie blisko‘ A.  
 » — » 19 „(A) Co mówiąc (zaś)‘ A.  
 » — » — „jak na wielkiem‘ Pdr, TgI, KL; „jako na wielkiem by na‘ A.  
 » — » 20 „(hojny) zojny‘ A.  
 » — » 26 „Chryste, (Jezu) Chryste‘ A.  
 » — » 30 „Zapamiętana w strzelistej modlitwie‘ Pdr, TgI, KL; (Trwając) W nieustającej (za niego) strzelistej modlitwie‘ A.  
 » — » 31 „dość i dość‘ Pdr, TgI, KL; „(dość) wiele i (dość) A.  
 » — » 32 „a‘ Pdr, TgI, KL; „i‘ A.  
 » 99 » 4 „Jak ono‘ Pdr, TgI, KL; „Jako to‘ A.  
 » » 10 „śmierci niema‘ Pdr, TgI, KL; „niema śmierci‘ A.  
 » — » 13 „obwiął Pdr, TgI, KL; „przewiał‘ A.  
 » — » 15 „Tak bić zaczęła‘ Pdr, KL, TgI; „I tak nadeszła‘ A.  
 » — zam. w. 20 „A oczy moje zawarły jej ręce‘ A.

Str. 99 w. 21 ,(Więc) I' A.

» — po w. 26:

„(Niech pień i miejsce to zapachnie kwiatem,  
Gdzie krew przelana była pokutnika..

Niech się rozśpiewa skróż, niebem i światem  
Ognio-Serafów harfiana muzyka...

Niech śmierć i miłość tchem swym mnie obwieje,  
...Wyciągam ręce... roztopiam się... mdleję...)' A.

» data w A1, Tgl.

Str. 101.

### III. BRACIOM PIEŚNIARZOM.

Str. 103.

#### I. TOAST Z ODDALI.

A, 98; K, k. 18; Pdr TKL 1900, nr. 16; LCh, 79; NP, 113;  
KL 1907, nr. 244.

Str. 103 tytuł w Pdr ,Toast wiosenny'.

» — zam. w. 2 ,Nowej wiosny wznoszę czasę' Pdr.

» — » » 3 ,Wznoszę życia śpiew' Pdr; ,Życia  
wznoszę śpiew' LCh, KL.

» — w. 4 ,gliny' A, K, LCh, NP, KL; ,matki' Pdr.

» — » 5 ,skowrończemi' A, K, Pdr, NP; ,ojczy-  
stemi' LCh, KL.

» — » 10 ,rozstrzeni' A, Pdr, K, NP; ,przestrzeni'  
LCh, KL.

» — » 11 ,my spojeni' A, K, NP; ,uniesieni' Pdr,  
LCh, KL.

» — » 13 ,Zniedobytych' A, K, NP, LCh, KL; ,W nie-  
zdobytych' Pdr.

» — » 16 ,pomocnej' A, K, NP; ,grobowej' Pdr,  
LCh, KL.

» — » 20 ,już' A, K, LCh, KL, NP; ,jej' Pdr.

» — zam. w. 21 ,Miljonowych dusz' LCh, KL.

» — » » 23 ,Pieśń nad życia dźwięczy nocą'  
LCh, KL; ,Ponad życia śpiewa nocą' Pdr.

» — data w Pdr.

## Str. 104.

## II. BRACIOM PIEŚNIARZOM.

## I.

A, 103; K, k. 103; NP, 119; WP<sup>3</sup>, 337; »Jednodniówka  
P. T. G. 1908«. (JK) Kijów 1908, str. 16.

Str. 104 tytuł w JK »Z księgi ducha«.

» — zam. w. 7:

»A zaś jej pęd daj i huk i strój« A, K, NP, JK.

» — zam. w. 8: »Rzek (górskich) wielkich, rwących  
w morze« A, K, NP; »Rzek rwących wio-  
sną w morze« JK.

» — zam. w. 10 »Gdy pola noc oblata« JK.

## Str. 104.

## II.

A, 104; K, k. 104; NP, 120; GC, 58.

Str. 105 w. 5 »wieczystą« GC; »najczystsą« A, K, NP.

» — » 6 »W pieśni« GC; »Pieśni« A, K, NP.

## Str. 105.

## III.

A, 105; K, k. 105; Pdr KW 1896, nr. 261; NP, 121.

Str. 105 tytuł »Pieśniarzom« Pdr.

» — w. 12 »złotą czarą« A, K, NP; »czarą wina« Pdr.

» — » 14 »czarnych« A, K, NP; »srebrnych« Pdr.

» — » 17 »w niej huczy« A, K, NP; »jej echem« Pdr.

» — » 19 »kojąc świat« A, K, NP; »w ciszy ci« Pdr.

» — zam. w. 20—21:

»Na księżycowych strunach gra,

I wtedy gdy cię woła w bój« Pdr.

» — w. 22 »ducha pada« A, K, NP; »pada jako« Pdr.

» — » 23 »budzi cię« A, K, NP; »pcha cię w lot«  
Pdr.

Str. 106.

IV.

A, 106; K, k. 106; NP, 122.

Str. 108.

III. MODLITWA PIEŚNIARZA.

A, 110; K, k. 110; Pdr KN 1897, nr. 2; NP, 127.

Str. 108 w. 2 ,Daj innym' A, K, NP; ,Innym daj' Pdr.

» — » 3 ,na' A, K, NP; ,i' Pdr.

» — » 6 ,twoje' A, K, NP; ,swoje' Pdr.

» — » 9 ,pieśń' A, K, NP; ,pieśń ich' Pdr.

» — » 11 ,ład' A, K, NP; ,łady' Pdr.

» — zam. w. 13 ,Niech z mlecznej drogi' Pdr.

» — w. 18 ,Malują' A, K, NP; ,Rozmają' Pdr.

» — » 19 ,jej' A, K, NP; ,im' Pdr.

» — zam. w. 22 ,I owoc daj' Pdr.

» — w. 23 ,daj' A, K, NP; ,pól' Pdr.

» — zam. w. 24 ,Na harf królewskich' Pdr.

» 109 » » 1 ,Niechaj przed światem' Pdr.

» — w. 2 ,stoją' A, K, NP; ,stają' Pdr.

» — zam. w. 3 ,Niech jasnej sławy im' Pdr.

» — w. 4 ,Niech' brak w Pdr.

» — » 15 ,burz' A, K, NP; ,burzy' Pdr.

» — zam. w. 17 ,Mnie bój i walkę' Pdr.

» — » » 19 ,Im wieku poklask' Pdr.

» — » » 21—22:

,Tylko mi daj

Te bratnie wzruszyć dusze' Pdr.

Str. 110.

IV. POSŁANIE.

A, 114; K, k. 113; NP, 131.

Str. 111 w. 8 ,jutra' NP; ,ducha' A, LK.

Str. 113.

IV. LISTY Z NAD MORZA.

## Str. 115.

## I. O, JEST MI DOBRZE...

A, 118; K, k. 116; Pdr Kr 1897, 32; NP, 135.

Str. 115 zam. w. 3—4:

„A tak na krańcu stoję tutaj ziemi  
Myślami memi“ Pdr.

» — » w. 6 „Latam nad tłumy“ Pdr.

» — w. 11 „A“ A, K, NP; „I“ Pdr.

» — po w. 12:

„O, jest mi dobrze! Wy moi tam wszyscy,  
Tak tutaj żywi, tak widni, tak bliżcy,  
Że zaraz za mgłą, za zorzą, za gwiazdą  
Czuję me gniazdo...

I wprost z pól naszych przynoszą mi fale  
Głosy i żale“ Pdr.

» — w. 14 „szepcą rozmowę“ A, K, NP; „dyszą rozmową“ Pdr.

» — » 20 „wszelka znikomość“ A, K, NP; „piętno ułomne“ Pdr.

» 116 » 1 „ogniami“ A, K, NP; „w płomieniu“ Pdr.

» — » 11 „jasnemi“ A, K, NP; „lekkimi“ Pdr.

» — zam. w. 13 „Nic mnie nie trzyma, gdy stąpić  
chcę nogą“ Pdr.» — w. 13 (Nic mnie nie) I nic nie wstrzyma, gdy  
(stąpić chcę) stapię nogą“ A.

## Str. 117.

## II. WIĘC STOJĘ TUTAJ...

A, 120; K, k. 118; Pdr Kr 1897, 32; NP, 137.

Str. 117 w. 1 „stoję“ NP; „staję“ A, K, Pdr.

» — » 3 „pochwycił“ A, K, NP; „ujmuje“ Pdr.

» — » 12 „Gniazda“ A, K, NP; „Gniazd swych“ Pdr.

» — » 14 „blizkich pewnego“ A, K, NP; „późnych  
nie szukam“ Pdr.

» — » 15 „już“ A, K, NP; „me“ Pdr.

» — » 18 „o tem bez łez“ A, K, NP; „o nich bez  
skarg“ Pdr.

- Str. 118 » 4 ,tnie w tysiąc' A, K, NP; ,w tysiąc rwie'  
Pdr.
- » — » 5 ,dla' A, K, NP; ,o' Pdr.
- » — » 8 ,Co odlatują' A, K, NP; ,Ku odlotowi'  
Pdr.
- » — » 10 ,te zorze' A, K, NP; ,tę zorzę' Pdr.
- » — zam. w. 11 ,Co są i trwają, choć skryły je  
chmury' Pdr.
- » — w. 12 ,z sobą wiodą' A, K, NP; ,przyniosą nam'  
Pdr.
- » — » 14 ,Ku pieśni, która wieszczyla' A, K, NP;  
,Echem za pieśnią, co wieszczy' Pdr.
- » — zam. w. 17: ,I pod posową bezpieczną się garną'  
Pdr.
- » — w. 18 ,zmerch zachodzi' A, K, NP; ,zmerch  
idą' Pdr.
- » — zam. w. 21 ,Jęku swojego i zorzy godziną' Pdr.

## Str. 119.

## III. O, NIEMA PRAWDY...

A, 123; K, k. 120; NP, 139.

Str. 119 w. 3 ,(ogromna) a cicha' A.

## Str. 120.

## IV. NIE, NIE JEST MI DZIŚ...

A, 125; K, k. 121; NP, 140.

Str. 120 w. 8 ,Iż' NP; ,Co' A, K.

## Str. 121.

## V. NAD WIELKIEM MORZEM...

A, 126; K, k. 122; Pdr Kr 1897, 112; NP, 141.

Str. 121 w. 9 ,rozpala' A, K, NP; ,zapala' Pdr.

» — » 15 ,głęb bezdenną' A, K, NP; ,toń bez-  
mierną' Pdr.

» — » 17 ,me' A, K, NP; ,mi' Pdr.

» — » 20 ,(choćby cień) oblicze' A.

- Str. 121 w. 22 ,Skróś' A, K, NP; ,Wśród' Pdr.  
 » — » 23 ,to widzenie' A, K, NP; ,te widzenia'  
 Pdr.  
 » — zam. w. 24 ,Wskróś czasów cienia' Pdr.

## Str. 122.

## VI. STRUMIENIOM POLNYM...

- A, 128; K, k. 124; Pdr Kr 1897, 112; NP, 143.  
 Str. 122 zam. w. 3 ,A ja im każę iść ku tym wyrajom'  
 Pdr.  
 » — » w. 5 ,Przez wielkie bory pójda i przez  
 rzeki' Pdr.  
 » — w. 7 ,wichru' A, K, NP; ,wiatru' Pdr.  
 » — » 9 ,i' A, K, NP; ,iż' Pdr.  
 » — » 11 ,pomgliste' A, K, NP; ,liljowe' Pdr.  
 » — » 13 ,gdy w chaty tej' A, K, NP; ,czy w na-  
 sze tam' Pdr.  
 » — » 14 ,nadejdzie... i' A, K, NP; ,nadchodzi... a'  
 Pdr.  
 » — » 16 ,ono od was' A, K, NP; ,wasze od nich'  
 Pdr.  
 » — w. 21 ,A' A, K, NP; ,I' Pdr.  
 » — » 22 ,Że' A, K, NP; ,Iż' Pdr.  
 » 123 » 1 ,I' A, K, NP; ,A' Pdr.  
 » — » 3 ,I strun dźwięczących' A, K, NP; ,Bo tu  
 strun dźwięcznych' Pdr.  
 » — zam. w. 4 ,Sieć, co jest drzeniem serca mego  
 drżąca' Pdr.  
 » — w. 5 ,I' NP; ,A' A, K, Pdr.  
 » — » — ,zna' Pdr; ,ma' A, K, NP.  
 » — zam. w. 7—8:  
 ,Więc w każdej porze i o każdej chwili  
 Usłyszeć mogę, co wy tam mówili' Pdr.

## Str. 125.

## V. PODWIOŚNIE.



## Str. 127.

## I. HEJNAŁ.

A, 132; K, k. 128; Pdr »Na odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krakowie, wyd. Słowo Polskie«. Lwów 1898, 16; NP, 149.

Str. 127 tytuł w Pdr: »Na rok Mickiewiczowski 1898«.

- » — zam. w. 2 »Oto nam już bić zaczyna« Pdr.
- » — w. 3 »wiosny tej« A, K, NP; »w roku tym, Pdr.
- » — » 4 »Syna« A, K, NP; »Ojca« Pdr.
- » — » 5 »z zmierzchów jej« A, K, NP; »z mroków nam« Pdr.
- » — » 9 »idzie« A, K, NP; »wschodzi« Pdr.
- » — » 11 »ziemi się« A, K, NP; »nam się czas« Pdr.
- » — zam. w. 12 »Co szal sądnych wagi zniża« Pdr.
- » — » » 15 »Co żar rzuci w pierś tysiąca« Pdr.
- » — w. 16 »dzień powstanie« A, K, NP; »trójca wstanie« Pdr.
- » — » 18 »Anioł... po« A, K, NP; »Duch już niesie po tym« Pdr.
- » 128 » 2 »Czarnych borów« A, K, NP; »Ziem zamrzłych« Pdr.
- » — » 3 »Zakwitają« A, K, NP; »Już się kwiecią« Pdr.
- » — zam. w. 6 »Gdzie z swym ludem są prorocy« Pdr.
- » — w. 7—12 brak w Pdr.

## Str. 129.

## II. PODWIOŚNIE.

## I.

A, 135; K, k. 130; Pdr TgI 1904, I, 331; NP, 153; WP<sup>3</sup>, 237.

Str. 129 w. 4 »rozmaju« A, K, NP, WP; »kwiecista« Pdr.

- Str. 129 w. 9 ,szumu' A, K, NP, WP; ,wichru' Pdr.  
 » — » 15 ,stoczysz' A, K, Pdr, NP, WP; ,stoczym'  
 Pdr.

## Str. 129.

## II.

A, 136; K, k. 132; Pdr Tgl 1904, I, 331; NP, 154;  
 WP<sup>3</sup>, 240.

- Str. 130 w. 6 ,z czarnych ugorów' A, K, Pdr, NP; ,kwie-  
 ciem wolności' WP.

## Str. 130.

## III.

A, 137; K, k. 133; Pdr Tgl 1904, I, 331; NP, 155; WP<sup>3</sup>, 238.

- Str. 130 w. 10 ,te orne' A, K, NP, WP; ,zbożowe' Pdr.  
 » — zam. w. 12 ,Zorzom podestany' Pdr.  
 » — » » 20 ,Mroki dusz rozbieli' Pdr.  
 » — w. 21 ,rodzi' A, K, NP, WP; ,zrodzi' Pdr.  
 » — zam. w. 23 ,Pełne rosy, tęcz i blasków' Pdr.  
 » — w. 26 ,Świeżym' A, K, NP, WP; ,Nowym' Pdr.  
 » — » 29 ,nocy pójdzie' A, K, NP, WP; ,pójdzie  
 czarnych' Pdr.  
 » — » 31 ,mocna' A, K, NP, WP; ,żywa' Pdr.  
 » — » 32 ,wyzwoli' WP; ,zażywi' A, K, NP; ,roz-  
 żywi' Pdr.

## Str. 131.

## IV.

A, 139; AlW; K, k. 135; NP, 157.

- Str. 131 w. 4 ,nową' A, K, NP; ,czynu' Al.  
 » — » 12 ,stygnie' brak w Al.  
 » — » 15 ,czoła' A, Al; ,czoło' K, NP.

## Str. 131.

## V.

A, 141; K, k. 137; Pdr Tgl 1904, I, 331; NP, 159.

- Str. 132 w. 1 ,pstrzy się' A, K, NP; ,ćmi się' Pdr.  
 » — » 4 ,świat tak faluje' A, K, NP; ,pola falują'  
 Pdr.  
 » — » 6 ,Pola' A, K, NP; ,Miedze' Pdr.  
 » — zam. w. 8 ,W głuchych poszumach coś szeptce,  
 coś dysze' Pdr.

## Str. 132.

## VI.

A, 142; K, k. 138; Pdr TgI 1904, I, 332; NP, 160.

- Str. 132 w. 15 ,wieczorowej' A, Pdr; ,niewzruszonej'  
 K, NP.  
 » — zam. w. 17 ,I mój dech w nim posłyszysz' Pdr.  
 » — » » 19 ,Niesiony jest ból świata' Pdr.

## Str. 132.

## VII.

A, 143; K, k. 139; Pdr TgI 1904, I, 332; NP, 161;  
 WP<sup>3</sup>, 241.

- Str. 133 w. 5 ,szukał sobie' WP; ,sobie szukał' A, K,  
 Pdr, NP.  
 » — » 6 ,W tchnieniu tej' A, K, NP; ,W oddechu'  
 Pdr.  
 » — » 8 ,wrzawę noc' A, K, NP; ,cisza go' Pdr.  
 » — » 9 ,do oczu' A, K, NP; ,gorące' Pdr.  
 » — zam. w. 13 ,I znowu będzie bolał, żył' A, K,  
 Pdr, NP.

## Str. 134.

## III. WEZWANIE.

A, 147; K, k. 144; NP, 165.

- Str. 134 w. 5 ,nań' NP; ,i' A, K.

## Str. 137.

## VI. PIEŚNI TĘSKNOTY.

## Str. 139.

## I. PRZYGRYWKA.

A, 167; K, k. 165; NP, 183.

## Str. 140.

## II. DALEKO, DALEKO...

A, 168; K, k. 166; Pdr TgI 1904, I, 332; NP, 184.

Str. 140 w. 6 ,żar szczęścia' A, K, NP; ,już światło' Pdr.

» — » 7 ,łez' A, K, NP; ,za' Pdr.

## Str. 141.

## III. PIOSENKA MOJA...

A, 169; K, k. 167; Pdr KW 1897, nr. 58; NP, 185.

Str. 141 w. 3 ,I o podwiośniu' A, K, NP; ,Skowronkiem w polach' Pdr.

» — » 19 ,jasne' A, K, NP; ,złote' Pdr.

» — » 20 ,obcem' A, K, NP; ,włoskiem' Pdr.

## Str. 142.

## IV. POWRÓCĄ DO WAS...

A, 171; AlW; K, k. 169; Pdr KW 1898, nr. 211; NP 187; WP<sup>3</sup>, 203; TgI 1912, II, 846.

Str. 142 w. 7 ,skargi' TgI; ,duszy mej' A, Al, K, Pdr, NP, WP,

» — » 11 ,życia' TgI; ,żywota' A, Al, K, Pdr, NP, WP.

» — » 13 ,kiedy' A, NP, WP, TgI; ,(kiedy) jeśli' Al; ,jeśli' Pdr.

» — » 14 ,Rzuci garść' A, K, NP, WP, TgI; ,Garść rzuci' Al, Pdr.

» — » 15 ,jeszcze' TgI; ,jeszcze i' A, Al, Pdr, NP, WP.

## Str. 143.

## V. ULATUJĄ NASZE PTAKI...

A, 172; K, k. 170; NP, 188.

## Str. 144.

## VI. OJ, ZAWYŁY...

A, 173; K, k. 171; NP, 189.

Str. 144 w. 3 ,mu głowę' NP, wyd. nowe; ,koronę' A, K, NP.

Str. 145.

VII. JEŚLI Z PIERSI...

A, 174; K, k. 172; NP, 190.

Str. 146.

\*\*VIII. MNIE SĄDZONO...

A, 175; K, k. 173.

Str. 146 w. 6 ,(wielkiej) jasnej' A.

Str. 147.

IX. W MALEJ PIOSNCE...

A, 176; K, k. 174; Pdr KW 1895, nr. 33; NP, 191.

Str. 147 tytuł w Pdr ,Przygrywka'.

» — w. 18 ,rodzonych' A, K, NP; ,najmilszych' Pdr.

Str. 148.

X. PO DRODZE TEJ...

A, 177; K, k. 176; Pdr KW 1895, nr. 33; NP, 193.

Str. 148 tytuł w Pdr ,Pieśni i piosenki'.

» — w. 5 ,Ja' A, K, NP; ,I' Pdr.

» — zam. w. 10 ,Ten promień słońca w złocie' Pdr.

Str. 149.

XI. JEST W PIERSI MOJEJ...

A, 178; K, k. 177; NP, 194; WP<sup>3</sup>, 202.

Str. 149 w. 1 ,w piersi mojej' WP; ,w mojej piersi'

A, K, NP.

Str. 150.

XII. PUSTA, MARTWA...

A, 179; K, k. 178; LCh, 139; Odk ze zbiorów Władysława Korotyńskiego; NP, 195.

Str. 150 tytuł w LCh i Odk ,Na ugorze'.

» — w. 3 ,nad nią' A, K, Odk, NP; ,po niej' LCh.

Str. 150 zam. w. 5—8:

,Wicher tylko orze ziemię w brózdy i zagony,  
Tuman tylko rzuca ziarno na kąkolu plony'  
LCh.

» — zam. w. 7 ,Tuman orze ziemię czarną' Odk.

» — » » 11—16:

,Indziej porwał pracownicy  
Życia bój i ruch,  
Indziej porwał myśli, serca i chęci i moce...  
— Smętny chodzi duch narodu przez pola sie-  
roce'. LCh.

» — zam. w. 14—16:

,Gdzie serdeczne moce? —  
Smętny chodzi duch i płacze  
Przez pola sieroce' Odk.

» — po w. 16:

,O wy, ciche, wy, uśpione  
W długą noc i w cień!  
Późno słońce wasze wschodzi,  
Późno wstaje dzień...  
Z waszych siewów — czarne kłosa i gorzkie  
kołacze,  
Nioschnięte wasze rosy, nieotarte płacze...

Kto wywiedzie pług na łany,  
Pieśni puści głos?  
Kto posieje złote żniwo  
Pod pobrząki kos?...  
Zapomnianej pracy dziale — kto ci odda znoje?  
Kto ukocha chleb twój czarny, wody twojej  
zdroje?...

O, najcięższym z bólów ziemi  
Jest — martwoty ból!..  
Nieobsiane ludu pole  
— Najsmętniejszem z pól..

Ziarno życia nie runieje, ptak tam nie świegoce,  
Tylko smętny duch tam chodzi, przez szlaki  
sieroce! LCh.

Str. 151.

XIII. ŚPIEWAJ, SŁOWICZKU...

A, 180; K, k. 179; Pdr KW 1898, nr. 133; NP, 196;  
WP<sup>3</sup>, 201.

Str. 151 w. 4 ,Wichrowy dech' WP; ,Burzliwy wiat' Pdr; ,Burzliwej dech' A, K, NP.

» — » 10 ,stargał' A, K, NP, WP; ,strącił' Pdr.

Str. 152.

\*XIV. CZEKAJ NA KWIAT...

A, 181; K, k. 180; Pdr Sfinks 1911, 166.

Str. 153.

VII. W GŁUCHYM LESIE.

Str. 155.

I. W GŁUCHYM LESIE.

A, 183; K, k. 182; Pdr TgI 1901, I, 781; NP, 191.

Str. 155 w. 6 ,w żar' Pdr; ,żar' A, K, NP.

» — » 12 ,w głuchym' NP; ,w tęsknym' A, K.

» — zam. w. 12 ,W szerokim, tęsknym szumie' Pdr.

Str. 156.

II. IDZIESZ DO MNIE...

A, 184; K, k. 183; Pdr TgI 1901, I, 781; NP, 200.

Str. 156 w. 7 ,Nim' A, K, NP; ,Gdy' Pdr.

Str. 157.

III. W SZEROKIEM, PUSTEM POLU...

A, 185; K, k. 184; Pdr TgI 1901, I, 781; NP, 201.

- Str. 157 w 7 ,klęczy' A, K, NP; ,szepce' Pdr.  
 » — » 8 ,szepcą' A, K, NP; ,ciche' Pdr.  
 » — » 10 ,pustki mrok się' A, K, NP; ,pola mroki'  
 Pdr.  
 » — » 18 ,zawieję' A; ,zawieje' K, NP, Pdr.  
 » 158 zam. w. 2 ,I lzy i pieśni proszą' Pdr.  
 » — w. 3 .w naszym' A, K, NP; ,w pustem' Pdr.

## Str. 159.

## IV. TU SIĘ DROGA ZAŁAMAŁA...

A, 187; K, k. 186; Pdr »Sami sobie, książka zbiorowa na rzecz warszawskiej Kasy literackiej »Grosz do grosza«. Warszawa, 1900, str. 110; NP, 203.

- Str. 159 w. 3 ,stoi' A, K, NP; ,płacze' Pdr.  
 » — » 4 ,stoi' A, K, NP; ,milczy' Pdr.  
 » — » 5 ,(próchna) prochu' A.  
 » — » — ,prochu garstka' A, K, NP; ,garstka prochu'  
 Pdr.  
 » — » 13 ,widne było' A, K, NP; ,w zorzach stało'  
 Pdr.  
 » — » 15 ,cichość była' A, K, NP; ,była cichość'  
 Pdr.  
 » — » 17 ,(niebem) głuszają' A.  
 » — » — ,przemknął głuszają' A, K, NP; ,zadrgnął  
 echem' Pdr.  
 » — » 18 ,przemknął' A, K, NP; ,powiał' Pdr.  
 » 160 zam. w. 2—4:  
     ,Snop cierniowy miał nad głową,  
     I zwinięte skrzydła czarne,  
     I twarz cichą, piorunową' Pdr.  
 » — w. 3 ,(długie) wielkie' A.  
 » — » 7 ,patrzył na mnie' A, K, NP; ,na mnie pa-  
 trzał' Pdr.  
 » — zam. w. 9 ,Tylko ziemia się rozwarła' Pdr.  
 » — » » 11 ,Tylko oczy moje w ogniach' Pdr.



Str. 100 w. 14 ,Najdroższa' A, K, NP; ,Najmilsza' Pdr.  
 » — » 15 i 16 ,Tu' A, K, NP; ,Tak' Pdr.

Str. 161.

GŁOSY CISZY.

Str. 163.

I. JAKO HUK OCEANOWY...

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 7.

Str. 163 tytuł ,Przygrywka' Pdr.

- » — w. 4 ,Wichrem' GC; ,Tchem wichrowym' Pdr
- » — » 6 ,w' brak w Pdr.
- » — » 12 ,poszmer' GC; ,szmery' Pdr.
- » — » 14 ,Jako' GC; ,I jak' Pdr.
- » — » 16 ,Westchnienie róży' GC; ,róży westchnienie' Pdr.
- » — » 18 brak w Pdr.

Str. 164.

III. POWIEM CI...

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 8.

Str. 164 w. 10 ,I' GC; ,A' Pdr.

Str. 165.

III. KTO NA WIECZNE...

GC, 9.

Str. 166.

IV. NIE POŻĄDAJ WYNIOSŁOŚCI...

GC, 10.

Str. 167.

V. RADOŚCI, GDZIE SĄ...

GC, 11.

Str. 169.

VI. A KIEDY IDZIESZ....

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 13.

Str. 169 w. 4 i 8 ,zatrzymawać GC; zatrzymywać Pdr.

» — » 11 ,słońce' GC; ,zorce' Pdr.

Str. 171.

VII. NA NIEŚMIERTELNEM...

Pdr »Pisanka. Książka zbiorowa pod red. Józefa Jan-  
kowskiego«. Warszawa 1900, str. 53.

Str. 172.

VIII. MISTRZ PRAWDY...

GC, 15.

Str. 173.

IX. ŚLEPA WIARA...

GC, 16.

Str. 174.

X. NIE POŻĄDAJ DLA SIEBIE...

Pdr TgI 1897, I, 382; GC, 17.

Str. 174 w. 6 ,A' GC; ,I' Pdr.

» — » 10 ,Z całej' GC; ,I całej' Pdr.

» — » 12 ,posiadł wieczne' GC; ,posiąść mogło'  
Pdr.

» — » 19 ,też zamknąć' GC; ,zamykać' Pdr.

» — » 20 ,ducha' GC; ,nieba' Pdr.

Str. 175.

XI. SŁABOŚCIĄ NIENAWIŚCI..

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 19.

Str. 175 w. 4 brak w GC.

Str. 175 zam. w. 5 ,Ani szarf mleczych bez końca'  
Pdr.

» — w. 11 ,i' GC; ,czy' Pdr.

Str. 176.

XII. ŻYJ — NIE W CHWILI...

Pdr KW 1897, nr. 113; GC, 20.

Str. 176 tytuł ,Fragmenty' Pdr.

Str. 177.

XIII. NIE DAJ, BY SŁOŃCE...

GC, 21.

Str. 178.

XIV. CO MYŚLISZ?...

GC, 22.

Str. 179.

XV. TEGO SIĘ STRZEŻ...

Pdr Tgl 1897, I, 382; GC, 23.

Str. 179 zam. w. 2 ,By nie rzucało serce twoje cienia'  
Pdr.

» — » » 8 ,Blask słońca nie rozproszy' Pdr.

Str. 180.

XVI. NIC TU SKOŃCZONEM NIE JEST...

Pdr KW 1897, nr. 80; GC, 24.

Str. 180 w. 9 ,wiecznie' brak w Pdr.

» — » 10 ,i nie jest' GC; ,ni' Pdr.

» — » 13 ,Lśni' GC; ,Jest' Pdr.

» 181 » 1 ,widne i znaczone' GC; ,są rzucone' Pdr.

Str. 182.

XVII. DUCHU, NIE PRZEKLINAJ...

Pdr Tgl 1897, I, 383; GC, 26.

## Str. 183.

## XVIII. TY, COŚ WALCZYŁ...

Pdr St 1897, nr. 7; TgI 1905, II, 810; WP<sup>3</sup>, 183; GC, 27.

Str. 183 tytuł w Pdr ,Fragment‘.

- » — w. 3 ,twojej‘ WP, GC; ,swejej‘ Pdr, TgI.
- » — » 19 ,drogę‘ TgI, Pdr; ,drogą‘ WP, GC.
- » 184 » 3—5 w Pdr: 3, 5, 4.
- » — » 3 ,krwawisz‘ TgI, WP, GC; ,Ranisz‘ Pdr.
- » — » 4 ,świata‘ Pdr, TgI; ,światu‘ WP, GC.
- » — » 5 ,wijąc‘ TgI, WP, GC; ,wijiesz‘ Pdr.

## Str. 185.

## XIX. DUSZĘ MIEJ UKOJONĄ...

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 29.

Str. 185 w. 6 ,wiosennej‘ GC; ,wiośnianej‘ Pdr.

- » — » 7—8 brak w Pdr.
- » — » 17 ,W ciszę, co‘ GC; ,Za ciszą świata, co‘ Pdr.
- » — » 21 ,gdy‘ GC; ,kiedy w ciebie‘ Pdr.
- » — zam. w. 2, ,Wyjdzie z dna twego czarności czarność ziemi, błota‘ Pdr.

## Str. 186.

## XX. HARFĘ TĘ NOSISZ...

Pdr Ż 1897, r. I, nr okazowy; GC, 31.

Str. 186 tytuł w Pdr ,Z cyklu: Życie I‘.

- » — w. 5 i 6, 16 i 17 ,Skróś‘ GC; ,Wskróś‘ Pdr.
- » — w. 16 ,śmiertelnych‘ GC; ,ementarnych‘ Pdr.
- » — » 17 ,łuny‘ GC; ,słońca‘ Pdr.
- » 187 » 3 ,śmierci‘ GC; ,grobow‘ Pdr.

## Str. 188.

## XXI. W KSZTAŁT SIĘ NIEWINNY...

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 33.

Str. 188 w. 5 ,w srebrzystym‘ GC; ,w srebrnym‘ Pdr

Str. 188 w. 6 ,Sasankowe' GC; ,Sasanków' Pdr.

» — zam. w. 7—8:

,Takie miej aromaty

I taką szatę, srebrnym szytą ścięgiem' Pdr.

Str. 189.

XXII. GDY, PŁACZĄC...

GC, 34.

Str. 190.

XXIII. TEJ CHWILI SZUKAJ...

Pdr TgI 1897, I, 383; GC, 35.

Str. 190 w. 8 ,A' GC; ,I' Pdr.

» — » 9 ,w płomienisku' GC; ,cały w ogniach' Pdr.

» — » 14 ,ta jest' GC; ,jest to' Pdr.

» — zam. w. 16—17 ,Ducha wieczności' Pdr.

» — » » 18 ,I zbrodniarz nawet chwilę tę mieć może' Pdr.

» — w. 25 ,w błękitach zarannej' GC; ,w poranek wieczystej' Pdr.

Str. 191.

XXIV. ŚMIERCI SIĘ LĘKASZ...

Pdr TgI 1897, I, 383; GC, 37.

Str. 191 w. 3 ,Rozwał, rozrzuć' GC; ,Rozbij, rozwał' Pdr.

» — » 4 ,żywej' GC; ,reszty' Pdr.

» — » 6 ,jak' brak w Pdr.

» — » — ,i' GC; ,jak' Pdr.

» — » 10 ,A' GC; ,I' Pdr.

Str. 192.

XXV. WIDZĄCĄ WIARĘ ZDOBĄDŹ...

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 38.

Str. 192 w. 5 ,drzeniu i' brak w Pdr.

Str. 192 w. 8 ,Przestap' Pdr; ,Przestep' GC.

» — » 9 ,I twarzã w twarz' GC; ,Wznies' oczy a'  
Pdr.

Str. 193.

XXVI. GDYŚ RAZ ZAPŁAKAŁ...

Pdr TgI 1897, I, 362; GC, 39.

Str. 193 w. 10 ,Iż' GC; ,A' Pdr.

» — » — ,na ten' GC; ,nad' Pdr.

» — zam. w. 11 ,Miesięcznym różem jutrznia po-  
gody przeziera' Pdr.

Str. 194.

XXVII. JAK KWIAT...

Pdr KW 1897, nr. 113; GC, 40.

Str. 194 tytuł w Pdr ,Fragmenty'.

» — zam. w. 6 ,Ma dział pracy i bławat w żytnim  
łanie zbóż' Pdr.

Str. 195.

XXVIII. TO, COŚ PRZEŚNIŁA...

Pdr TgI 1897, I, 383; GC, 41.

Str. 195 w. 5 ,słodką woniã' GC; ,cichy, wonny' Pdr.

» — » 7 ,twe' GC; ,mgły' Pdr.

» — » 12 ,niecisz' GC; ,niesiesz' Pdr.

» — zam. w. 15 ,Westchnieniem własnem będziesz  
zaś niesiona' Pdr.

» — w. 17 ,Skrós' GC; ,Wśród' Pdr.

Str. 196.

XXIX. IDŹ, ŻOŁNIERZU...

Pdr TgI 1897, I, 382; GC, 42.

Str. 196 w. 4 ,ukojenia' GC; ,wiecznej ciszy' Pdr.

» — » 10 ,Za' GC; ,Przez' Pdr.

» — » 15 ,już' GC; ,jest' Pdr.

» — » 20 ,między' GC; ,i rwał' Pdr.

Str. 197.

XXX. JEST WIELKIE ŁONO...

Pdr Tp 1902, nr. 44; GC, 44; Nowa Reforma 1911, nr. 238, tytuł 'Z teki pośmiertnej'. Data z Nowej Reformy.

Str. 198.

XXXI. TEN, CO SIĘ O PRAWDĘ KUSI...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 45.

Str. 198 tytuł w Pdr 'Z cyklu: Życie'.

» — zam. w. 8 'Tak się przed nim otworzą, jak w rodzinnym domu'. Pdr.

Str. 199.

XXXII. ILEŚ ŁEZ WYLAŁ...

GC, 46.

Str. 200.

XXXIII. MYŚL WIELKA TO OBELISK...

Pdr KW 1897, nr. 113; GC, 47.

Str. 200 tytuł w Pdr 'Fragmenty'.

» — po w. 4:

'I zbudują z nich domy i w domach osiedą  
I błogosławić myśli onej będą'. Pdr.

Str. 201.

XXXIV. ISKRĘ SŁOŃCA MASZ...

GC, 48.

Str. 202.

XXXV. GDY W WALCE...

GC, 50.

Str. 203.

XXXVI. ŻYCIE NIE JEST...

GC, 51.

## Str. 204.

## XXXVII. JEŻELI NIE MASZ SZCZYTÓW...

Pdr NSł 1902, str. 1; Tp 1902, nr. 44; GC, 52.

Str. 204 w. 3 ,duchy' brak w Tp.

» — » 6 ,czasów' Pdr, GC; ,czarów' Tp.

» — » 7 ,Jeśliś skrå nie jest, co słońce rozpala' Tp.

» — » 8 tutaj koniec w Tp.

» — » 11 ,oddech' GC; ,miej dech' Pdr.

## Str. 205.

## XXXVIII. GDY CUDZE WĘGLY...

GC, 54.

## Str. 206.

## XXXIX. A KIEDY WYJDZIESZ...

GC, 55.

## Str. 208.

## XL. PRZEZ CZASY, PRZEZ STULECIA...

GC, 60.

## Str. 209.

## XLI. BLOGOSŁAWIONE TE ORLY...

GC, 61.

Str. 209 w. 1 ,boże'; ,hoże' GC (zapewne pomyłka z powodu mylnego odczytania autografu).

## Str. 210.

## XLII. ŻYCIEM JEST PRZYRODA...

Pdr TgI 1900, I, 448; GC, 62.

Str. 210 tytuł w Pdr ,Z ksiąg ducha. V'.

» — w. 6 ,świętych' GC; ,cichych' Pdr.

## Str. 211.

## XLIII. GDY RUNĄ TRZY ŚCIANY...

GC, 63.



## Str. 212.

## XLIV. PRZYJDZIE, O, PRZYJDZIE...

Pdr TgI 1905, II, 826; GC, 64; WP<sup>3</sup>, 185.

- Str. 212 zam. w. 12 ,Gdy już stargane są mogilne lody'  
Pdr, GC.
- » — w. 15 ,królewską' WP; ,blasków swych' Pdr,  
GC.

## Str. 213.

## XLV. GDY WSZYSTKIE NICI...

Pdr TgI 1897, I, 383; GC, 66.

- Str. 213 w. 4 ,wypuszczą' GC; ,upuszczą' Pdr.
- » — » 5 ,zmierrchu' GC; ,zmierrchów' Pdr.

## Str. 214.

## XLVI. SŁODKA TO MĄDROŚĆ...

Pdr TgI 1897, I, 383; GC, 67.

- Str. 214 w. 3 ,I' GC; ,A' Pdr.

## Str. 215.

## Z KSIĄG DUCHA.

## Str. 217.

## I. UDERZAM W CIEBIE...

Pdr Kr 1897, nr. 17; GC, 73.

- Str. 217 tytuł w Pdr ,Inwokacye'.
- » — » 7 i 8 ,słyszę' GC; ,widzę' Pdr.
- » — » 9 ,przez' GC; ,i' Pdr.
- » — » 24 ,słońcem' GC; ,ogniem' Pdr.
- » 218 » 1 ,prawdy i prawdy' GC; ,i' Pdr.
- » — » 2 ,Jej... jej' GC; ,I... i' Pdr.
- » — » 5 ,w skry' GC; ,skry' Pdr.
- » — » 6 ,zwięj żal' GC; ,i żal' Pdr.
- » — » 9 ,nad sny' GC; ,i sny' Pdr.
- » — zam. w. 11 ,W nieskończoności dał' Pdr.
- » — w. 15 ,wichry' GC; ,wicher' Pdr.

- Str. 218 w. 17 ,szumiących' GC; ,rozpiętych' Pdr  
 » — » 22 ,wieczystej dziś' brak w Pdr.  
 » — zam. w. 23—28: ,Mogilnych den  
 Żywota bram  
 Jawę i sen  
 Oglądać mam' Pdr.  
 » — w. 30 ,Targnąć' GC; ,Szarpnąć' Pdr.  
 » 219 » 1—2 brak w Pdr.

Str. 220.

II. O NOWYM RANKU...

Pdr TgI 1898, I, 45; GC, 76.

- Str. 220 tytuł w Pdr ,Z cyklu »Życie«. Przygrywka.  
 » — w. 13 ,martwych' GC; ,smutków' Pdr.  
 » — » 14 ,Szumiących' GC; ,Wiosennych' Pdr.  
 » — » 20 ,serca stary' GC; ,stary serca' Pdr.

Str. 221.

III. JA — PROMIEŃ...

Pdr TgI 1898, I, 45; GC, 78.

- Str. 221 tytuł w Pdr: ,Z cyklu »Życie«.  
 » — w. 10 ,gasnę, mroczę się' GC; ,mroczę się, ga-  
 snę' Pdr.  
 » — » 14 ,ciemność' GC; ,beźmiar' Pdr.  
 » — zam. w. 22 ,Jak strzała' Pdr.

Str. 222.

IV. Z GŁĘBINY CICHYCH ZAMYŚLEŃ...

GC, 80.

Str. 223.

V. MNIEJSZY, NIŻ MAŁY...

Pdr TgI 1900, I, 448; GC, 82.

Str. 224.

VI. I BYŁEM...

Pdr Kr 1897, nr. 18; GC, 83.

- Str. 224 w. 10 ,Chwycony' GC; ,Ciśnięty' Pdr.  
 » — » 19 ,blasku' GC; ,i bez blasku' Pdr.  
 » 225 » 3 ,proch' GC; ,i proch' Pdr.  
 » — » 4 i 5 przestawione w Pdr.  
 » — » 7 ,Westchnieniem' GC; ,i jękiem' Pdr.  
 » — zam. w. 8—9 ,A proch staje się nędzą,  
 A życiem jest ich droga' Pdr.  
 » — w. 10 ,jedną' GC; ,szalu' Pdr.  
 » — » 12 ,na' GC; ,do' Pdr.  
 » — » 14 ,jestem' GC; ,są i' Pdr.  
 » — » 15 ,Zgrzytem, płaczem' GC; ,Płaczem, zgrzy-  
 tem' Pdr.  
 » — zam. w. 16 ,Do śmiertelnego boju' Pdr.  
 » — w. 17 ,lecę' GC; ,lecą' Pdr.  
 » — » 18 ,Pędzony... pędzony' GC; ,Pędzone... pę-  
 dzone' Pdr.  
 » — zam. w. 20 ,W nieskończoności' Pdr.

## Str. 226.

## VII. CO DNIA, CO CHWILA...

Pdr TgI 1900, I, 448; GC, 86.

- Str. 226 w. 12 ,rozprężon' GC; ,rozprężon' Pdr.

## Str. 227.

## VIII. W ZŁOTEJ KOLEBCE...

Pdr Kr 1897, nr. 18; GC, 87.

- Str. 227 w. 11 ,jest wklęta' GC; ,zakłęta' Pdr.  
 » — zam. w. 12 ,Tworzyciel-duch' Pdr.  
 » — w. 14 ,Rozwichrzył' GC; ,Rozburzył' Pdr.  
 » — » 16 ,trwa' GC; ,jest i wszystko trwa' Pdr.  
 » — » 25 ,Czasy' GC; ,Czas i' Pdr.  
 » 228 w. 6 ,moc' GC; ,jego moc' Pdr.  
 » — » 9 ,płomienienie' GC; ,wieczne drzenie' Pdr.  
 » — » 10 ,nazwał... nazwał' GC; ,zrodził... zrodził'  
 Pdr.

## Str. 229.

## IX. KTO Z NAS POMNI...

GC, 89.

## Str. 232.

## X. SAM SOBIE BRAMĄ...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 93.

Str. 232 tytuł w Pdr ,Z cyklu »Życie«.

- » — w. 5 ,tylko' GC; ,jeden' Pdr.
- » — » 16 ,przez' GC; ,i przez' Pdr.
- » — » 22 ,czuję' GC; ,czuje' Pdr.
- » — » 23 ,chwytam' GC; ,chwytą' Pdr.
- » — zam. w. 24 ,Żdźbłem wschodzi już z mogiły' Pdr.
- » — w. 25 ,mnie' GC; ,je' Pdr.
- » 233 » 3 ,wiekuisty' GC; ,nieśmiertelny' Pdr.
- » — » 4 brak w Pdr.

## Str. 234.

## XI. ISKRĄ WIECZNOŚCI...

Pdr TgI 1898, I, 45; GC, 95.

Str. 234 w. 8 ,pod ros pełną' GC; ,w łzach rosy przed' Pdr.

- » — » 9 ,jeszcze będę' GC; ,będę jeszcze' Pdr.
- » — zam. w. 10 ,Co mnie od zorzy do zorzy tu trzyma' Pdr.
- » — » 16 ,rozjarzę' GC; ,rozzłocę' Pdr.
- » — » 19 ,senną głowę' GC; ,złote oczy' Pdr.

## Str. 235.

## XII. DUCH-PTAK BUDUJE...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 97.

Str. 235 w. 2 i 16 ,Zaś z śpiewem' GC; ,Z śpiewem' Pdr.

- » — » 3 ,wlatuje' GC; ,I wlatą' Pdr.
- » — » 5 ,I' GC; ,Lecz' Pdr.

## Str. 236.

## XIII. WŁASNY AROMAT...

Pdr Ż 1898, 50; GC, 98.

Str. 236 tytuł w Pdr ,Fragment'.

- » — w. 12 ,na łące' GC; ,roniące' Pdr.

- Str. 236 w. 19 ,których' GC; ,w których' Pdr.  
 » — » 21 ,Jak biały' GC; ,Dusze jak' Pdr.  
 » 237 » 2 ,Polne, łążne' GC; ,Łężne, polne' Pdr.  
 » — zam. w. 3 ,Co w słońca wznoszą głowę' Pdr.  
 » — w. 5 ,A' GC; ,Te' Pdr.  
 » — » 8 ,w ludziach' GC; ,ziemi' Pdr.  
 » — » 11 ,obcych' GC; ,innych' Pdr.  
 » — zam. w. 12 ,Te trują się przepychem własnych  
 aromatów' Pdr.  
 » — w. 13—15 brak w Pdr.

Str. 238.

XIV. Z NATURĄ PRACUJ...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 100.

- Str. 238 tytuł w Pdr ,Z cyklu »Życie«.  
 » — w. 4 ,własny' GC; ,żywy' Pdr.  
 » — » 5 ,swój z niej' GC; ,z niej swój' Pdr.  
 » — zam. w. 6 ,A nie goścień, gdziebyś chodził  
 w gości' Pdr.  
 » — w. 9 ,więzy' brak w Pdr.  
 » — » 11 ,Wschodź na chleb' GC; ,W chleb pęcz-  
 niej' Pdr.  
 » — » 15 ,z rzekami' GC; ,z rzeką zimy' Pdr.  
 » — » 17 ,wieczność głos twój' GC; ,głos twój  
 wieczność' Pdr.  
 » — zam. w. 21 ,Zaś po urwisku' Pdr.  
 » — w. 23 ,z czuba' GC; ,przez czub' Pdr.  
 » — » 24 ,w dolinach' GC; ,w dolinie' Pdr.  
 » — » 25 ,zostaniesz' GC; ,staniesz się' Pdr.

Str. 239.

XV. WIECZNOŚĆ PIELGRZYMA...

Pdr TgI 1900, I, 448; GC, 102.

Str. 240.

XVI. W PRZESTRZENIACH NIESKOŃCZONYCH...

Pdr TgI 1904, I, 332; GC, 103.

Str. 240 tytuł w Pdr ,Podwiośnie‘.

» — zam. w. 5—8:

,I jestem w każdym dreszczu  
Tej wieczorowej ciszy,  
A kto tchu ziemi słucha,  
I mój dech w nim posłyszyc’ Pdr.

» — » w. 10 ,Niesiony jest ból świata‘ Pdr.

» — » » 12 ,I jeden wicher oblata‘ Pdr.

» — w. 13—20 brak w Pdr.

» — » 23 ,drżąca‘ GC; ,w niebie‘ Pdr.

Str. 241.

XVII. JEŚLI Z WSPÓLNOŚCI ŻYCIA...

Pdr TgI 1898, I, 73; GC, 105.

Str. 241 w. 3 ,mam tylko‘ GC; ,tylko mam‘ Pdr.

» — » 8 ,Bo‘ GC; ,Boć‘ Pdr.

» — » 9 ,tedy‘ GC; ,we łzach‘ Pdr.

» — » 10 ,spokoju‘ GC; ,pokoju‘ Pdr.

» — » 12 ,życia‘ brak w Pdr.

» — zam. w. 13—14:

,A wskrósć dróg ziemskich lot brać mi  
bez końca

W światło! Do słońca‘ Pdr.

Str. 242.

XVIII. NIC DARMO...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 106.

Str. 242 tytuł w Pdr ,Z cyklu: Życie‘.

» — w. 2 ,We wschodu‘ GC; ,W świtania‘ Pdr.

» — » 3 ,moje‘ GC; ,ja me‘ Pdr.

» — » 11 ,zrodzeń praca‘ GC; ,praca zrodzeń‘ Pdr.

» — zam. w. 16 ,Po skrze chwycilem z zórz‘ Pdr.

» — » » 21:

,Wśród łąnych niw

Wśród orlich ani wśród słowicznych gniazd‘ Pdr.

» — w. 23 ,skroś życiowej‘ GC; ,i życiowej‘ Pdr.

» — w. 24 ,wśród bólu i‘ GC; ,od śmiechu do‘ Pdr.

» — po w. 24 ,Sam sobą żyw‘ Pdr.

## Str. 243.

## XIX. WSZYSTEK WE WSZYSTKIEM...

Pdr TgI 1898, I, 72; GC, 108.

- Str. 243 w. 1 i 11 ,Wszystek' GC; ,Wszystkiem' Pdr.  
 » — zam. w. 5 ,I będzie czynił zmiany' Pdr.  
 » — » » 7 ,Jak wicher bądź niezmierny' Pdr.  
 » — w. 14 ,podawaj się mięko' GC; ,czy nocy czy dnia' Pdr.  
 » — zam. w. 15 ,Mów: otom ja!' Pdr.

## Str. 244.

## XX. NIE TWARDNIJ MI...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 110.

- Str. 244 tytuł w Pdr ,Z cyklu: Życie'.  
 » — zam. w. 10 ,I buchnie krew z twych ran' Pdr.  
 » — w. 11 ,wpodłe... zmartwiałe' GC; ,wedle... zrabane' Pdr.  
 » — w. 17 ,niechaj orny' GC; ,niech wiosenny' Pdr.  
 » — » 21 ,zatwardniałe' Pdr; ,zatwardziałe' GC.  
 » — » 24 ,ugorem polistym' GC; ,skibą cię polistą' Pdr.

## Str. 245.

## XXI. ILEM JA ŚWITÓW...

Pdr TgI 1898, I, 48; GC, 112.

- Str. 245 tytuł w Pdr ,Z cyklu: Życie'.  
 » — w. 7 ,Budząc' GC; ,Rodząc' Pdr.  
 » — zam. w. 9 ,To tam, to tu' Pdr.  
 » — w. 13 ,wrota' GC; ,mrok' Pdr.  
 » — » 18 ,rozechwiane' Pdr; ,rozchwiane' GC.

## Str. 246.

## XXII. IM WIĘCEJ ŚMIEM POŻĄDAĆ...

Pdr Ż 1897 r. I, nr okazowy; GC, 114.

- Str. 246 zam. w. 3 ,W zabłyску jutrzeńkowym przyszłych świata zórz' Pdr.

Str. 246 w. 4 ,A' GC; ,I' Pdr.

» — » 7 ,Z tęsknot mych' GC; ,Z mych trudów'  
Pdr.

» — » 11 ,się czyni skroś' GC; ,czyni się wskroś'  
Pdr.

» — » 14 ,Dzisiaj wydumać' GC; ,Wydumać dzi-  
siaisj' Pdr.

» — » 15 ,czasu z życia' GC; ,życia z czasu' Pdr.

» — » 18 ,weźmie zacyń' GC; ,czerpnie nowych'  
Pdr.

Str. 247.

XXIII. A MOJE PRAWO...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 116.

Str. 247 tytuł w Pdr: ,Z cyklu: Życie'.

» — zam. w. 8 ,I wszewchzmartwychwstań dzwonu  
bije śpiż' Pdr.

» — w. 16 ,oddycham' GC; ,oddycha' Pdr.

Str. 248.

XXIV. MŁODY ŻOŁNIERZU...

Pdr K 1901, t. I, 215; N 1901, nr. 90; KL 1901, nr. 97;  
DP 1901, nr. 120; RCh 1901, nr. 23; TgI 1905, II, 861;  
GC, 117; w Pdr i DP przypisek: Motyw z irlandzkiej  
pieśni ludowej.

Str. 248 w. 6 ,W bój' Pdr, N, KL, TgI, GC; ,W ból'  
DP, RCh.

» — » 11 ,tęczą siedmiobarwną' brak w Pdr, N,  
KL, DP, RCh.

» — » 13 ,burzy' Pdr, N, KL, DP, RCh, GC; ,barwy'  
TgI.

» — » 14 i 15 przestawione w Pdr, N, KL, DP,  
RCh.

» — » 20 ,gdy się ziści' brak w Pdr, KL, RCh.

» — » 21 ,śmiertelny' N, TgI, GC; ,ogromny' Pdr,  
KL, DP, RCh.

» — » — ,bój' Pdr, N, KL, TgI, GC; ,idę bój' DP, RCh.



- Str. 249 » 1 ,żeńca' N, TgI, GC; ,walki' Pdr, LK.  
 » — » — brak w DP, RCh.  
 » — » 12 ,czarne' N, TgI, GC; ,ciemne' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — » 15 ,z szczytów' Pdr, N, KL, DP, RCh, GC; ,ze szczytów' TgI.  
 » — » 16 ,skalny' brak w Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — » 22 ,duchów śmiertelny' Pdr, N, KL, TgI, GC; ,idę nieśmiertelny' DP, RCh.  
 » — » 29 ,milionów' N, TgI, GC; ,pokoleń' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — » 30 ,wieków' N, TgI, GC; ,czasów' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — po w. 30 ,Idę przez mrok, idę przez noc' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — » 31 ,W bój idę' brak w Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — » 32 ,ogniwa' Pdr, N, KL, DP, RCh, GC; ,ognisko' TgI.  
 » 250 zam. w. 2 ,Ofiara — jest mój znak' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — » w. 3—6 ,W bój idę za bratni ul,  
 Za bratni rój,  
 Za światło chat,  
 Za spokój pól' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — w. 6 ,łęźny' N, GC; ,łączny' TgI.  
 » — » 7—9 brak w Pdr, KL.  
 » — » 10 ,śpiewać wolny' N, TgI, GC; ,wolny śpiewać' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — po w. 10 ,By mógł zakwitnąć z pąka biały jutra kwiat' Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — w. 12 ,jutra' brak w RCh.  
 » — » — ,tajne' Pdr, N, KL, TgI, GC; ,tajne wieku' DP, RCh.  
 » — » 13 ,bezdusznym' brak w Pdr, KL, DP, RCh.  
 » — » 15 ,W promienność' N, TgI, GC; ,W jasny blask' Pdr, KL, DP, RCh.

Str. 250 w. 28 ,z grobów' N, TgI, GC; ,z mogił' Pdr, KL, DP, RCh.

» — zam. w. 29 ,Za ideałów ołtarz mój' Pdr, KL, DP, RCh.

Str. 251.

XXV. NA ZŁOCISTEJ ŁODYDZE...

Pdr TgI 1898, I, 73; GC, 121.

Str. 251 tytuł w Pdr: ,Z cyklu: Życie'.

Str. 252.

XXVI. PRZEZ OSTRE, CIEMNE DROGI...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 122.

Str. 252 tytuł w Pdr: ,Z cyklu: Życie'.

» — w. 1 ,ostre, ciemne' GC; ,ciemne, ostre' Pdr.

» — » 8 ,męskiej' GC; ,śmiałej' Pdr.

» — » 13 ,jawę... uderzając' GC; ,prawdę... uderzywszy' Pdr.

» — zam. w. 14 ,Aż skrę pierś chwyciła jako huba sucha' Pdr.

Str. 253.

XXVII. LUDZKIE OKO...

Pdr TgI 1900, I, 448; GC, 123.

Str. 254.

XXVIII. Z SOBĄ JA NIOSE...

Pdr TgI 1898, I, 46; GC, 124.

Str. 254 tytuł w Pdr: ,Z cyklu: Życie'.

» — zam. w. 3 ,Czy zasię wracam w dom' Pdr.

» — w. 7 ,strzesie' Pdr; ,strzesze' GC.

» — » 12 ,w morza pójdzie' GC; ,pójdzie w morza' Pdr.

Str. 255.

XXIX. PRÓŻNO MI IŚĆ...

Pdr TgI 1898, I, 72; GC, 125.

Str. 255 tytuł w Pdr ,Z cyklu: Życie‘.

- » — w. 5 ,tonie‘ GC; ,grzęźnie‘ Pdr.
- » — » 6 ,blaski‘ GC; ,światło‘ Pdr.
- » — » 8 ,Jasnymi nosić‘ GC; ,Nosić jasnymi‘ Pdr.
- » — zam. w. 12 ,Choćbym na jęk był głuchy‘ Pdr.
- » — w. 14 ,gadziń‘ Pdr; ,godziń‘ GC.
- » — » 15 ,Oślinią‘ GC; ,Oplują‘ Pdr.
- » 256 zam. w. 2—3:  
     ,Czy morzem, czy też lądem,  
     Nie minąć mi się z sądem‘ Pdr.
- » — w. 7 ,grzechu‘ GC; ,winy‘ Pdr.
- » — » 15 ,przechodzą‘ GC; ,idą przez‘ Pdr.
- » — zam. w. 17 ,Co mi nieznanne zgoła‘ Pdr.
- » — » » 19 ,Wspólne łożę nam z błota‘ Pdr.
- » 257 » » 3 ,Jak wojsko w bębny bije‘ Pdr.
- » — w. 4 ,Winy jeden‘ GC; ,Nikt winy sam‘ Pdr.
- » — zam. w. 13 ,A chcę mieć czystą duszę‘ Pdr.
- » — w. 19 ,Z sobą słupniki‘ GC; ,Słupniki z sobą‘  
     Pdr.
- » — » 20 ,ludzkość‘ GC; ,życie‘ Pdr.
- » — » 23 ,Cenobity‘ GC; ,Pustelnika‘ Pdr.

Str. 258.

XXX. TA ZIEMIA...

Pdr KW 1897, nr. 58; GC, 129.

Str. 258 w. 13 ,A... skroś‘ GC; ,I... wskroś‘ Pdr.

- » — » 19 ,Pan powie‘ GC; ,powie Pan‘ Pdr.
- » — » 20 ,A‘ GC; ,Gdy‘ Pdr.

Str. 259.

XXXI. PROCH ZIEMI...

Pdr BW 1904, II, 84; GC, 131.

Str. 259 tytuł w Pdr ,Z cyklu: Życie‘.

- » — w. 8 ,i‘ GC; ,syn‘ Pdr.
- » — » 10 ,Syn‘ GC; ,I‘ Pdr.
- » — » 25 ,kwiecie‘ GC; ,kwiaty‘ Pdr.
- » 260 » 9 ,żądze‘ GC; ,wichry‘ Pdr.

- Str. 260 po w. 13 ,Przez piekła i przez raje' Pdr.  
 » — zam. w. 25 ,Śmiech, klątwy i okrzyki' Pdr.  
 » — w. 30 ,gdzie upadną' GC; ,kędy padną' Pdr.  
 » — zam. w. 31 ,Na szczyty albo na dno' Pdr.  
 » 261 w. 2 ,przestrzeń' GC; ,przestrzeni' Pdr.  
 » — » 21 ,tęcza tęcz' GC; ,słońce słońc' Pdr.  
 » — zam. w. 22 ,Tam spoczne — duch skrzydlaty'  
 Pdr.  
 » — w. 23 ,senne' GC; ,srebrne' Pdr.  
 » — zam. 25—27:  
     ,I czasu i przestrzeni  
     I własnych wicherów, burz...  
     Ze krwi wyjdę i z wojny' Pdr.  
 » — w. 30—31 brak w Pdr.  
 » 262 » 2 ,w Arymana' brak w Pdr.  
 » — » 5 ,grobow' GC; ,śmierci' Pdr.  
 » — po w. 5 ,Przez sny globowe' Pdr.  
 » — » » 6:  
     ,Własną osnowę.  
     A nie zostanie po mnie na powietrznym szlaku  
     I tyle drżenia, ile po przelotnym ptaku' Pdr.  
 » — w. 7 ,krzyż' GC; ,krzyki' Pdr.  
 » — » 9 i 10 przestawione w Pdr.  
 » — » 9 ,Dźwignę się' GC; ,Wylecę' Pdr.  
 » — po w. 10:  
     ,I wielkie skrzydła nad ziemię uniosę  
     I z piór otrząsnę krwawą istnień rosę' Pdr.  
 » — w. 11 ,srebrnolity' GC; ,światłolity' Pdr.  
 » — » 13 ,wieczne' GC; ,boże' Pdr.  
 » — zam. w. 14 ,Wstąpię ja — duch' Pdr.

## Str. 263.

XXXII. JEŚLIM JA W SOBIE ŻYCIEM,..

Pdr Ż 1897, r. I, nr. okazowy; GC, 136.

- Str. 263 w. 1 ,w sobie' GC; ,sobie' Pdr.  
 » — » 2 ,w sobie' GC; ,sobie' Pdr.

Str. 264.

## XXXIII. ZADUMANE MOJE OCZY...

Pdr Pr 1901, nr 16; TgN 1901, nr. 40 (przedruk z błędami); TgI<sup>1</sup> 1901, I, 268; TgI<sup>2</sup> 1906, I, 99 zawiera ustęp: str. 266 w. 28 — str. 267 w. 22; GC, 137.

Str. 264 tytuł w Pdr ‚Dusza moja w gwiazdach czyta‘.

- » — w. 10 i 11 ‚Skroś‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚Wskroś‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » 21 ‚rozłamią‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚przełamią‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » 265 zam. w. 6—7:  
     ‚W coraz wyższy krąg bez końca  
     Wstępująca‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — po w. 8 następuje w Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>: ustęp  
     str. 266 w. 28 — str. 267 w. 22.
- » — zam. w. 9 ‚Szumią już fale myśli, fale ideału‘  
     Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — w. 13 ‚zdobyców‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚zdobycze‘ Pdr,  
     TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » 15 ‚ideału‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚zapału‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — zam. w. 18 ‚Wzbita gdzieś na głębiach tajnych  
     oceanu‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — w. 21 ‚radosnego‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚zwycięskiego‘ Pdr,  
     TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » 23 ‚jasne‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚ludzkiej‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » 27 ‚Już teraz wstają‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚Huczą już  
     zdala‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » — ‚gdzieś świata‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚zaświata‘ Pdr,  
     TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » 266 » 1 ‚czasu‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚czasów‘ Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » 3 ‚wszystkie‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚pędzi‘ Pdr, TgN,  
     TgI<sup>1</sup>.
- » — » 7 ‚słowika‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚ogniska‘ Pdr, TgN,  
     TgI<sup>1</sup>.
- » — » 13 ‚lodowców‘ TgI<sup>2</sup>, GC; ‚lodów‘ Pdr, TgN,  
     TgI<sup>1</sup>.

- Str. 266 po w. 14 ,Nad doliną, co drzemiąć Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — w. 18 ,Pochwycić TgI<sup>2</sup>, GC; ,Porwieć Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » — ,gnuśniejącać TgI<sup>2</sup>, GC; ,o gnuśniejącać Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — po w. 18 ,O ziemi, w ruchć Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — zam. w. 20—27:  
 ,Zadumane moje oczy,  
 Twarz schylona i zakryta.  
 W izbie mojej pusto, ciemno,  
 Widzę przecież, jak nademną  
 W szafirowych pól roztoczy  
 Łan gwiazdzisty gdzieś zakwita.
- Dusza moja w gwiazdach czytać. Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » 267 w. 8 ,zrazuć TgI<sup>2</sup>, GC; ,w drobnejć Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » 10 brak w Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — zam. w. 11:  
 ,Buchniesz jak krater, rozpiorunowany  
 Na ćwierci...ć Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — w. 12 brak w Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — zam. w. 13—14:  
 ,I skróś pyłu i kurzawy,  
 I skróś dymów i ogniów biciać Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — w. 16 brak w Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.
- » — » 20 » » » » »
- » — » 21 ,ić TgI<sup>2</sup>, GC; ,i będzieszć Pdr, TgN, TgI<sup>1</sup>.

## Str. 268.

## XXXIV. CHOĆBYM O MIL TYSIĄCE...

Pdr TgI 1897, I, 382; GC, 143.

- Str. 268 tytuł w Pdr ,Głosy ciszyć.
- » — w. 1 ,Choćbymć GC; ,Choćbyść Pdr.
- » — » 2 ,mójć GC; ,twójć Pdr.
- » — » 3 ,lądyć GC; ,stepyć Pdr.

- Str. 268 w. 5 ,niewstrzymanym' GC; ,swoimniewstrzy-  
 many' Pdr.  
 » — » 8 ,moim' GC; ,twoim' Pdr.  
 » — » 9 ,choćbym' GC; ,choćbyś' Pdr.  
 » — » 10 ,ma' GC, ,twa' Pdr.  
 » — » 13 ,Przesiecze' GC; ,Przeciecz'e' Pdr.  
 » — » 14 ,Aż' GC; ,I' Pdr.  
 » — » 16 ,weń... skrzydłem' GC; ,tam... pióry' Pdr.  
 » — » 18 brak w Pdr.  
 » — » 19 ,mną tu' GC; ,tobą' Pdr.  
 » — » 20 ,nawskroś ziemi' GC; ,i ziemi' Pdr.  
 » — » 22 ,Tajemniczej' GC; ,Wspólnej ducha' Pdr.  
 » 269 » 2 ,wszechpotężny' GC; ,tajemniczy' Pdr.  
 » — zam. w. 3 ,Serce do serc przybliża i do uszu  
 usta' Pdr.  
 » — w. 4 ,wydaje' GC; ,zdaje' Pdr.

## Str. 270.

XXXV. NA DNIE PUHARU...

Pdr KW 1897, nr. 80; GC, 145.

- Str. 270 w. 6 ,droga' GC; ,przepaść' Pdr.  
 » — » 9 ,rośnie' GC; ,kwitnie' Pdr.

## Str. 271.

XXXVI. POSŁANIE.

AIW; Pdr TgI 1898, I, 73; GC, 149; WP<sup>3</sup>, 338.

- Str. 271 tytuł w Pdr ,Z cyklu: »Życie«. Posłanie'.  
 » — w. 3 ,zawiane' A, GC, WP; ,skopane' Pdr.  
 » — » 7 ,wy' Pdr, GC, WP; ,o' A.  
 » — » 8 ,ja już pożywać' GC, WP; ,z braćmi już  
 łamać' A; ,z braćmi łamać już' Pdr.  
 » — data w A ,Florenycja, dnia 24,IV 1902'.







## ALFABETYCZNY SPIS UTWORÓW

## TOMU VI,

zarówno według początkowych wyrazów, jak i tytułów, które dla odróżnienia oznaczono rozstrzelonym drukiem.

(Skrócenia: LCh — Ludziom i chwilom; NP — Nowe pieśni; GC — Głosy ciszy; KD — Z ksiąg ducha).



	Str.
Abgar z Edessy... NP, II, II . . . . .	74
A choćbym cię, fujareczko... NP, I, VIII, V . . . . .	65
A jak śpiewać... NP, III, II, IV . . . . .	106
A kiedy błysnie... NP, V, II, VII . . . . .	132
A kiedy idziesz... GC, IV . . . . .	169
A kiedy wyjdiesz... GC, XXXIX . . . . .	206
A leć, o wiosno... NP, V, II, IV . . . . .	131
A moje prawo... KD, XXIII . . . . .	247
A p o k r y f. NP, II, II . . . . .	74
A z rodu to ja pastuch był... NP, II, VI . . . . .	90
Bij nam, dzwonie... LCh, XII . . . . .	32
Błogosław, bracie... NP, III, II, III . . . . .	105
B ł o g o s ł a w i e ń s t w o »Nizin«. LCh, I b . . . . .	272
Błogosławione te orły... GC, XLI . . . . .	209
B o g a r o d z i c a. LCh, XIV . . . . .	34
Braciom pieśniarzom. NP, III, II . . . . .	104
Choćbym o mil tysiące... KD, XXXIV . . . . .	268
Ciche było serce moje... NP, I, VIII, II . . . . .	62
Cisza... LCh, IV, I . . . . .	10
Co dnia, co chwila., KD, VII . . . . .	226
Co mi nada... NP, I, I . . . . .	41
Co myślisz?... GC, XIV . . . . .	178
Czas ci już wstać... NP, V, II, I . . . . .	129
Czekaj na kwiat... NP, VI, XIV . . . . .	152
Czy pójde drogą... KD, XXXVI . . . . .	271
Daleko, daleko... NP, VI, II . . . . .	140
Do A l. Ś w i ę t o c h o w s k i e g o. LCh, V . . . . .	14

	Str.
Do Deotymy. LCh, III . . . . .	9
Do was, bracia... NP, III, I . . . . .	103
Do żywych źródeł idźmy... NP, V, III . . . . .	134
Duch-ptak buduje... KD, XII . . . . .	235
Duchu! nie przeklinaj... GC, XVII . . . . .	182
Duszę miej ukojoną... GC, XIX . . . . .	185
Gdyby pieśni brakło echa... NP, III, IV . . . . .	110
Gdy cudze węgły... GC, XXXVIII . . . . .	205
Gdy płacząc... GC, XXII . . . . .	189
Gdy runą trzy ściany... GC, XLIII . . . . .	211
Gdys raz zapłakał... GC, XXVI . . . . .	193
Gdy w walce... GC, XXXV . . . . .	202
Gdy wszystkie nici... GC, XLV . . . . .	213
Głos z nizin bije... LCh, Ib . . . . .	272
Grajek. NP, I, VIII . . . . .	60
24 grudnia 1893 r. LCh, IV . . . . .	10
Harfę ty nosisz... GC, XX . . . . .	186
Hej, lecą wichry czyż... NP, I, VIII, IV . . . . .	64
Hej! otworzył się... NP, I, VIII, I . . . . .	60
Hej na! LCh, XII . . . . .	32
— NP, V, I . . . . .	127
Ho!d królowej Jadwidze. LCh, VI . . . . .	16
I byłem... KD, VI . . . . .	224
Idziesz do mnie... NP, VII, II . . . . .	156
Idź, żołnierzu... GC, XXIX . . . . .	196
Ilem ja świtów... KD, XXI . . . . .	245
Ileś łez wylał... GC, XXXII . . . . .	199
Im więcej śmiem pożądać... KD, XXII . . . . .	246
Innym daj lot... NP, III, III . . . . .	108
Iskrą wieczności... KD, XI . . . . .	234
Iskrę słońca masz... GC, XXXIV . . . . .	201
Jak kwiat... GC, XXVII . . . . .	194
Jako huk oceanowy... GC, I . . . . .	163
Ja — promień... KD, III . . . . .	221
Jest wielkie łono... GC, XXX . . . . .	197
Jest w piersi mojej... NP, VI, XI . . . . .	149
Jeślim ja w sobie życiem... KD, XXXII . . . . .	263
Jeśli z piersi... NP, VI, VII . . . . .	145
Jeśli z wspólności życia... KD, XVII . . . . .	241
Jeszcze na twoje żniwo czas... LCh, II . . . . .	5
Jeżeli nie masz szczytów... GC, XXXVII . . . . .	204
Kiedy nasze Orły boże... LCh, XIII . . . . .	33
Kto na wieczne... GC, III . . . . .	165
Kto z nas pomni... KD, IX . . . . .	229
Która idzie... NP, V, II, III . . . . .	130

	Str.
Ku chacie. NP, I . . . . .	39
List imci Pana Rudominy. NP, II, vii . . . . .	93
Listy z nad morza. NP, IV . . . . .	113
Lizbona śpi... NP, II, iv . . . . .	80
Ludzkie oko... KD, XXVII . . . . .	253
Mistrz prawdy... GC, VIII . . . . .	172
Młody żołnierzu... KD, XXIV . . . . .	248
Mniejszy, niż mały... KD, V . . . . .	223
Mnie sądzono... NP, VI, viii . . . . .	146
Modlitwa pieśniarza. NP, III, iii . . . . .	108
Mój Mości Panie!... NP, II, vii . . . . .	93
Mówcie mi o lesie... NP, V, ii, ii . . . . .	129
Myśl wielka to obelisk... GC, XXXIII . . . . .	200
Na cześć E. Orzeszkowej. LCh, III <sup>b</sup> . . . . .	276
Na dnie puharu... KD, XXXV . . . . .	270
Nad wielkiem morzem... NP, IV, v . . . . .	121
Na grobowy kamień L. Borowskiego. LCh, XIII . . . . .	33
Na grób twój pójdziem... LCh, VI . . . . .	16
Na Kujawach. NP, I, iv . . . . .	48
Na Kurpikach. NP, I, v . . . . .	51
Na lechickiem polu. NP, I, vii . . . . .	58
Na nieśmiertelnem... GC, VII . . . . .	171
Na śmierć Adama Pługa. LCh, X . . . . .	28
Nasza harfa. LCh, VII . . . . .	18
Na to-żem ja nosił ciebie... NP, I, viii, iii . . . . .	63
Na złocistej lodydze... KD, XXV . . . . .	251
Nic darmo... KD, XVIII . . . . .	242
Nic tu skończonem nie jest... GC, XVI . . . . .	180
Nie daj, by słońce... GC, XIII . . . . .	177
Niemo stoi harfa nasza... LCh, VII . . . . .	18
Nie, nie jest mi dziś... NP, IV, iv . . . . .	120
Nie pożądam dla siebie... GC, X . . . . .	174
Nie pożądam wyniosłości... GC, IV . . . . .	166
Nie twardnij mi... KD, XX . . . . .	244
Nigdy ja ciebie... LCh, XIV . . . . .	34
Noc królewska. NP, II, iv . . . . .	80
Nowe lato. LCh, XI . . . . .	30
Odszedł od nas... LCh, X . . . . .	28
O, jest mi dobrze... NP, IV, i . . . . .	115
Oj, zawyły... NP, VI, vi . . . . .	144
O, niema prawdy... NP, IV, iii . . . . .	119
O nowym ranku... KD, II . . . . .	220
O Wrześni. LCh, IX . . . . .	26
Petko Sławejków. NP, II, vi . . . . .	90
Pieśni swej gniazdo... NP, III, ii, i . . . . .	104

	Str.
Pieśni tęsknoty. NP, VI . . . . .	137
Piękna Tarpeja... NP, II, III . . . . .	78
Piosenka moja... NP, VI, III . . . . .	141
Pod modrzewiami ławka... NP, V, II, V . . . . .	131
Po drodze tej... NP, VI, X . . . . .	148
Podwiośnie. NP, V, II . . . . .	129
Po jutrzni zaraz... NP, II, VIII . . . . .	97
Posłanie. NP, III, IV . . . . .	110
— KD, XXXVI . . . . .	271
Posrebrzało pole rosą... NP, I, II . . . . .	43
Powiem ci... GC, II . . . . .	164
Powrócą do was... NP, VI, IV . . . . .	142
Proch ziemi... KD, XXXI . . . . .	259
Próżno mi iść... KD, XXIX . . . . .	255
Przez czasy, przez stulecia... GC, XL . . . . .	208
Przez lechickie, puste pole... NP, I, VII . . . . .	58
Przez ostre, ciemne drogi... KD, XXVI . . . . .	252
Przez pyły skrós rozsnute... NP, II, I . . . . .	73
Przy grywka. NP, VI, I . . . . .	139
Przyjdzie, o, przyjdzie... GC, XLIV . . . . .	212
Pusta, martwa... NP, VI, XII . . . . .	150
Radości, gdzie są twe plony... GC, V . . . . .	167
Rankiem w polu. NP, I, II . . . . .	43
Sam sobie brama... KD, X . . . . .	232
Skrós smętnych życia pól... NP, VI, I . . . . .	139
Skrós wieków. NP, II, I . . . . .	73
Słabością nienawiści... GC, XI . . . . .	175
Słodka to mądrość... GC, XLVI . . . . .	214
Strumieniom polnym... NP, IV, VI . . . . .	122
Ślepa wiara... GC, IX . . . . .	173
Śmierci się lękaś... GC, XXIV . . . . .	191
Śpiewaj, słowiczku... NP, VI, XIII . . . . .	151
Światły już dawno przestał trwać... LCh, VIII . . . . .	24
Taką cię widzę... LCh, III . . . . .	9
Takich gródków... NP, I, III . . . . .	45
Tam od Gniezna... LCh, IX . . . . .	26
Tarpeja. NP, II, III . . . . .	78
Ta ziemia... KD, XXX . . . . .	258
Tego się strzeż... GC, XV . . . . .	179
Tej chwili szukaj... GC, XXIII . . . . .	190
Ten, co się o prawdę kusi... GC, XXXI . . . . .	198
Toast z oddali. NP, III, I . . . . .	103
To, coś prześniła... GC, XXVIII . . . . .	195
Tu się droga załamała... NP, VII, IV . . . . .	159
Ty, coś walczył... GC, XVIII . . . . .	183

Uczyniona dziś jest wiosna... LCh, IV, v . . . . .	12
Uderzam w ciebie... KD, I . . . . .	217
Uderzył dzwon... LCh, IV, II . . . . .	10
Ulatują nasze ptaki... NP, VI, v . . . . .	143
U proga. NP, I, IX . . . . .	67
W Burgos, w Kartuzyi... NP, II, v . . . . .	85
W czyją to cześć... LCh, IIIb . . . . .	276
W e z w a n i e. NP, V, III . . . . .	134
Wędrowali Trzej Królowie... NP, I, VI . . . . .	56
W g ł u c h y m l e s i e. NP, VII, I . . . . .	155
Widzącą wiarę zdobądź... GC, XXV . . . . .	192
W imię Ojca... NP, V, I . . . . .	127
Wieczność pielgrzyma... KD, XV . . . . .	239
Więc stoję tutaj... NP, IV, II . . . . .	117
W K a r t u z y i. NP, II, v . . . . .	85
W kształt się niewinny... GC, XXI . . . . .	188
Własny aromat... KD, XIII . . . . .	236
W małej piosnce... NP, VI, IX . . . . .	147
W m i a s t e c z k u. NP, I, III . . . . .	45
W okienku chaty... NP, I, IX . . . . .	67
W przestrzeniach nieskończonych... NP, V, II, VI . . . . .	132
— — — — — KD, XVI . . . . .	240
Wśród swojego stanął ludu... LCh, IV, III . . . . .	11
W szerokim, pustem polu... NP, VII, III . . . . .	157
Wszystek we wszystkim... KD, XIX . . . . .	243
W złotej kolebce... KD, VIII . . . . .	227
Za co, za co tyle cześci... LCh, I . . . . .	3
Zadumane moje oczy... KD, XXXIII . . . . .	264
Zamodrzała puszcza świtem... NP, I, v . . . . .	51
Za twojem hasłem... LCh, IV, IV . . . . .	11
Zawszem widziała... LCh, V . . . . .	14
Z głębin cichych zamyśleń... KD, IV . . . . .	222
Z listów św. Katarzyny. NP, II, VIII . . . . .	97
Złotą swą pszczołę... NP, III, II, II . . . . .	104
Z naturą pracuj... KD, XIV . . . . .	238
Z sobą ja niosę... KD, XXVIII . . . . .	254
Z Trzykrólową gwiazdą. NP, I, VI . . . . .	56
Ż n i w o. LCh, II . . . . .	5
Życie nie jest... GC, XXXVI . . . . .	203
Życiem jest przyroda... GC, XLII . . . . .	210
Żyj — nie w chwili... GC, XII . . . . .	176





## TREŚĆ TOMU VI.

(Utwory, wydane tu po raz pierwszy z czasopism, oznaczone są gwiazdką, z autografu — dwiema gwiazdkami).



## LUDZIOM I CHWILOM.

Str.

*I. Za co, za co tyle cześci? . . . . .	3
*II. Żniwo . . . . .	5
III. Do Deotymy . . . . .	9
*IV. 24 grudnia 1898 r. . . . .	10
V. Do Al. Świętochowskiego . . . . .	14
VI. Hołd królowej Jadwidze . . . . .	16
*VII. Nasza harfa . . . . .	18
*VIII. Światby już dawno przestał trwać . . . . .	24
IX. O Wrześni . . . . .	26
X. Na śmierć A. Pługa . . . . .	28
XI. Nowe lato . . . . .	30
XII. Hejnał . . . . .	32
XIII. Na grobowy kamień L. Borowskiego . . . . .	33
XIV. Bogarodzica . . . . .	34

## NOWE PIEŚNI.

I. Ku chacie . . . . .	39
I. Co mi nada . . . . .	41
II. Rankiem w polu . . . . .	43
III. W miasteczku . . . . .	45
IV. Na Kujawach . . . . .	48
V. Na Kurpikach . . . . .	51
VI. Z Trzykrólową gwiazdą . . . . .	56
VII. Na lechickiem polu . . . . .	58
VIII. Grajek . . . . .	60
IX. U proga . . . . .	67
II. Skrós wieków . . . . .	71
I. Skrós wieków . . . . .	73
II. Apokryf . . . . .	74
III. Tarpeja . . . . .	78

	Str.
IV. Noc królewska . . . . .	80
**V. W Kartuzy . . . . .	85
VI. Pelko Sławejków . . . . .	90
VII. List imci pana Rudominy . . . . .	93
VIII. Z listów św. Katarzyny . . . . .	97
III. Braciom pieśniarzom . . . . .	101
I. Toast z oddali . . . . .	103
II. Braciom pieśniarzom . . . . .	104
III. Modlitwa pieśniarza . . . . .	108
IV. Postanie . . . . .	110
IV. Listy z nad morza . . . . .	113
I. O, jest mi dobrze . . . . .	115
II. Więc stoję tutaj . . . . .	117
III. O, niema prawdy . . . . .	119
IV. Nie, nie jest mi dziś . . . . .	120
V. Nad wielkiem morzem . . . . .	121
VI. Strumieniom polnym . . . . .	122
V. Podwiośnie . . . . .	125
I. Hejnał . . . . .	127
II. Podwiośnie . . . . .	129
III. Wezwanie . . . . .	134
VI. Pieśni tęsknoty . . . . .	137
I. Przygrywka . . . . .	139
II. Daleko, daleko . . . . .	140
III. Piosenka moja . . . . .	141
IV. Powrócą do was . . . . .	142
V. Ulatują nasze ptaki . . . . .	143
VI. Oj, zawyły . . . . .	144
VII. Jeśli z piersi . . . . .	145
**VIII. Mnie sądzono . . . . .	146
IX. W małej piosnce . . . . .	147
X. Po drodze tej . . . . .	148
XI. Jest w piersi mojej . . . . .	149
XII. Pusta, martwa . . . . .	150
XIII. Śpiewaj, słowiczku . . . . .	151
*XIV. Czekaj na kwiat . . . . .	152
VII. W głuchym lesie . . . . .	153
I. W głuchym lesie . . . . .	155
II. Idziesz do mnie . . . . .	156
III. W szerokim, pustym polu . . . . .	157
IV. Tu się droga załamała . . . . .	159

## GŁOSY CISZY.

I. Jako huk oceanowy . . . . .	163
II. Powiem ci . . . . .	164



	Str.
III. Kto na wieczne . . . . .	165
IV. Nie pożądam wyniosłości . . . . .	166
V. Radości, gdzie są . . . . .	167
VI. A kiedy idziesz . . . . .	169
VII. Na nieśmiertelnem . . . . .	171
VIII. Mistrz prawdy . . . . .	172
IX. Ślepa wiara . . . . .	173
X. Nie pożądam dla siebie . . . . .	174
XI. Słabością nienawiści . . . . .	175
XII. Żyj — nie w chwili . . . . .	176
XIII. Nie daj, by słońce . . . . .	177
XIV. Co myślisz? . . . . .	178
XV. Tego się strzeż . . . . .	179
XVI. Nic tu skończonem nie jest . . . . .	180
XVII. Duchu, nie przeklinaj . . . . .	182
XVIII. Ty, coś walczył . . . . .	183
XIX. Duszę miej ukojoną . . . . .	185
XX. Harfę ty nosisz . . . . .	186
XXI. W kształt się niewinny . . . . .	188
XXII. Gdy płacząc . . . . .	189
XXIII. Tej chwili szukaj . . . . .	190
XXIV. Śmierci się lękasz . . . . .	191
XXV. Widzącą wiarę zdobądź . . . . .	192
XXVI. Gdyś raz zapłakał . . . . .	193
XXVII. Jak kwiat . . . . .	194
XXVIII. To, coś prześniła . . . . .	195
XXIX. Idź, żołnierzu . . . . .	196
XXX. Jest wielkie łono . . . . .	197
XXXI. Ten, co się o prawdę kusi . . . . .	198
XXXII. Ileś też wylał . . . . .	199
XXXIII. Myśl wielka to obelisk . . . . .	200
XXXIV. Iskrę słońca masz . . . . .	201
XXXV. Gdy w walce . . . . .	202
XXXVI. Życie nie jest . . . . .	203
XXXVII. Jeżeli nie masz szczytów . . . . .	204
XXXVIII. Gdy cudze węgły . . . . .	205
XXXIX. A kiedy wyjdiesz . . . . .	206
XL. Przez czasy, przez stulecia . . . . .	208
XLI. Błogosławione te orły . . . . .	209
XLII. Życiem jest przyroda . . . . .	210
XLIII. Gdy runą trzy ściany . . . . .	211
XLIV. Przyjdzie, o, przyjdzie . . . . .	212
XLV. Gdy wszystkie nici . . . . .	213
XLVI. Słodka to mądrość . . . . .	214

Z KSIĄG DUCHA.		Str.
I. Uderzam w ciebie . . . . .		217
II. O nowym ranku . . . . .		220
III. Ja — promień . . . . .		221
IV. Z głębin cichych zamyśleń . . . . .		222
V. Mniejszy, niż mały . . . . .		223
VI. I byłem . . . . .		224
VII. Co dnia, co chwila . . . . .		226
VIII. W złotej kolebce . . . . .		227
IX. Kto z nas pomni . . . . .		229
X. Sam sobie brama . . . . .		232
XI. Iskrą wieczności . . . . .		234
XII. Duch-ptak buduje . . . . .		235
XIII. Własny aromat . . . . .		236
XIV. Z naturą pracuj . . . . .		238
XV. Wieczność pielgrzyma . . . . .		239
XVI. W przestrzeniach nieskończonych . . . . .		240
XVII. Jeśli z wspólności życia . . . . .		241
XVIII. Nic darmo . . . . .		242
XIX. Wszystek we wszystkim . . . . .		243
XX. Nie twardnij mi . . . . .		244
XXI. Ilem ja świtów . . . . .		245
XXII. Im więcej śmiem pożądać . . . . .		246
XXIII. A moje prawo . . . . .		247
XXIV. Młody żołnierzu . . . . .		248
XXV. Na złocistej łodydze . . . . .		251
XXVI. Przez ostre, ciemne drogi . . . . .		252
XXVII. Ludzkie oko . . . . .		253
XXVIII. Z sobą ja niosę . . . . .		254
XXIX. Próżno mi iść . . . . .		255
XXX. Ta ziemia . . . . .		258
XXXI. Proch ziemi . . . . .		259
XXXII. Jeślim ja w sobie życiem . . . . .		263
XXXIII. Zadumane moje oczy . . . . .		264
XXXIV. Choćbym o mil tysiące . . . . .		268
XXXV. Na dnie puharu . . . . .		270
XXXVI. Posłanie . . . . .		271

#### UZUPEŁNIENIE DO »LUDZIOM I CHWILOM«.

Ił. Błogosławieństwo »Nizina« . . . . .	272
IIIł. Na cześć E. Orzeszkowej . . . . .	276
Dodatek krytyczny . . . . .	279
Alfabetyczny spis utworów . . . . .	335











BINDING SLIP. SEP 7 - 1967

PG Konopnicka, Maria  
7158 Poezye. Wyd. zupełne, kry-  
K6A17 tyczne  
1915  
t.6

PLEASE DO NOT REMOVE  
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

---

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

---

